GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok IX. LUTY — 1937 Nr. 2

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

Czy prawnicy mogą rządzić państwem?

Postawione w nagłówku poniższych rozważań pytanie może wydać się zbyt wąskie, zbyt skromne. Dlaczego mogą tylko a nie powinni sprawować prawnicy rządów w państwie? Przecie młode nasze pokolenie prawnicze z niezwykłą energią i zapałem, a z całkowitą jednomyślnością, przypuszcza atak frontowy w kierunku zdobycia prawa obywatelstwa dla zasady rządów prawniczych w Polsce. My, starsza generacja, patrzymy na te rzeczy nieco spokojniej, nieco realniej, zwłaszcza obecnie, kiedy mówi się w pewnych sferach tak zdecydowanie o braku wyczucia rzeczywistości u prawników, o prawniczej frazeologii, kiedy ustosunkowanie się t. zw. czynników miarodajnych do przedstawicieli świata prawniczego świadczy, przynajmniej na razie, o złej w tym względzie dla nich koniunkturze. Sądzę, że zagadnienie całe sprowadza się do problemu możliwości, nie zaś obligatoryjności w kierowaniu przez prawników maszyną państwową.

Następnie, żeby nie było jakichkolwiek wątpliwości i niedomówień, należy postawić sprawę wyraźnie, jasno, bez osłonek i stwierdzić, że, w moim przynajmniej mniemaniu, nie idzie tu o „rządy w państwie" w specyficznym, dosłownym znaczeniu, nie o zajęcie dziesiątka foteli ministerialnych, czy też innych najwyższych stanowisk administracyjnych o politycznym charakterze, lecz o umożliwienie prawnikom przenikania stopniowego do wnętrza maszyny administracji państwowej, o możność docierania elementu prawniczego w najszerszych granicach do wszelkich komórek życia publicznego. Stawiając kropkę nad „i", zaznaczam, że nie mam na myśli wysokich stanowisk utytułowanych administratorów rządowych czy samorządowych, lecz przede wszystkim skromne posterunki referentów, czy też kierowników (naczelników) wszelakich wydziałów, formalnie opiniujących tylko, w rzeczywistości zaś decydujących dzięki najlepszej znajomości rzeczy o istotnych, ważnych zagadnieniach publicznych. Na nich, uważanych zzewnątrz za czynnik wykonawczy, pomocniczy, stoją na ogół wszędzie, nie tylko w Polsce, rządy w państwie. Mówiąc „przede wszystkim", nie wyłączyłem jednocześnie możliwości odchyleń w dół i w górę. Możliwe są wypadki, że młodzi prawnicy administracyjni rozpoczynać będą swą „karierę" od stanowiska sekretarza wiejskiego urzędu gminnego, tej miniatury Prezydium Rady Ministrów, a posuwając się po drabinie

urzędowej, w zależności od swych zalet służbowych, docierać do urzędu starosty, czy naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim.

Nasza młodzież prawnicza, domagając się dopuszczenia jej do udziału w „rządach państwem", a właściwie — do współpracy na wszelkich odpowiednich placówkach rozległej dziedziny administracji publicznej, wysuwa jako decydujący w tym względzie argument — kryterium fachowości, posiadania potrzebnych kwalifikacyj.

Omawiając „stanowisko zawodu prawniczego w życiu społecznym" („Współczesna Myśl Prawnicza" Nr. 11/1936 r.) p. Karol Kwieciński zauważa: „jeżeli rola prawnika jest szczególnie doniosła, to decyduje o tym fakt, że ład i organizacja są podstawowymi wartościami społecznymi, elementami, bez których nie może istnieć żadne społeczeństwo, bez których praca innych zawodów, choćby indywidualnie najdoskonalsza, pozbawiona będzie cech pożyteczności dla społeczeństwa". Dodać należy, że gdy w społeczności ludzkiej, udręczonej chaosem okresu powojennego, budzi się coraz mocniej tęsknota do prawa, jako gwaranta ładu, porządku, pewności, staje się specjalnie doniosłą rola prawnika, który posiada w duszy swej bezwzględne poszanowanie dla prawa, a najlepsze zrozumienie dla idei praworządności w państwie.

Ma się rozumieć prawnik ten, oferując swą współpracę w administracji publicznej, powinien posiadać poza studiami prawniczymi, także w miarę możności odpowiednie teoretyczne przygotowanie administracyjne, uzupełnione następnie praktyką przygotowawczą. Dlatego też Związek Zrzeszeń Młodych Prawników, występując z konkretnym projektem reformy uniwersyteckich studiów prawniczych i zalecając wprowadzenie specjalizacji, proponuje pomiędzy innymi utworzenie na wydziałach prawnych sekcji administracyjnej z bardzo urozmaiconym, wszechstronnym w tej dziedzinie programem.

Poza przyczynami natury zasadniczej sprawa prawników w administracji stała się aktualną na tle jednej z bolączek naszych — nadprodukcji prawników, a właściwie nadmiernego skupienia się młodego prawnictwa naszego prawie wyłącznie w dziedzinie sądownictwa i adwokatury. Anormalne nagromadzenie się przeszło paru tysięcy młodych prawników w aplikanturze sądowej wywołuje konieczną potrzebę „rozładowania" tego swoistego, pracującego „bezrobocia", przesunięcia kandydatów — na inne tereny, w pierwszym rzędzie do różnorodnych działów administracji publicznej. W całym zrozumieniu powagi chwili p. Minister Sprawiedliwości Grabowski wysunął pod adresem Prezesa Rady Ministrów propozycję zatrudnienia zbywającego od potrzeb sądownictwa znacznego zastępu aplikantów i asesorów sądowych, jako materiału osobowego odpowiednio przygotowanego i nadającego się do służby administracyjnej, — w różnych jej działach, początkowo, ma się rozumieć, w służbie przygotowawczej.

Na razie oferta ta nie dała większego efektu. A tymczasem, jak to stwierdzają prawnicy, pracujący już w administracji państwowej, (w swym organie prasowym „Biuletynie Urzędniczym") skonstatować można brak dotkliwy prawników w administracji a obsadzanie ciągłe ogromnej ilości stanowisk, wymagających wykształcenia prawniczego, przez nieprawników. Jak podkreśla tenże „Biuletyn Urzędniczy" w art. „Prawnicy w administracji" (Nr. 9—10/1936 r.), „pierwszorzędnym wa-

runkiem, umożliwiającym wywiązanie się przez państwo z obowiązków, wynikłych wskutek rozwoju prawa administracyjnego, jest posiadanie w aparacie urzędowym odpowiedniej ilości prawników administracyjnych... Musi aparat administracyjny wszędzie tam, gdzie chodzi o stosowanie prawa administracyjnego lub o orzekanie o prawach i obowiązkach obywatela, posiadać prawnika i nikogo innego, jak prawnika".

Zagadnienie to nie znalazło dotąd powszechnego zrozumienia. Pokutuje jeszcze w pewnych sferach uprzedzenie do prawników, przekonanie o specyficznych ujemnych właściwościach ich pracy.

Prof. Władysław Maliniak, omawiając „ucieczkę od prawników" w referacie, przedstawionym na III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach („Zagadnienie podziału władz w prawie państwowym nowoczesnym"), przytacza oświadczenie jednego z przedstawicieli społecznie ważnego resortu, wygłoszone na konferencji w sprawie nauczania prawa: „u nas 90% spraw, to sprawy prawnicze, jednak 90% personelu, to nieprawnicy, gdyż jeżeli prawnik zaczyna mi tłumaczyć nawet najprostszą rzecz, to przestaję ją rozumieć". Podobne głosy i opinie, jak wskazuje referent, spotkać można w odpowiedziach na ankietę w sprawie kształcenia urzędników, rozpisaną przez Komisję Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów.

Lecz nie tylko laicy odnoszą się nieraz z dużą dozą pesymizmu do poczynań prawniczych.

Ostatnio rozległ się w tym względzie mocny głos oskarżycielski z naszych własnych prawniczych szeregów. Uczynił to utalentowanym piórem wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Władysław Sieroszewski, w artykule „Rola prawnika w społeczeństwie" („Tygodnik Ilustrowany" Nr. 2/1937). Autor twierdzi, że „prawnictwo polskie nie odegrało roli, odpowiadającej jego znaczeniu, przy budowaniu form organizacyjnych Rzeczypospolitej, że w datach tworzenia nowej rzeczywistości państwowej wysunęli się na czoło przede wszystkim żołnierze i dawni rewolucjoniści, dalej inżynierowie, nauczyciele, handlowcy i przemysłowcy, nawet rolnicy i artyści, a nie prawnicy", że w okresie dwudziestoletniego prawie istnienia państwa „znikomy tylko odsetek prawników zajmował stanowiska ministrów i że takiż nikły odsetek prawników spostrzegamy dzisiaj jeszcze wśród wojewodów, a więc na urzędzie, który, zdawałoby się, jest właśnie odpowiedni dla prawników".

Stąd wniosek, że prawnicy nie zdali egzaminu na terenie życia publicznego odrodzonej Polski.

Lecz czyż czynione były — odpowiem — jakiekolwiek w tym względzie doświadczenia, czy próbowano powoływać prawników do twórczych prac organizacyjnych przy budowie państwa, czy, następnie, źle wypadły poszczególne eksperymenty nominacyjne prawników na urzędy ministrów, wojewodów, czy precedensy dotychczasowe usprawiedliwiają rzeczywiście — wymową faktów — negatywne ustosunkowanie się do wartości intelektualnych i zawodowych — prawników?

Odpowiedź — prosta i nie wzbudzająca wątpliwości.

Nie chciano korzystać, czy skorzystać z usług prawników. Z powodu braku zaufania ze strony czynników decydujących do zdolności konstrukcyjnych, do szybkości i owocności pracy prawników — odrzucono a priori możliwość ich współpracy. Zdyskwalifikowano ich — bez egzaminu życia.

To nastąpiło w pierwszym, wojennym okresie naszego bytu państwowego. Sytuacja ta trwa bez żadnych prawie zmian, w dalszym ciągu — do ostatnich czasów.

Prawnik nasz, zdaniem prok. Sieroszewskiego, to „technik, interesujący się bardziej zagadnieniem formy, niż treści", starający się „spętać rzeczywistość formułkami". Nic więc dziwnego, że, zgodnie z tym poglądem, prawnik także w oczach szerokich warstw społecznych ma być to „człowiek, który potrafi każdą rzecz na dwie strony wytłumaczyć, jak mu wygodniej, lub dokuczliwy urzędniczyna, który ze swej znajomości przepisów korzysta jedynie w tym celu, aby sprawy petenta nie załatwić, a w najlepszym razie, aby ją przewlec w nieskończoność".

Kwestia tylko, czy nastawienie opinii publicznej, czy głos najszerszych sfer społeczeństwa jest w stosunku do prawnictwa naszego rzeczywiście tak negatywny, czy opinia ta nie została zbytnio zgeneralizowana, czy barwy nie zostały bezwiednie zgęszczone? A tak łatwo o to, zwłaszcza przy naszej polskiej skłonności do ryzykownych częstokroć uogólnień, do tak częstej u nas przesady. Czyż dalej — jednakie, pełne niechęci, braku ufności, może nawet lekceważenia, poglądy tego rodzaju panują w odniesieniu do wszystkich zawodów prawniczych — naprzykład do zawodu sędziego, czy prokuratora, do którego sam autor cytowanego artykułu należy? Bez wątpienia — nie. A zresztą, nie można wszystkiego brać dosłownie. Liczyć się należy z tym, że nieraz nawet najwybitniejsze jednostki wypowiadają swoje poglądy w formie zbyt krańcowej. Italski Duce Mussolini powiedział, że dla niego „prawo, ustawodawstwo jest czymś zastygłym, trupim" (G. Ludwig „Dary życia"), co nie przeszkadza bynajmniej doskonałemu rozwojowi i rozrostowi współczesnego prawodawstwa włoskiego pod opieką tegoż Mussoliniego.

I czyżby tak źle było w rzeczywistości z tym prawnictwem, a może tylko wyjątkowo — w Polsce? Rzeczywistość temu zaprzecza. W szeregu państw (przykładowo „Węgry — kraj prawników") prawnictwo nie jest bynajmniej na szary usuwane koniec; w najwięcej może kulturalnym kraju świata — Francji— prawnicy zajmują niemal wszystkie czołowe posterunki publiczne.

Nie negując tej okoliczności, prok. Sieroszewski twierdzi, że Polsce nie wyszłoby to na zdrowie. Dlaczego? Bo Polska to kraj, który musi „doganiać" w pracy narody Zachodu i środka Europy, „wybicie się zaś na czoło społeczeństwa elementu statycznego, jakim są prawnicy, przedstawiałoby duże n i e b e z p i e c z e ń s t w o". Zrozumieć nie sposób, dlaczegoby w ewolucyjnym, kulturalnym pochodzie Polski w przyszłość prawnictwo miało stanowić właśnie czynnik hamujący, szkodliwy, dlaczegoby przewaga elementów ładu, porządku i b e z p i e c z e ń s t w a, reprezentowanych przez przedstawicieli prawa, miała sprowadzić n i e b e z p i e c z e ń s t w o społeczne.

Może — dlatego, że w pesymiźmie swym co do prawników idzie autor „Roli prawnictwa w społeczeństwie" tak daleko, że nie tylko uważa za niesłuszny i nierealny postulat młodego naszego pokolenia prawniczego powierzenia prawnictwu — wzorem innych narodów — przodującej w państwie roli, lecz ma nawet poważne wątpliwości, czy prawnicy nasi dojrzeli już do „w i ę k s z e g o u d z i a ł u w ż y c i u p o l i t y c z n y m i s p o ł e c z n y m".

Mówiąc o prawnikach, o prawnictwie, o naszej polskiej w tym względzie rzeczywistości, uderzył prok. Sieroszewski jednocześnie w — prawo:

„prawo nie jest czynnikiem twórczym"; „nie wnosi ono w życie narodu pierwiastków rozwoju kulturalnego czy materialnego"; „zasadniczą rolą jego jest porządkowanie, konserwowanie, zabezpieczanie istniejącego stanu rzeczy".

Zgódźmy się nawet, że charakterystyka ta odpowiada na ogół rzeczywistości, ale czy pomniejsza to, obniża rolę i znaczenie prawa, którego istnienie, jako czynnika normującego od wieków wzajemne stosunki ludzkie, związane jest nierozerwalnie z życiem ludzkości na wszelkich stopniach jej rozwoju.

Nie można przecie wymagać od prawa czegoś, co pozostawałoby w sprzeczności z samą jego istotą, wymagać efektownego dynamizmu, gdy prawo w dynamice społecznej reprezentuje właśnie niezbędny, konieczny pierwiastek spokoju, równowagi, statyzmu.

Nasz sąsiad wschodni dawno już wskazał na konieczność zastąpienia „poczucia rewolucyjnego" — „rewolucyjną praworządnością". Nie może trwać wiecznie okres rewolucji. U innego naszego sąsiada — tego z Zachodu — już w trzecim roku hitlerowskiego reżimu uznano okres rewolucji za ukończony. Czyżbyśmy u schyłku prawie drugiego dziesięciolecia istnienia drugiej Rzeczypospolitej uważać mieli w dalszym ciągu stan nasz prawnospołeczny za płynny, przejściowy, przy którym „nieprodukcyjną jest rzeczą opracowanie szczegółowych trwałych norm prawnych".

Prok. Sieroszewski nie neguje potrzeby istnienia pewnych przepisów prawnych, które by chroniły życie społeczne przed niepewnością i samowolą, a które opierałyby się o zasady ustawy konstytucyjnej; prócz Konstytucji jednak, sądzi, istnieć powinien zawsze n a k a z r a c j i s t a n u, któremu przepisy prawne winny być także podporządkowane. Prawo ma podlegać p e w n y m n a d r z ę d n y m c e l o m, z których najwyższym będzie interes państwowo zorganizowanego społeczeństwa.

*

* *

Poglądy prok. Sieroszewskiego co do podporządkowania prawa „nakazom racji stanu" otwierają przed nami specjalnie rozległe horyzonty a wymagałyby one odrębnej, obszernej dyskusji. To nie jest zresztą tematem niniejszych rozważań.

Wracając do „prawników w administracji", uważam, że odnośna opinia dyskwalifikacyjna prok. Sieroszewskiego nie może być uznana za dostatecznie uzasadnioną.

Wykształcenie prawnicze nie powinno być uważane dla kandydatów do pracy w administracji państwowej za okoliczność obciążającą.

Przeciwnie — wykształcenie to łącznie z odpowiednim przygotowaniem teoretycznym i praktycznym stanowić musi w imię zasady fachowości niezbędny warunek kwalifikacyjny wstępu do służby administracyjnej, jako wyraz stałej, wyraźnej linii świadomej polityki personalnej.

Zastąpić ona powinna wreszcie dotychczasową w tym względzie bezplanowość.

JAN BRODACKI

W obronie władzy sądowej

Z końcem r. 1923 uchwaliła Podkomisja Ustroju Sądownictwa „*Projekt ustawy o sądach powszechnych*". W wydanej w r. 1924 broszurze „*W obronie władzy sądowej*" sędzia Sądu Najwyższego Janusz Jamontt deklaruje się jako przeciwnik Projektu, uważając tenże za katastrofę dla sądownictwa a to z nastepujących względów: Konstytucja (z 17.III. 1921 r.) stoi na stanowisku jak najmocniejszego zabezpieczenia realnej faktycznej niezawisłości sędziowskiej, autonomii władzy sądowej, wyłączając koncepcję urzędów sądowych z zależnymi od ministra sędziami, natomiast Projekt wciąż jeszcze nie chce rozstać się z pojęciem urzędnika sądowego (Richterlicher Beamte), odmawia sądom i sędziom nawet tych skromnych uprawnień, jakie im dawała autokratyczna, karząca wszelkie marzenia konstytucyjne i zawsze odznaczająca się nieufnością do sądów — Rosja. Na uzasadnienie swego twierdzenia porównuje autor art 11 — 13 ust 2. Projektu z przepisami art 213 — 215 rosyjskiej ustawy ustrojowej. Odnośne artykuły Projektu postanawiają, że kandydatów na dane stanowisko wskazują wydziały osobowe, jednak Minister „może" przedstawić Prezydentowi innego kandydata, jeżeli nie uzna żadnego z kandydatów wskazanych przez sądy za odpowiedniego, natomiast w Rosji kandydatów wskazywały nie wydziały osobowe, lecz zgromadzenia ogólne sądu a minister obowiązany był przedstawić cesarzowi kandydatów wybranych przez sądy.

Protestując przeciwko art. 14 Projektu, dopuszczającemu na stanowisko prezesa sądu obcego sądowi prawnika oraz art. 3 Projektu, dającemu ministrowi możność trzymania w ręku całych zespołów sędziowskich za pomocą groźby przerzucenia ich na stałe do odległej miejscowości, stwierdza autor broszury, że władza, którą Projekt obdarza ministra, jest tak wielka, że śmiało będzie mógł powiedzieć „wymiar sprawiedliwości to ja" (La justice c'est moi).

Projekt Podkomisji — konkluduje sędzia Jamontt — dał coś wręcz przeciwnego, niż chciała konstytucja, i zmusza sądowników do żałowania obcej ustawy rosyjskiej, stworzonej na gruncie nie znającym wolności. Projekt ów nie stał się na szczęście ustawą. Pozostanie zasługą sędziego Jamontta, że uderzył on na alarm z powodu niezgodności Projektu z obowiązującą wówczas konstytucją.

W „Głosie Sądownictwa" za wrzesień 1936 r. w artykule „*Uwagi nad dyskusją o polityce karnej*" dr Henryk Zahorski wskazuje również na dysproporcję między teorią nowoczesnego prawa karnego, na której oparty został nasz Kodeks Karny 1932 r., a nową Konstytucją. „Polska, stwierdza autor, z chwilą ogłoszenia nowej Konstytucji 1935 r. stała się jednym z państw autorytatywnych, niezależnie od tego, czy rzeczywistość polityczna już została sharmonizowana z zasadami jej prawa naczelnego (niepodzielna jednolita i faktycznie nieograniczona chociaż kontrolowana władza Prezydenta, oraz działalność sądów, jako organu państwa pod zwierzchnictwem Prezydenta). Ponieważ Kodeks Karny 1932 r. daje wielką swobodę sędziemu, rozszerza nadzwyczajnie jego władzę, przeto celem sharmonizowania tejże z nową Konstytucją zachodzi konieczność nowelizacji obecnego kodeksu. Zasada prewencji generalnej winna być odważnie i konsekwentnie przeprowadzona. Nastawienie na jednostkę musi być zastąpione nastawie-

niem na dobro całego społeczeństwa. Zmiana teoretycznych podstaw kodeksu wymagałaby dla swej skuteczności zmniejszenia władzy sędziego, a to celem uniknięcia grożącej również i wtedy dowolności wyrokowania".

Redakcja „Głosu Sądownictwa" zamieściła artykuł dra Zahorskiego jako dyskusyjny. Tak się złożyło, że w tym samym N-rze „Głosu" znajduje się skrót artykułu J. Kondratowicza em. s. S. Najw. *„Niebezpieczne prądy"*, będący odpowiedzią *„Współczesnej Myśli Prawniczej"*, a pośrednio także autorowi „Uwag" i jego projektowi zastąpienia nastawienia na jednostkę nastawieniem na dobro całego społeczeństwa. Powołując się na poglądy „W. M. Pr." J. Kondratowicz konkluduje, że „mentalność młodych prawników przechyla się ku idei totalizmu państwa, kiedy prawo i interes jednostki nic nie znaczą wobec interesów zbiorowości, kiedy następuje pochłonięcie obywateli przez interes państwowy, a wyrazicielem tego interesu, jego tłumaczem staje się zwyczajnie albo dyktator — wódz, albo grupa oligarchiczna. Sądy stają się łatwo narzędziem tępienia wrogów rządzącej grupy i wyroki sądowe zostają pozbawione cech bezstronności".

Nie wdając się w dociekanie, czy zmiana K. K. i pewnego skrępowania sędziów w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy nie przemieniłaby sędziów całkowicie w owych „richterlichen Beamten", nie można odmówić autorowi „Uwag" słuszności, gdy wskazuje na brak harmonii między K. K. a Konstytucją, a w konsekwencji na konieczność dostosowania obowiązujących ustaw do nowej Konstytucji. Dr Zahorski powołuje się na wyraźną rzekomo communis opinio, że w Polsce sądy są zbyt łagodne i przez pobłażliwe wyroki nie zapobiegają szerzeniu się przestępczości.

Nie wiadomo, w jaki sposób dr Zahorski wybadał ową communis opinio; o ile wolno wnosić z głosów prasy, oraz z tego, co się naokół słyszy, owa opinia żali się przede wszystkim na brak opieki nad zdrowiem i mieniem obywateli (art. 237, 263 K. K.), na zbyt wielki procent nieujawnionych sprawców. Utrwala się w opinii publicznej mniemanie, że lepiej jest pospolitym niż politycznym przestępcom. Polityczne przestępstwa — jakież to elastyczne, problematyczne pojęcie. Dowodem niedawny proces Zinowjewa i tow., przykładem Venizelos, Waldemaras, Mussolini, Hitler. Dziś — „hosanna", jutro — „ukrzyżuj", lub odwrotnie. Dziś kryminalista, jutro — mąż stanu lub vice-versa.

W państwach totalnych, autorytatywnych, niezawisłość sędziowska jest tylko nominalna; sędziowie stają się „richterliche Beamte".

Takich sędziów określa ironicznie a nie bez słuszności A. France — w powieści „Wrogowie łakną krwi", że dowiadują się jedynie o przekonania oskarżonych, poszukują dobra i zła nie dla nich samych, nie w myśl zasady: „obrona oskarżonego jest świętą, obrona społeczeństwa jest po dwakroć świętą, obrona sprawiedliwości jest świętą po trzykroć", lecz tylko odnośnie interesów dotykalnych, rozkazów, płynących z góry". Przy takim nastawieniu sędziów topnieje i znika zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości a jak słusznie zauważa Balzac, „brak zaufania do sądownictwa to początek społecznego rozkładu. Nie wolno robić z sądownictwa obrazu społeczeństwa po to, aby nań plwać".

Celem uchronienia sądownictwa od tego niebezpieczeństwa należałoby wyłączyć tak zwane przestępstwa polityczne spod kompetencji sądów powszechnych i przydzielić je specjalnym sądom i specjalnym sędziom. Można by przyjąć definicję przestępstw politycznych, ujętą przez kodeks karny faszystowski, który przestępstwo polityczne rozumie jako każdy czyn

obrażający prawo, lub interes polityczny państwa włoskiego, lub prawa polityczne obywatela włoskiego. Należałoby również podzielić policję na kryminalną i polityczną, uczynić wyraźną granicę między pospolitymi a politycznymi przestępstwami. Podział taki wydaje mi się celowy i konieczny tak w interesie państwa i społeczeństwa, jak i zawodowych sędziów, którzy zostaliby wówczas „ustami, które wygłaszają brzmienie praw", pomni na przestrogę Monteskiusza w „Duchu praw":

„Nie ma obywatela, na którego szkodę wolno by naginać prawo wówczas, gdy chodzi o jego mienie, honor lub życie".

DR JÓZEF PACHOŃSKI

Na marginesie art. 21 Prawa o ustroju sądów powszechnych

(Sędziowie handlowi).

Od dłuższego czasu na łamach czasopism prawniczych spotykamy się z artykułami omawiającymi potrzebę przeprowadzenia takich, czy innych zmian poszczególnych przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego. Zdawałoby się, iż sprawa zmiany przepisów K. P. C. nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, by po upływie czterech lat można już było o większych zmianach cokolwiek stanowić. Tymczasem dochodzą wiadomości, że Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło pewne konkretne prace, zmierzające nie tylko do przygotowania projektu zmian poszczególnych przepisów K. P. C., ale także niektórych przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych.

W związku z zamierzonymi zmianami poszczególnych przepisów K. P. C. i Prawa o ustr. sąd. pow. chciałbym omówić i poddać rozpoznaniu przepis art. 21 Prawa o ustr. sąd. pow., który stanowi o składzie sądu okręgowego, rozpoznającego w pierwszej instancji sprawy handlowe. Chodzi mi tu o krytyczne rozważenie, czy przewidziany tym przepisem skład z jednego sędziego okręgowego, który przewodniczy, i dwóch sędziów handlowych, mianowanych spośród kandydatów, proponowanych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe, jest najwięcej odpowiedni dla wymiaru sprawiedliwości w sprawach handlowych. Już na wstępie muszę wyraźnie zaznaczyć, iż zasadniczo nie zaprzeczam celowości współudziału czynnika fachowego ze sfer handlu i przemysłu w wymiarze sprawiedliwości. Niemniej jednak nie uważam za trafny przepis art. 21 Prawa o ustr. sąd. pow., o ile tenże, w składzie sądu okręgowego, rozpoznającego sprawy handlowe, nadaje decydującą przewagę sędziom handlowym głównie laikom w dziedzinie prawa, zamiast sędziom fachowym.

Jakiż cel przyświecał ustawodawcy, przy wprowadzeniu sędziów handlowych do składu sądzącego w sprawach handlowych?

Wedle motywów Komisji Kodyfikacyjnej do art. 209 i 210 Prawa o ustr. sąd. pow. zadaniem sędziów handlowych jest — dostarczyć zespołowi sądzącemu zawodowych wiadomości z dziedziny handlu, do osądzenia spornej sprawy potrzebnych. Te to właśnie względy nakazały wymagać od sędziów handlowych, poza innymi wymogami, przewidzianymi art. 210 Prawa o ustr. sąd. pow., należytej ogólnej znajomości obrotu handlowego i zwyczajów handlowych. Czy jednak tak wysokie kwalifikacje, wymagane przez ustawodawcę od sędziów handlowych, czynią tym samym obo-

jętną, — a moim zdaniem istotną, — kwestię, jaki czynnik ma mieć w składzie sądu okręgowego, rozstrzygającego sprawy handlowe, głos przeważający? Sądzę, że nie. Należy bowiem mieć na uwadze sposób, w jaki odbywa się dotychczas w obecnym składzie, sądzącym sprawy handlowe, współpraca sędziego okręgowego (a więc zawodowego) z sędziami handlowymi.

Aby zaś móc należycie ocenić, czy dotychczasowa współpraca jest odpowiednia i w czym tkwią jej ewentualne braki, należy najpierw krótko wspomnieć o sposobie, w jaki odbywa się mianowanie sędziów handlowych. Sędziowie handlowi mianowani są przez Ministra Sprawiedliwości spośród kandydatów, proponowanych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe. Dobór zatem sędziów handlowych — jak sądzimy — zależy w pierwszym rzędzie od przedstawienia przez izby przemysłowo-handlowe najwięcej ukwalifikowanych jednostek ze sfer handlu i przemysłu na powyższe stanowisko. Należałoby sądzić, iż dobór takich kandydatów w wielkich miastach o znaczniejszym ruchu handlowym, w którym utworzone zostały wydziały handlowe, nie będzie nasuwał większych trudności. Jednakowoż tutaj napotykają widocznie izby przemysłowo-handlowe na pewne trudności, wynikające prawdopodobnie stąd, iż jednostki ze sfer handlowych i przemysłowych, często najlepiej ukwalifikowane, odmawiają wyrażenia niezbędnej zgody na objęcie stanowiska sędziego handlowego. Następstwem tego jest fakt, iż wybór odpowiedniej liczby sędziów handlowych, przewidzianych dla wydziałów handlowych w poszczególnych sądach okręgowych spośród przedstawionych w odpowiedniej liczbie kandydatów przez izby przemysłowo-handlowo, jest bardzo utrudniony i często najzupejniej nietrafny. Nietrafny nie dlatego, iż należało może innego spośród proponowanych kandydatów mianować, ale dlatego, iż wybór spośród przedstawionych kandydatów, jeżeli chciało się mieć pełną liczbę sędziów handlowych, nie mógł być inny. Wśród tych okoliczności zespół sądzący, złożony w większości z sędziów handlowych, nie może, moim zdaniem, należycie spełniać powierzonego mu zadania, jakim jest wymiar sprawiedliwości w sprawach handlowych. Zważyć bowiem należy, iż sprawy, rozpoznawane przez wydziały handlowe, to sprawy, które w pierwszym rzędzie przez swój rodzaj, a następnie także przez swój zwykle obszerny i zawiły stan faktyczny, wymagają dużej bystrości i orientacji przy ustalaniu stanu faktycznego, a następnie przy ocenie tegoż ze stanowiska prawnego. W tej pracy przewodniczący zespołu sądzącego najczęściej szukałby pomocy u zawodowych sędziów zespołu sądzącego, a tę u sędziów handlowych trudno mu jest znaleźć. Wprawdzie sędziowie handlowi wyłaniającymi się w toku rozpoznawania sprawy zagadnieniami prawnymi żywo się interesują, ale też tam, gdzie kwestia prawna odgrywa decydującą rolę w procesie, przewodniczący często ma najtrudniejsze do rozwiązania zadania, jeżeli dochodzi do rozstrzygnięcia sprawy przez zespół sądzący, w którym sędziowie handlowi raczej chcieliby okazać się prawnikami, aniżeli kupcami. Ponieważ nie zawsze stanowisko prawne, zajmowane przez sędziego przewodniczącego w danej sprawie, musi zwyciężyć, zwłaszcza jeżeli chodzi o niepopularną wśród sędziów handlowych instytucję przedawnienia, przeto zdarza się, iż sędzia przewodniczący, nie mogąc faktycznie korzystać w stosunku do sędziów handlowych z przepisu, który mu zezwala na uchylenie się od sporządzenia uzasadnienia wyroku w wypadku przegłosowania go, sporządza go wbrew swojemu najgłębszemu poczuciu prawnemu, często nie otrzymując

nawet od sędziów handlowych właściwie zupełnie motywów tego czy owego rozstrzygnięcia. Również, gdy chodzi o służenie pomocą przez sędziów handlowych zespołowi sądzącemu w sprawach handlowych zawodowymi wiadomościami z dziedziny handlu, to stwierdzić muszę, iż i ta w orzecznictwie w sprawach handlowych dość mierną odgrywa rolę. Przewodniczącym bowiem w zespole sądzącym w sprawach handlowych jest w zasadzie zawsze starszy sędzia okręgowy, zazwyczaj posiadający sam przez doświadczenie nabyte ogólne wiadomości z dziedziny handlu. Z tego też powodu niebędnej pomocy w tej materii aż od dwóch sędziów handlowych potrzebować on będzie jedynie w wypadkach wyjątkowych, a mianowicie jeżeli chodzić będzie o specjalne wypadki z danej gałęzi handlu lub przemysłu, już to o fakt istnienia lub nieistnienia tego lub owego zwyczaju handlowego. Tu jednak nadmienić muszę, iż jeżeli chodzi o zwyczaje faktyczne, to w toku danego sporu, nie tyle między stronami procesowymi sporne jest, czy dany zwyczaj faktyczny istnieje lub nie, ile czy strony w przedmiotowym wypadku wyłączyły zastosowanie tegoż lub nie.

Jeżeli nawet w końcu w poszczególnym wypadku okaże się spornym między stronami pewien zwyczaj faktyczny, to na podstawie dotychczasowego doświadczenia wątpić muszę, by mogło się obejść w tym względzie bez żądania opinii miarodajnych instytucji handlowo-przemysłowych. Aby bowiem dana znajomość zwyczaju faktycznego mogła być miarodajną dla przyszłego orzeczenia sądowego, nie może ona budzić żadnych zastrzeżeń, a o to nawet w wypadku obecności dwóch sędziów handlowych, zasiadających w zespole sądzącym, będzie trudno, zwłaszcza gdy ci pracują w różnych gałęziach handlu, a spór wynikł w odrębnej dziedzinie.

Popatrzmy obecnie na tempo pracy składu sądzącego w sprawach handlowych. Nie może ulegać wątpliwości, iż jest ono, skromnie licząc, conajmniej o 30 — 40% powolniejsze od tempa pracy, spotykanego w wydziałach cywilnych (przy jednakowo intensywnym wysiłku), które dla braku ustanowienia w pewnych sądach okręgowych odrębnych wydziałów handlowych orzekają w sprawach handlowych. Składa się na to przede wszystkim fakt, iż jedna i ta sama sprawa, zanim zostanie dostatecznie wyjaśniona, rozpoznawana jest przez różne składy sądzące z uwagi na zmianę w osobach sędziów handlowych. Zapobiec temu jest trudno. Kolejność bowiem, w jakiej zasiadają sędziowie handlowi w składach sądzących, bywa z góry na pół roku wyznaczana, i zmiana tychże przy każdej nadarzającej się potrzebie spowodować by musiała nadmiernie obciążenie jednych sędziów handlowych w stosunku do drugich, co nie powinno mieć miejsca. Następstwem tego jest, iż jedną i tę samą sprawę rozpoznawać się musi wobec zaszłej zmiany w składzie sądzącym od początku na nowo, zamiast po krótkim ewentualnie streszczeniu jej, jak to bywa przy stałych składach, przez przewodniczącego kontynuować ją dalej. Taką samą stratę czasu, jak ponawianie sprawy od samego początku, pociąga za sobą odbywanie ponownie narad w tej samej materii w zmienionym składzie sądzącym. Wszystko to razem wpływa ujemnie na szybkość załatwiania spraw handlowych, jakkolwiek Kod. Post. Cyw. przez pewne swoje przepisy (np. zmniejszony czasokres między doręczeniem wezwania a dniem rozprawy) zmierza do przyśpieszenia załatwienia spraw handlowych. Niemniej rozpoznawanie jednej i tej samej sprawy na kilku posiedzeniach przez różne składy sądzące nie może korzystnie wpływać na sam wymiar sprawiedliwości. Okazuje się bowiem, iż przewodniczący w skła-

dzie sądzącym jest tym jedynym członkiem zespołu, który bierze od początku do końca bezpośredni udział w rozpoznawaniu sprawy i tym samym faktycznie on tylko ma możność wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego, oraz oceny wiarogodności i mocy dowodów. Skutkiem jednak takiego stanu rzeczy o sprawach niejednokrotnie bardzo wielkiej wagi, podlegających rozpoznawaniu przez wydziały handlowe, decyduje się przeważnie tylko formalnie zespołowo, a faktycznie jednostkowo.

Zważywszy te wszystkie braki, należałoby rozważyć, czy jednak, skoro mimo wszystko nie może być mowy o wyłączeniu ze składów sądzących sprawy handlowe sędziów handlowych, nie byłaby celową zmiana przepisu objętego art. 21 Prawa o ustr. sąd., w tym kierunku, że sądy okręgowe, którym podlegają miejscowości o znaczniejszym ruchu handlowym, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy handlowe, wymienione w ustawach, w składzie dwóch sędziów okręgowych, z których jeden przewodniczy i *jednego sędziego handlowego.*

Jestem zdania, iż taka zmiana wpłynęłaby niewątpliwie w sposób korzystny na wymiar sprawiedliwości w sprawach handlowych, zwłaszcza gdyby sędzia handlowy poza wymogami, przewidzianymi w art. 210 Prawa o ustr. sąd. pow., musiał wykazać się ukończeniem wyższego zakładu naukowego handlowego z przepisanymi egzaminami. Obecność jednego sędziego handlowego z wyższym wykształceniem handlowym przy równocześnie odpowiednio długiej praktyce, nabytej na stanowisku kierowniczym w handlu lub przemyśle, niewątpliwie lepiej odpowie zadaniu — jakim jest dostarczanie zespołowi sądzącemu zawodowych wiadomości z dziedziny handlu do osądzenia spornej sprawy potrzebnych — aniżeli dwóch sędziów handlowych, często nie posiadających odpowiedniego wykształcenia naukowego z dziedziny handlu. Niemniej wspomniane kwalifikacje sędziego handlowego uczynią zeń pełnowartościowego członka zespołu sądzącego w sprawach handlowych, który naprawdę potrafi zespołowi sądzącemu dostarczyć w miarę potrzeby zawodowych wiadomości. Tego braku nie zastąpi się podwójną ilością sędziów handlowych, odnośnie których przy nominacjach, chcąc nie chcąc, ze względu na większe ich zapotrzebowanie, musi się poprzestawać na zachowaniu minimum wymogów, ustawą żądanych. By zaś móc uzyskać dostateczną ilość sędziów handlowych o wyższym wykształceniu handlowym z odpowiednio długą praktyką na stanowisku kierowniczym, należałoby rozważyć, czy nie byłoby wskazane wprowadzić przymusu pełnienia obowiązków sędziego handlowego przy ewentualnie równoczesnym zniesieniu zasady bezpłatności pełnienia tychże.

Poza tym przy składzie: dwóch sędziów okręgowych i jeden sędzia handlowy, zachowana zostanie w o wiele większym stopniu, aniżeli dotychczas, zasada zespołowego sądzenia w sprawach handlowych. Skład sądzący bowiem, złożony z dwóch stałych członków (sędziów zawodowych) łatwiej uzupełniać będzie można tym samym sędzią handlowym, jaki już brał udział w rozpoznawaniu danej sprawy na poprzedniej rozprawie aniżeli tam, gdzie tenże złożony jest z dwóch sędziów handlowych. Przy takim postępowaniu proces w sprawach handlowych będzie mógł prędzej uzyskać to tempo, jakie ustawodawca przewiduje dla załatwienia spraw handlowych, albowiem odpadnie potrzeba ustawicznego powtarzania rozprawy od początku i ponawiania obrad w przedmiocie postanowień dowodowych. A wreszcie, rzecz niewątpliwie najważniejsza, iż przy tak złożonym ze-

spole w każdym wypadku zebrany materiał dowodowy i ocena wiarogodności i mocy dowodów, rozpoznawane będą stale przez jedną i tę samą większość członków, co przecież wybitnie przyczynia się do wszechstronnego rozważenia samej sprawy, na czym wymiarowi sprawiedliwości w pierwszym rzędzie winno zależeć.

PROF. DR STEFAN GLASER

Znieważenie pamięci zmarłego

Polski Kodeks Karny nie zna istoty czynu takiego przestępstwa, które by polegało na znieważeniu osoby zmarłej, albo jej pamięci. Stąd też czyn tego rodzaju nie jest przestępstwem w świetle ustawodawstwa polskiego, nie może więc ulec karze (art. 1 K. K.). Zarówno przy zniesławieniu, jak i obrazie przedmiotem przestępstwa może być tylko *osoba żyjąca, człowiek.* Wynika to jasno z brzmienia odnośnych przepisów ustawy. Tak więc istota czynu zniesławienia z art. 255 wymaga pomawiania „innej osoby", przy czym pomawianie to musi być zdolne albo „poniżyć ją w opinii publicznej" albo też „narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności". Rzecz jasna, że „inną osobą" może być tylko osoba żyjąca, człowiek, nigdy zaś trup, nie ma on bowiem w ogóle osobowości fizycznej. Niezależnie od tego ze scharakteryzowania bezprawnego działania wynika niewątpliwie, iż ustawodawca miał tutaj na myśli jedynie istotę żyjącą, człowieka, zmarłego bowiem nie można „poniżyć w opinii publicznej" a tym bardziej „narazić na utratę zaufania itd.". Podobnie, gdy chodzi o istotę czynu obrazy z art. 256. Tutaj działanie, by odpowiadało istocie czynu, musi polegać na „obrażeniu godności osobistej innej osoby w jej obecności lub publicznie"; o ile żaden z tych warunków przedmiotowych nie zachodzi, musi — podmiotowo — zachodzić u sprawcy zamiar, aby obraza „dotarła do tej osoby". A zatem i tutaj chodzi oczywiście tylko o żyjącego, nigdy zaś o zmarłego.

Rzecz jasna, że tego stanu rzeczy nie byłyby w stanie zmienić pod żadnym względem przepisy Kodeksu Postępowania Karnego, bez względu na to, jaka byłaby ich treść. Normy, dotyczące postępowania, nie mogą zmieniać przepisów prawa materialnego, w szczególności nie mogą rozwijać czy też uzupełniać określenia istoty czynu przestępstwa, w tej postaci, jaką mu nadaje kodeks karny. Ale pomijając ten wzgląd natury zasadniczej, stwierdzić należy, że odnośne unormowanie K. P. K. powyższą tezę jeszcze całkowicie potwierdza. Artykuły 66 i 68 K. P. K. dotyczą wypadku, gdy „małżonek, rodzice, dzieci i wnuki" (art. 66), wnoszą oskarżenie własnym prawem w razie śmierci „pokrzywdzonego" (art. 66 i 68 § 2), a zatem wówczas, gdy osoba zmarła została znieważona *jeszcze za swego życia:* tylko w tym wypadku bowiem może być mowa o jej „pokrzywdzeniu". Analogicznie przedstawia się sprawa w wypadku art. 70 K. P. K., który zresztą expressis verbis potwierdza powyższą myśl, mówi bowiem o „śmierci pokrzywdzonego", która nastąpiła „po wniesieniu przezeń oskarżenia". W końcu tę samą myśl wyraża art. 480 K. P. K., który dotyczy prawa apelacji (do jej zapowiedzenia i wywodu) „w razie śmierci oskarżyciela prywatnego lub pokrzywdzonego": komu przysługuje to prawo w wypadkach, gdy śmierć nastąpiła „przed upływem terminu do zapowiedzenia apelacji" oraz gdy nastąpiła „po zapowiedzeniu przezeń (sc. oskarżyciela lub pokrzywdzonego) apelacji".

Pogląd, że znieważenie zmarłego czy też jego pamięci nie może ulec karze w świetle polskiego K. K. dla braku istoty czynu, znalazł też wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w szczególności w wyroku z dnia 2 grudnia 1932 r. II 4 K 593/32 (Zb. O. 26/1933). Sąd Najwyższy wypowiada tutaj następujące tezy: 1. „Nie przesądzając, czy znieważenie pamięci zmarłego nie stanowi w pewnych wypadkach zniewagi np. żyjącego bliskiego krewnego zmarłego, należy uznać, że Kodeks Karny z r. 1932 nie przewiduje karalności znieważenia pamięci zmarłego (na wzór § 189 k. k. z r. 1871)". 2. „Art. 66, 68, 70 i 480 K. P. K. dotyczą wypadku znieważenia osoby, która zmarła po zniewadze, nie zaś wypadku znieważenia pamięci zmarłego".

Mówiąc w pierwszej tezie o możliwości pośredniej zniewagi krewnego przez znieważenie pamięci zmarłego, ma Sąd Najwyższy na myśli wypadek, jak wynika z uzasadnienia wyroku, kiedy np. „obelżywe wyrażenie się o zmarłym w obecności jego bliskiego krewnego, *miało na celu* obrazę godności osobistej żyjącego". Chodzi więc tutaj poprostu o obrazę żyjącego, o wypadek „obrazy godności osobistej innej osoby", przy czym sprawca użył, jako środka działania, obelg, zwróconych pod adresem zmarłego.

Zachodzi pytanie, dlaczego ustawodawca polski nie nadał charakteru przestępstwa czynowi, polegającemu na znieważeniu pamięci zmarłego? Odpowiedzi szukać należy w pierwszym rzędzie w materiałach Komisji Kodyfikacyjnej, w szczególności w protokółach odnośnych posiedzeń sekcji prawa karnego.

Kwestia ta była tematem dyskusji nad referatem prof. Makarewicza w dniach 15 i 16 stycznia 1924 r. [1]).

Gdy chodzi o *obrazę* zmarłego, względnie jego pamięci, zaważył w obradach pogląd, że zmarłych należy traktować jak „innych bliskich", wobec czego obrażenie zmarłych, albo ich pamięci winno być poczytywane za „obrazę dla żyjących bliskich" (Prądzyński). W dniu 16 stycznia 1924 r. przewodniczący (Makarewicz) zgłosił w tym przedmiocie wniosek o następującym brzmieniu: „Obrazę osób zmarłych należy traktować jako obrazę osób bliskich i uważać, że przez obrażenie zmarłych lub żyjących bliskich można obrazić inną osobę, *a wobec tego sprawa ta nie wymaga kodyfikacyjnego ujęcia*". Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, formułując odnośną uchwałę w sposób następujący: „Nie wymieniać w ustawie *obrazy* osób bliskich, zmarłych i osób prawnych, pozostawiając dochodzenie jednostce, która pośrednio przez obelgę była dotknięta". Odnośnie do *zniesławienia* pamięci zmarłego, jakkolwiek odrzucono koncepcję pośredniego zniesławienia przez zarzut pod adresem osób bliskich, uchwalono jednak: „Wprowadzić ochronę dobrego imienia osób zmarłych, imieniem których mogą występować osoby bliskie".

Stosownie do tych uchwał, już w projekcie wstępnym części szczegółowej Kodeksu Karnego, opracowanym przez redaktora głównego, Makarewicza, w art. 228, dotyczącym zniesławienia, postanowiono w § 7: „W razie zniesławienia osoby zmarłej skargę wnosić mogą małżonek i dzieci zmarłego a w braku tych osób rodzice i wnuki". W artykule, dotyczącym obrazy (art. 229), nie wspomniano o zmarłych. Natomiast projekt wstępny Makowskiego nie mówi w ogóle o zmarłych, nie uznaje zatem za karalne nawet *zniesławienia* zmarłego, albo jego pamięci (art. 118). Projekt części

---

[1]) Zob. wyd. urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, Sekcja prawa karnego t. II, str. 265 nn.

szczególnej, w redakcji przyjętej w *pierwszym* czytaniu (t. IV z. 3) poszedł po linii projektu wstępnego Makarewicza, a zatem stosownie do cytowanych uchwał postanowił w art. 161 § 7: „W razie zniesławienia osoby zmarłej skargę wnosić mogą małżonek lub dzieci zmarłego, a w braku tychże osób rodzice lub wnuki". Ten przepis nie został jednak wcielony do dalszych projektów (przyjętych w *drugim* i *trzecim* czytaniu), tak że projekty te już w ogóle nie wspominają o znieważeniu zmarłego albo jego pamięci.

Stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej w odniesieniu do *obrazy* osób zmarłych, w szczególności poglądu, iż dla ochrony czci zmarłych, czy też ich pamięci, wystarcza istota czynu, dotycząca obrazy żyjących, nie można uznać za słuszny. Nie mówiąc już o tym, że tego rodzaju konstrukcja pomija faktycznie całkowicie interes zmarłego, ochronę jego godności, albo czci dla jego pamięci, wydaje się ona nie wystarczająca dlatego, ponieważ w zasadzie obraza zmarłego nie wiąże się bezpośrednio z obrazą żyjącego, lecz przeciwnie ma zupełnie samoistny i niezależny byt prawny. Jak wiadomo, przy obrazie wymagana jest zawsze specjalna postać winy umyślnej, mianowicie sprawca musi działać *cum animo iniurandi*, musi mieć „zamiar wywołania uczucia niemiłego po stronie osoby obrażonej" [2]). Otóż obraza zmarłego „bliskiego" mogłaby być tylko wówczas zakwalifikowana jako obraza żyjącego, gdyby, niezależnie od elementów istoty czynu, sprawca działał *cum animo iniurandi także w odniesieniu do osoby żyjącej*. Nie tylko więc działanie sprawcy musi przedmiotowo stanowić jednocześnie obrazę żyjącego, ale ponadto w jego zamiarze musi leżeć także naruszenie jego poczucia godności osobistej. W przeciwnym wypadku, gdy te cechy przedmiotowe i podmiotowe *w odniesieniu do żyjącego* nie zachodzą, czyn sprawcy, w świetle konstrukcji Komisji Kodyfikacyjnej, musi uchodzić bezkarnie. Zbyteczne byłoby dowodzenie, że w wypadku obrazy zmarłego nie można w ogóle przyjąć, ani przedmiotowo ani też podmiotowo, obrazy żyjącego krewnego. Przeciwnie, w regule sprawca takiej obrazy (sc. zmarłego) — nie narusza w niczym poczucia godności osobistej żyjącego i nie działa w zamiarze wyrządzenia jemu przykrości. Często w ogóle nie wie, czy i kto z osób żyjących jest krewnym obrażonego zmarłego.

O ile chodzi o kwestię *zniesławienia* zmarłego, lub jego pamięci, nie wiadomo, z jakich powodów zarzucone zostało stanowisko, zajęte pierwotnie przez sekcję prawa karnego, a wyrażone w konkretnej formie kodyfikacyjnej w projekcie, przyjętym w *pierwszym* czytaniu. Widocznie już w toku drugiego czytania podniesione zostały wątpliwości co do „ochrony dobrego imienia osób zmarłych", które też zadecydowały ostatecznie o zupełnej bezkarności sprawcy tego rodzaju czynów.

W naszym rozumieniu zniewaga, wyrządzona pamięci zmarłego jest w stanie skrzywdzić, i to w wysokim stopniu, takie interesy, które niewątpliwie zasługują na ochronę prawną. O jakież interesy może tutaj chodzić? O interes zmarłego, o interes jego rodziny, względnie krewnych, wreszcie o interes społeczeństwa. O ile chodzi o interes samego zmarłego, można by zarzucić, że zmarły nie ma w ogóle żadnych więcej interesów, że z chwilą śmierci wygasają jednocześnie wszelkie interesy w rozumieniu prawa, a zatem takie, które zasługują na ochronę prawną. Z chwilą ustania osobowości fizycznej ustaje jednocześnie opieka prawna. Prawo przestaje się interesować tym, który życie zakończył. Jakkolwiek tego rodzaju rozumo-

---

[2]) **Zob. motywy Kom. Kodyfik. t. V z. 3 str. 213; zob. też S. N. 426/35.**

wanie jest na ogół słuszne, to jednak wątpliwe jest, czy może być zastosowane również do wypadku, o którym tutaj mowa, czy w szczególności można odmawiać zmarłemu interesu prawnego, przynajmniej w tym jednym kierunku: poszanowania jego pamięci, imienia, jakie po sobie pozostawił. Mimo wygaśnięcia osobowości fizycznej, nie powinien ustawać, kończyć się interes, przedstawiający za życia dla każdego istotne znaczenie: prawo do czci, do dobrego imienia. Byłoby rzeczą wprost niezrozumiałą, gdyby prawo, którego zadaniem jest stać na straży wszelkich godziwych interesów, w odniesieniu do tego interesu zgłaszało z chwilą śmierci danej osoby swoje „desintéressement". Jedno, co powinno każdemu pozostać nawet po śmierci, to prawo domagania się, by jego imię i cześć nie były niesłusznie szargane, by zatem prawo i nadal brało je w ochronę. O ile chodzi o interes rodziny, to byłoby rzeczą zbyteczną obszerniej uzasadniać, że interes taki w rzeczywistości istnieje i na ochronę prawną w pełni zasługuje. Wynika to przede wszystkim i tłumaczy się zarazem przyrodzonym uczuciem solidarności rodzinnej. Dzięki temu uczuciu solidarności każda zniewaga, wyrządzona zmarłemu, względnie jego pamięci, krzywdzi interes rodziny, bez względu na to, czy za interes ten poczytamy cześć rodziny, czy też uczucie pietyzmu, jakie żywi rodzina dla zmarłego, czy wreszcie samą więź rodzinną, która w ten sposób zostaje naruszona. Pomijając zatem wypadki, w których obelga wyrządzona zmarłemu, czy to w formie zniesławienia czy też obrazy, może być pojęta jako obraza żyjącego członka rodziny, — o czym wspomina powołany wyrok Sądu Najwyższego, — należy przyjąć, że *zawsze* zniewaga zmarłego, lub jego pamięci obraża interes rodziny. Wreszcie niewątpliwie również i społeczeństwo ma w tem interes, by bezpodstawnie nie została poniewierana pamięć jego członków. Można by również i tutaj mówić o uczuciu solidarności, w tym wypadku solidarności społecznej. Ta solidarność nakazuje opiekować się i brać w ochronę także imię tego, kto przez śmierć fizycznie ze społeczeństwa ubył. Domaganie się poszanowania i ochrony pamięci zmarłego stwarza uspakajającą dla każdego świadomość, że również pamięć po nim, jego imię po śmierci, nie będzie bezpodstawnie szkalowane, znieważane. A następnie ochrony takiej wymaga interes etyczny społeczeństwa. Społeczeństwo ma interes w tym, by w jego stosunkach i życiu panowały zasady etyki, a więc, by nie działo się nic takiego, co się tym zasadom sprzeciwia. Rzecz jasna, że bezczeszczenie pamięci zmarłego, w szczególności gdy jest bezpodstawne, przedstawia z punktu widzenia etycznego wartość w wysokim stopniu ujemną, jest czynem etycznie bardziej nawet nagannym, niż znieważenie osoby żyjącej, albowiem gdy chodzi o zmarłego trudniejsze są z natury rzeczy obrona i zadośćuczynienie. Wreszcie można by tutaj mówić o interesie, jaki przedstawia dla społeczeństwa funkcja wychowawcza prawa. Prawo, w szczególności zaś prawo karne, ma za zadanie, — pomijając wszystkie inne cele, — wpływać wychowawczo, umoralniająco na społeczeństwo. Stąd postulat harmonii pomiędzy prawem a moralnością. Zapomocą norm, nakazów i zakazów, względnie sankcji, udzielanych normom istniejącym poza ustawą karną, zadaniem tego prawa jest wyrabiać i utrwalać takie poglądy oraz wpływać na takie zachowanie się, takie postępowanie, które odpowiada przykazaniom moralnym. A ponieważ przykazaniom tym odpowiada niewątpliwie szanowanie także imienia i czci zmarłego, przeto obowiązkiem prawa jest oddziaływanie w tym kierunku na społeczeństwo.

Nic więc dziwnego, że znieważenie zmarłego, względnie jego pamięci,

poczytane zostało *powszechnie* za przestępstwo, i to zarówno przez obowiązujące ustawodawstwa jak i najnowsze projekty ustaw karnych. W szczególności istota czynu takiego przestępstwa znana jest *wszystkim ustawodawstwom*, które do niedawna jeszcze na ziemiach Polski obowiązywały. Tak więc *ustawa austriacka* (1852) traktuje o tym przestępstwie w części II, obejmującej występki i wykroczenia, w rozdziale XII, zatytułowanym: „O występkach i wykroczeniach przeciw bezpieczeństwu czci". Po określeniu istoty czynu tego rodzaju przestępstw (§§ 487 — 491), stanowi ustawa w § 492, że przestępstw tych staje się winnym również ten, kto oznaczone tamże napaści skierowuje „...przeciw opinii nieboszczyka" („...gegen den Ruf eines Verstorbenen"). W tym wypadku, w myśl § 495, prawo skargi przysługuje krewnym zmarłego, małżonkom, przysposobicielom i wychowawcom, przysposobieńcom i wychowańcom, pupilom albo powinowatym w linii wstępnej albo zstępnej, rodzeństwu małżonka i małżonkom rodzeństwa, a to „w celu ochrony pamięci zmarłego" („zum Schutze des Andenkens des Verstorbenen"). *Projekt ustawy austriackiej* z r. 1913 traktuje o tego rodzaju czynie w rozdziale XXV, zatytułowanym: „Czyny karalne przeciwko czci". W § 333, dotyczącym prawa ścigania za te przestępstwa, powiedziano w ust. 2, że, o ile czyn zwraca się przeciwko czci zmarłego lub zaginionego, wówczas prawo skargi prywatnej przysługuje małżonkowi oraz krewnym pierwszego stopnia. *Ustawa niemiecka* (1871) poświęca temu przestępstwu specjalny przepis § 189, w rozdziale XIV, zatytułowanym „obraza" („Beleidigung"). Mowa jest tutaj o „znieważeniu pamięci zmarłego" („Beschimpfung des Andenkens eines Verstorbenen"). Istota czynu: twierdzenie lub rozgłaszanie nieprawdziwej okoliczności, która mogła zmarłego za życia podać w pogardę lub poniżyć w opinii publicznej". Po stronie podmiotowej wymagane jest działanie „wbrew lepszej wiedzy" („wider besseres Wissen"), t.zn. sprawca musi mieć świadomość, że dana okoliczność jest nieprawdziwa. Ponieważ zaś istota czynu wymaga, by „zmarły" już w chwili czynu nie żył, należy również świadomość o tym — do winy umyślnej; gdy sprawca mylnie uważa daną osobę za zmarłą, nie może ulec karze[3]). Prawo wniosku przysługuje rodzicom, dzieciom oraz małżonkowi zmarłego. *Projekt ustawy niemieckiej* z r. 1930 traktuje o tym przestępstwie w rozdziale XXIV, zatytułowanym „Obraza i naruszenie cudzych tajemnic". § 322, określający warunki ścigania za tego rodzaju przestępstwa, stanowi w ust. 3, że w razie „obrazy zmarłego" („Ist ein Verstorbener beleidigt...") prawo żądania ścigania przysługuje jego małżonkowi lub dziecku, subsydiarnie zaś — rodzicom, dziadkom, wnukowi lub rodzeństwu. Ustawa *rosyjska* (1903) w części XXVIII, zatytułowanej „zniewaga", w art. 530 stawia na równi obrazę żyjącego i zmarłego. Istota czynu: obraza osobista przez postępowanie lub odezwanie się, hańbiące obrażonego lub członka jego rodziny, „nawet zmarłego". W motywach ustawodawczych powiedziano m. in. w tym przedmiocie: „...oczywiście jest rzeczą obojętną, czy bezpośrednio dotknięty obrazą żył, czy nie. Śmierć bowiem nie tylko nie przerywa związków rodzinnych, ale w stosunku do takiego idealnego dobra jak cześć, *jeszcze je zacieśnia*" (O. Z. 446 — 447). W rozumieniu Sądu Najwyszego zniesławienie zmarłego członka rodziny, przewidziane w tym artykule, „stanowi obrazę pośrednią, wyrządzoną żyjącym członkom rodziny" (S. N. 17.V. 1918). Prawo skargi przysługuje w tym wypadku członkom rodziny zmarłego.

---

[3]) Zob. *Gemmingen, Zur Lehre der Beleidigung Verstorbener*, 1905, 72.

Z innych ustawodawstw rozpoczniemy od *francuskiego*. Odnośne przepisy, zawarte w Code pénal, w ks. III tyt. II, dział VII („Calomnies, injures, révélation de secrets"), zostały uchylone ustawą z 17 maja 1819 r. i zastąpione odnośnymi przepisami ustawy o prasie z 29 lipca 1881 r. Art. 34 tej ustawy, w brzmieniu ustawy z 29 września 1919 r., stanowi: „Les articles 31, 32 et 33 ne seront applicables aux diffamations ou injures dirigées contre la mémoire des morts que dans les cas ou les auteurs de ces diffamations ou injures auraient eu l'intention de porter atteinte à l'honneur ou à la considération des héritiers, époux ou légataires universels vivants". „Que les auteurs des diffamations ou injures aient ou non l'intention de porter atteinte à l'honneur ou à la considération des héritiers, époux ou légataires universels vivants, ceux-ci pourront user, dans les deux cas, du droit de réponse prévu par l'article 13" [4]).

Jak z brzmienia ust. 1 tego artykułu wynika, przestępstwo to jest pojęte jako pośrednia zniewaga, zamach na cześć lub szacunek, osób żyjących („...à l'honneur ou à la considération..."). Nie zmienia w niczym tego ujęcia ust. 2, uniezależniający od zamiaru sprawcy jedynie prawo do sprostowania (les rectifications).

Nowa ustawa karna *włoska* z 19 października 1930 r. zawiera odnośne unormowanie w rozdz. II tytułu XII, zatytułowanym „Dei delitti contro l'onore". Ustęp 3 art. 597 (Querella della persona offesa ed estinzione del reato) stanowi, że w wypadkach „obrazy pamięci zmarłego" („offesa alla memoria di un defunto"), mogą zgłosić wniosek o ściganie bliscy krewni (prossimi congiunti), przysposobiciel i przysposobiony (l'adottante e l'adottato).

Ustawa karna *węgierska* (1878), w rozdziale XVII, zatytułowanym: „Potwarz i obraza czci", w § 273 stanowi, że „potwarz (oszczerstwa) i obrazy, zwrócone przeciwko zmarłym, mają być karane również według postanowień tego rozdziału". Prawo do wniosku przysługuje dzieciom, rodzicom, rodzeństwu albo małżonkowi zmarłego. Przepis ten dotyczy również wypadku, gdy osoba znieważona żyła jeszcze w czasie zniewagi, jednak wniosek o ściganie karne nie został zgłoszony przed jej śmiercią.

Ustawa karna *norweska* (1902) zajmuje się tego rodzaju przestępstwem w rozdziale XXIII, zatytułowanym „Naruszenia czci". W § 252 stanowi, że czyny uznane za karalne w tym rozdziale, mają ulec karze także i wówczas, gdy zostały skierowane przeciwko „pamięci zmarłego". Kara atoli ma ulec określonemu złagodzeniu, przy czym czyn tego rodzaju, dokonany po upływie dziesięciu lat od chwili śmierci znieważonego, może być ścigany tylko w wypadku § 248, t. zn. gdy sprawca działał „wbrew lepszej wiedzy", a więc gdy miał świadomość o nieprawdziwości czynionych zarzutów. Prawo do skargi przysługuje małżonkowi, rodzicom, dzieciom, rodzeństwu oraz spadkobiercom zmarłego.

Nowa ustawa karna *duńska* (1930) traktuje o tym przestępstwie w rozdziale XXVII, zatytułowanym „Zamachy na pokój oraz na cześć osób" (w przekładzie franc.: „Des atteintes à la paix et à l'honneur des personnes"). W myśl art. 274 karze ulega ten, kto wypowiada lub rozgłasza twierdzenia „obrażające cześć osoby zmarłej" („des allégations offensantes pour

---

[4]) Artykuły 31, 32 i 33 będą miały zastosowanie do przestępstw obrazy lub zniesławienia zmarłych tylko wtedy o ile sprawcy tych przestępstw działali w zamiarze urażenia czci lub szacunku pozostałych przy życiu spadkobierców, małżonków i ogólnych legatariuszy; bez względu na zamiar sprawcy może mieć zastosowanie art. 13, t.zn. osobom co dopiero wymienionym przysługuje zawsze „prawo odpowiedzi", czyli prawo domagania się właściwego sprostowania.

l'honneur d'une personne décédée") oraz ten, kto dopuszcza się oszczerstwa. Po dwudziestu latach od chwili śmierci zniewaga może ulec ściganiu tylko w wypadku art. 268, t. zn. gdy sprawca wiedział, że czynione zarzuty są kłamliwe.

Nowa ustawa *chińska* (1935) zajmuje się tego rodzaju czynem w rozdziale XXVII, zatytułowanym: „Przestępstwa stanowiące zamach na opinię i kredyt" (w przekładzie franc.: „Infractions portant atteinte à la réputation et au crédit"). W myśl art. 312 karze ulega ten, kto obraża publicznie osobę zmarłą lub kto w stosunku do zmarłego dopuszcza się zniesławienia (diffamation). Przestępstwo to, podobnie jak i inne tego rozdziału, zastrzeżone jest skardze prywatnej (art. 314).

Z projektów nowszych ustaw karnych (poza wymienionymi poprzednio, tj. austriackim i niemieckim) wspomnimy o szwajcarskim i czechosłowackim. Projekt *szwajcarski* (1918) traktuje przestępstwo to w rozdziale III, zatytułowanym: „Występki przeciwko czci" („Vergehen gegen die Ehre"). Art. 153 stanowi, że w wypadkach oszczerstwa i zniesławienia, dokonanych w stosunku do zmarłego („gegen einen Verstorbenen"), prawo wniosku przysługuje członkom jego rodziny. O ile czyn został dokonany po trzydziestu latach od chwili śmierci, sprawca nie ulega karze. Projekt *czechosłowacki* (1927) w rozdziale XVI, zatytułowanym: „Przestępstwa przeciwko czci", w § 306, dotyczącym prawa skargi, w ustępie 2 stanowi, że w wypadkach zniesławienia i oszczerstwa w stosunku do osoby zmarłej (w przekładzie franc.: „contre une personne morte") lub nieobecnej, prawo skargi przysługuje osobom wymienionym w art. 30 ust. 2, t.j. małżonkowi i dzieciom, a w ich braku — ojcu i matce, gdyby zaś i tych nie było, rodzeństwu oraz dalszym krewnym, którzy w chwili śmierci uprawnionego pozostawali z nim we wspólności gospodarczej.

W powyższych ustawodawstwach oraz projektach można wyróżnić pod względem ujęcia tego przestępstwa zasadniczo dwie grupy. W jednej występuje jako przedmiot ochrony prawnej *interes zmarłego,* w drugiej natomiast — *interes rodziny.* Do pierwszej zaliczyć należy te ustawy, względnie projekty, które mówią o „obrazie zmarłego" (ust. ros.: „obraza zmarłego", ust. węgierska: „przeciwko zmarłym", ust. duńska. „pour l'honneur d'une personne décédée", ust. chińska: „qui offense une personne defunte" albo „contre une personne defunte", proj. austr.: „gegen die Ehre eines Verstorbenen", proj. szwajc.: „gegen einen Verstorbenen", proj. czechosłowacki: „contre une personne morte", proj. niem.: „ist ein Verstorbener beleidigt"), do drugiej — te, które mówią o „znieważeniu pamięci" (ust. austr.: „gegen den Ruf eines Verstorbenen", albo „Schutz des Andenkens", ust. niem.: „Beschimpfung des Andenkens", ust. franc.: „contre la mémoire des morts", ust. włoska: „offesa alla memoria di un defunto", ust. norweska: „gegen das Andenken eines Verstorbenen"). Z drugiej atoli strony nie byłoby rzeczą słuszną, opierając się na brzmieniu słów, nadać temu przestępstwu w ujęciu jednej czy drugiej grupy ustawodawstw, kierunek wyłącznie jednostronny, lecz przeciwnie należy przyjąć, że w obu grupach czyn ten zwraca się *zarówno przeciwko interesowi zmarłego jak i jego rodziny.* Gdy chodzi znów o interes rodziny, to niewątpliwie zazębia się tutaj jako przedmiot ochrony cześć rodziny oraz uczucie pietyzmu, jakie rodzina żywi dla zmarłego. W szczególności oba te czynniki

znajdują uwzględnienie w tej grupie, która mówi o „znieważeniu pamięci"; określenie to uwydatnia jako przedmiot ochrony uczucie pietyzmu, natomiast systematyczne stanowisko tego przestępstwa (w rzędzie przestępstw przeciwko czci) przemawia znów za uwzględnieniem, jako przedmiotu ochrony, czci rodziny.

Ponadto zachodzi różnica w powyższych ustawodawstwach co do granic, względnie rozpiętości ochrony prawno-karnej tego dobra, jakim jest cześć lub pamięć zmarłego. Różnica ta wyraża się poza sankcją karną (w regule przewidziana jest taka sama kara, co za znieważenie żyjącego, według ustawy norweskiej atoli czyn taki w stosunku do zmarłego uzasadnia złagodzenie kary), w określeniu samej istoty czynu (tylko obraza, albo obraza i zniesławienie, lub zniesławienie i oszczerstwo), w określeniu grona osób, uprawnionych do skargi (tylko rodzice, dzieci i małżonek, albo także dalsi krewni), wreszcie w uzależnieniu karalności, albo ścigania od upływu czasu (czyn dokonany po upływie 10, 20 lub 30 lat od chwili śmierci znieważonego nie ulega karze w żadnym wypadku albo też jest wówczas karane tylko oszczerstwo).

Wreszcie należy zwrócić uwagę, iż niektóre projekty zestawiają na równi ze zmarłym, osobę „zaginioną" (proj. austriacki) lub „nieobecną" (proj. czechosłowacki).

Jak z powyższego wynika, w naszym rozumieniu znieważenie zmarłego, albo jego pamięci, narusza interes trojakiego rodzaju: samego zmarłego, jego rodziny i wreszcie społeczeństwa. Ponieważ chodzi tutaj, podobnie jak w wypadkach zniewagi osób żyjących, o ochronę czci w obszerniejszym znaczeniu (ochrona imienia względnie godności osobistej), przeto i to przestępstwo winno się znaleźć w dziale przestępstw przeciwko bezpieczeństwu czci. Z uwagi jednak na to, że w tym ujęciu w grę wchodzi nie tylko interes zmarłego, lub jego rodziny, lecz także interes społeczeństwa, należałoby upoważnić do wystąpienia ze skargą (a zatem nie tylko do objęcia oskarżenia w sprawie już wszczętej: art. 73 K. P. K.), także prokuratora. Ograniczanie istoty czynu tylko do obrazy, jak to czynią niektóre ustawy, nie wydaje się rzeczą celową, podobnie jak nie znajduje uzasadnienia uzależnienie karalności od okresu czasu, w jakim dokonano czynu, licząc od śmierci znieważonego. Natomiast, gdy chodzi o zniesławienie, należałoby, naszym zdaniem, uzależnić karalność od kłamliwości zarzutu: nieprawdziwość czynionego zarzutu winna stanowić element istoty czynu, a zatem po stronie podmiotowej karalność byłaby uzależniona od świadomości, iż czyniony zarzut jest nieprawdziwy. W odniesieniu do osób zmarłych odpadają niektóre z tych motywów, które przemawiają za bezwzględną karalnością tego przestępstwa w stosunku do żyjących (nie wchodzi w grę utrata zaufania, kredytu i t.d.), z drugiej zaś strony w interesie obiektywizmu historycznego leży, by prawda została ujawniona.

Wychodząc z tych założeń, należałoby istotę czynu tego przestępstwa (jako art. 256-a) sformułować w sposób następujący: „Kto znieważa pamięć zmarłego, dopuszczając się obrazy albo utrzymując lub rozgłaszając tego rodzaju okoliczności nieprawdziwe, które mogły zmarłego za życia podać w pogardę lub poniżyć w opinii publicznej, ulega karze...". „Prawo skargi przysługuje małżonkowi zmarłego, jego rodzicom, dzieciom i wnukom oraz przysposobicielowi i przysposobionemu, w wypadku zaś gdyby wymagał tego interes publiczny, — także prokuratorowi".

DOC. DR LEON RADZINOWICZ

Kryzys polskiej polityki kryminalnej

(Symptomy i przyczyny).

1⁰. Przestępczość jest zjawiskiem zbyt rozpowszechnionym i groźnym, aby zwalczanie jej nie miało być uznane za jedno z centralnych zadań zorganizowanego życia zespołowego. Walka ta, aby była skuteczna, podjęta być musi równolegle na całym szeregu odcinków, w pierwszym rzędzie na odcinku prewencyjnym, ustawodawczym, administracyjnym, represyjnym, penitencjarnym i post-penitencjarnym. Cały szereg symptomów zdaje się wskazywać na to, że w chwili obecnej nasza polityka kryminalna znajduje się w stadium wyraźnie zarysowującego się kryzysu. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na najbardziej zasadnicze symptomy i przyczyny tego ze wszech miar niepokojącego zjawiska.

2⁰. Pierwszy symptom to *wzrost przestępczości.* Z obliczeń naszych, przeprowadzonych na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej za lata 1924 — 1933 wynika, że przestępczość w Polsce w ostatnim dziesiątku lat bardzo znacznie wzrosła. Uwzględniając cały szereg zastrzeżeń natury metodologicznej, związanych z jakością tego materiału i podstawą jego rejestracji (zastrzeżeń, które zresztą w obliczeniach naszych zostały wzięte pod uwagę), można ewentualnie mieć wątpliwości co do 100% ścisłości poszczególnych pozycji, — jednakże niezaprzeczalny jest fakt silnego wzrostu przestępczości ogólnej i jej poszczególnych rodzajów. Tak wielki wzrost przestępczości w tak krótkim stosunkowo przeciągu czasu jest rzadkością w historii polityki kryminalnej. (Z podobnym zjawiskiem spotykamy się np. w Niemczech po przegranej wojnie, po załamaniu się ustroju i państwa, z którymi to wydarzeniami szedł w parze straszliwy głód, pauperyzacja, bankructwo gospodarki, załamanie się pieniądza, gwałtowne obniżenie się moralności indywidualnej i społecznej). Zaznaczyć należy, że w ostatnich latach (1934, 1935 i pierwsze półrocze 1936), poza nielicznymi wypadkami zatrzymania się niektórych przestępstw na wysokim poziomie z r. 1933, przestępczość w dalszym ciągu wzrasta. Stwierdzono ponadto wzrost nielegalnego uzbrajania się ludności cywilnej, co bezwątpienia pozostaje w związku z ożywioną działalnością przestępczą (P. sprawozdanie Komisji Budżet. Prelimin. Budżet. Min. Spraw. Wewn. r. 1935. 1936, Kadencja IV, Sesja Zwyczajna, Nr. 1935/36, Druk. Nr. 55. treść 7, str. 6). Wzrosły wszystkie rodzaje przestępczości. Rzecz jasna, że wszechstronny, silny i permanentny wzrost przestępczości osłabia państwo, nadweręża autorytet prawa, zmniejsza spoistość społeczeństwa, godzi w życie i mienie obywateli, zmniejsza zaufanie społeczne, obniża poziom moralności.

3⁰. Drugi symptom to silny *wzrost udziału elementu okolicznościowego* w naszej przestępczości. Element okolicznościowy, zawsze licznie reprezentowany wśród przestępców, w momentach silnego wzrostu przestępczości wysuwa się na pierwszy plan. Zmiany te stwierdzić można przez porównanie struktury przestępczości z r. 1928 ze strukturą przestępczości z r. 1934; świadczy o tym dobitnie np. znaczny wzrost kradzieży, szczególnie zaś niektórych jej rodzajów: kradzieży miejskiej i drobnej kradzieży wiejskiej, w których to formach działalności przestępczej element okolicznościowy bierze zazwyczaj najsilniejszy udział. Jeszcze wyraźniej zjawisko to uwydatnia się przy porównaniu struktury ludności więziennej, która również wykazuje silny przypływ elementu okolicznościowego. Np. w r. 1931 wię-

źniowie skazani na karę 6 miesięcy stanowią aż 44,2% ogółu więźniów karnych, a więźniowie z terminami kar do 2 miesięcy stanowią 27,1% ogółu więźniów karnych. Masa przestępców okolicznościowych i przypływowych to rezerwuar, z którego rekrutują się przyszli przestępcy zawodowi. Szybkość procesu przekształcenia się okolicznościowca na zawodowca zależy w pierwszym rzędzie od ukształtowania się ogólnej sytuacji gospodarczej i skuteczności metod polityczno-kryminalnych, stosowanych do tych „pierwszaków" przestępczości. W obecnej sytuacji należy liczyć się z tym, że wszyscy ci przestępcy okolicznościowi w specjalnie szybkim tempie przeobrażą się w armię zawodowców.

4°. Trzeci symptom to *ogromny procent elementu młodego* wśród przestępców. Na podstawie danych sądowej statystyki kryminalnej za lata 1924—1928 (innych danych nie posiadamy), okazuje się, że co piąty przestępca skazany przez sądy jest młodociany (do 19 lat), przy czym co dziesiąty przestępca skazany przez sądy powszechne liczy 18 — 19 lat; prawie co czwarty przestępca skazany liczy 20 — 25 lat. W ostatecznym więc wyniku prawie co drugi przestępca skazany liczy poniżej 25 lat. Obliczenia takie, przeprowadzone dla obecnego okresu, dałyby niewątpliwie podobne wyniki. Tak liczny udział młodocianych i młodych nadaje przestępczości specjalne piętno. Element młody to najbardziej klasyczna forma elementu okolicznościowego. Niebezpieczeństwo zejścia na drogę przestępczości zawodowej, podkreślone powyżej w odniesieniu do elementu okolicznościowego, jest jeszcze bardziej oczywiste w odniesieniu do elementu okolicznościowego młodocianego i młodego, życiowo nieustabilizowanego i niewyrobionego i dlatego podatnego na wszelkie złe wpływy. Niestety podkreślić trzeba, że na odcinku walki z przestępczością młodych, nasza polityka kryminalna prewencyjna, represyjna, penitencjarna i post-penitencjarna daleka jest od doskonałości.

5°. Czwarty symptom kryzysu naszej polityki kryminalnej to *ogromna bezkarność*. (Okoliczność ta zostaje stwierdzona w dalszym ciągu tej pracy). Najbardziej zasadniczym postulatem każdej polityki kryminalnej jest dążenie do tego, aby ludzie, którzy popełniają czyny sprzeczne z K. K., zostali schwytani i ukarani. Bezkarność przestępców jest żywą negacją każdego racjonalnego systemu walki z przestępczością. Twierdzenie to nie wymaga udowodnienia. Natomiast udowodnienia wymaga stwierdzony przez nas powyżej fakt istnienia u nas zastraszająco dużej ilości przestępców nieukaranych. Jednakowoż przy próbie ścisłego statystycznego ustalenia bezkarności napotyka się na duże trudności. Jeżeli przez bezkarność rozumieć będziemy nieukaranie przestępstwa popełnionego (bezkarność w szerszym tego słowa znaczeniu obejmuje również, zdaniem naszym, przestępstwa niedostatecznie ukarane), — to odróżnić musimy dwa jej rodzaje: a) bezkarność, która mierzy się liczbą przestępstw popełnionych, a w ogóle nie dochodzących do wiadomości władz; b) bezkarność, która przede wszystkim mierzy się liczbą spraw umorzonych na skutek nieschwytania sprawcy lub niedostatecznych dowodów winy. Pierwszy rodzaj bezkarności, to rozpiętość między przestępczością rzeczywiście popełnioną, a przestępczością zameldowaną; drugi rodzaj, to ten odsetek przestępczości zameldowanej, który wymyka się z pod represji karnej mimo swego ustalonego charakteru przestępczego. Miernikiem skuteczności i sprężystości wymiaru sprawiedliwości karnej na odcinku walki z przestępczością są przede wszystkim rozmiary bezkarności tego drugiego typu. Ilości przestępstw popełnionych, które w ogóle nie doszły do wiadomości władz,

nie można ustalić nawet w przybliżeniu. Wiemy tylko, że przestępstwa, które dochodzą do wiadomości władz, stanowią jedynie drobny ułamek przestępczości rzeczywiście popełnionej; wiemy również, że rozpiętość między przestępczością istotną, a zameldowaną jest rozmaita w odniesieniu do poszczególnych przestępstw. Rzecz jasna, że już przeświadczenie o istnieniu dużej możliwości całkowitego ukrycia przestępstwa dodaje ludziom odwagi do popełnienia czynów sprzecznych z Kodeksem Karnym, lecz jeszcze o wiele bardziej demoralizuje świadomość, że nawet jeśli władze o popełnionym przestępstwie się dowiedzą — to też istnieje bardzo dużo szans bezkarności.

Rozmiary tej drugiej bezkarności (przy przestępczości zameldowanej i rzeczywistej) mogą być, przy odpowiednim rozbudowaniu statystyki kryminalnej, z dość dużą ścisłością ustalone. Prowadząc kryminalną statystykę policyjną (która daje nam liczbę przestępczości zameldowanej), kryminalną statystykę dochodzenia i śledztwa (która daje nam liczbę przestępczości zameldowanej, rzeczywistej, liczbę wniesionych aktów oskarżenia i liczbę umorzeń z podaniem przyczyny umorzenia), oraz kryminalną statystykę sądową (która podaje nam liczbę skazanych i uniewinnionych), — można ustalić rozmiary tej bezkarności. Bezkarność ta mierzy się liczbą spraw umorzonych (w dochodzeniu i śledztwie) z powodu nieschwytania sprawcy lub nie wystarczających dowodów winy. Brak statystyki kryminalnej, wykazującej działalność fazy dochodzeniowo-śledczej wymiaru sprawiedliwości, uniemożliwia przeprowadzenie podobnych badań.

Chcąc jednakże chociaż w przybliżeniu określić rozmiary bezkarności w Polsce przeprowadzimy następujące obliczenia na podstawie materiału policyjnej i sądowej statystyki kryminalnej. (Ze względu na to, że gdy policyjna statystyka kryminalna prowadzona była stale, publikację sądowej statystyki kryminalnej przerwano w r. 1928, — badania nasze przeprowadzamy za czasokres 1924 — 1928; jednakże dane te są nadal aktualne, gdyż w ostatnich czasach bezkarność nie tylko że nie uległa zmniejszeniu, lecz prawdopodobnie się powiększyła). Policyjna statystyka kryminalna daje nam liczbę przestępstw zameldowanych, zaś sądowa daje nam liczbę przestępców skazanych; różnica między tymi dwoma szeregami da nam (rzecz jasna w przybliżeniu) liczbę ustalającą rozmiary bezkarności. Zdajemy sobie sprawę, że możność porównywania tych dwóch szeregów może być kwestionowana chociażby z następujących powodów:

a) Przede wszystkim dlatego, że masa przestępstw policyjnie zameldowanych zawiera bardzo znaczny odsetek przestępstw „pozornych", to jest takich, które bądź poszkodowanemu, bądź też organom policyjnym wydawały się przestępstwami, a w istocie rzeczy przestępstwami nie są, i w następnej fazie działalności wymiaru sprawiedliwości: dochodzenia, śledztwa lub na rozprawie, sprawy te zostają umorzone. Czyli, że *przestępczość zarejestrowana przez policyjną statystykę kryminalną jest sztucznie powiększona o pewną masę w istocie rzeczy nieprzestępczą.*

b) Pamiętać należy o tym, że jednostką policyjnej statystyki kryminalnej jest *przestępstwo*, zaś jednostką kryminalnej statystyki sądowej jest *przestępca*. Wiadomo zaś, że jeden przestępca może popełnić 10, 20, 30 a nawet 40 przestępstw; znaczy to, że nie można odnieść np. 30,000 przestępstw zameldowanych do 30,000 przestępców, ale że w istocie rzeczy te 30,000 przestępstw zameldowanych jest w większości wypadków *dziełem o wiele mniejszej liczby przestępców.* Tak więc, jeśli porównujemy masę przestępczą zarejestrowaną według metod policyjnej statystyki kryminalnej, z masą przestępców zarejestrowaną według metod kryminalnej statystyki sądowej, popełniamy pewien błąd, który jest funkcją częstotliwości przestępczej przestępców recydywistów.

c) Należy również pamiętać, że podczas gdy masa przestępstw, zameldowanych w okresie 1924 — 1928, istotnie dotyczy tego czasokresu, ilość przestępców skazanych w okresie 1924 — 1928 niezupełnie dotyczy tego okresu, ponieważ od chwili zameldowania przestępstwa do skazania jego sprawcy upływa z reguły pewien przeciąg czasu, który u nas szczególnie jest stosunkowo dość długi.

d) Z powodu odmienności metod rejestracji odnośne zastępy przestępcze są inne (np. w statystyce policyjnej rejestruje się o wiele więcej kradzieży z pola i lasu aniżeli w statystyce sądowej), dlatego zestawianie omawianych liczb może być zakwestiono-

wane. Uznając słuszność tych zarzutów, twierdzimy, że wyniki otrzymane dzięki zastosowaniu omawianej metody dają jednak pewne ogólne pojęcie o rozmiarach bezkarności. Zaznaczyć przy tym należy, że liczba określająca przestępczość zameldowaną *jest jedynie drobnym ułamkiem liczby* określającej przestępczość rzeczywiście popełnioną, a która do władz wcale nie dochodzi. Pewne pojęcie o rozmiarach tej rozpiętości można mieć chociażby dzięki badaniom np.: Hoegla, Heindla, Wulffena, Kottego, Begera, Oby, Weissa, Wadlera, Roesnera i wielu innych; wykazali oni, że to, co z oszustw, kradzieży, uszkodzeń cielesnych, obraz i zniewag, zgwałceń, spędzeń płodu, podpaleń dochodzi do wiadomości organów sprawiedliwości, stanowi nieraz 5, 10, 20, a w najlepszym wypadku (przy ciężkich przestępstwach) 60% przestępstw istotnie popełnionych.

Przy porównaniu okazuje się co następuje:

BEZKARNOŚĆ
(dane za lata 1924—1928; woj. centralne i wschodnie.)

	Dane statyst. policyjnej	Dane statyst. sądowej	Przest. policyjne=100	Jaki był % przest. skaz.
Zabójstwo	633	451	100	71,2
Dzieciobójstwo	571	100	100	17,5
Uszkodzenia cielesne	31,712	2,512	100	7,9
Rozbój	836	387	100	46.3
Kradzież	133,676	31,809	100	23,8
Świętokradztwo	85	19	100	22,3
Oszustwo	6,202	1,883	100	30,3
Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie	8,902	1,806	100	20,2

Na 100 przestępców pozostaje nieukaranych (inaczej: na 100 przestępców ma szanse bezkarności):

1) Wskaźnik bezkarności przestępczej.

Zabójstwo	29
Dzieciobójstwo	82
Uszkodzenia cielesne	92
Rozbój	54
Kradzież	76
Świętokradztwo	78
Oszustwo	70
Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie	80

2) Największą bezkarność wykazują

Uszkodzenia cielesne	92	nieukaranych
Dzieciobójstwo	82	"
Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie	80	"
Świętokradztwo	78	"
Kradzież	76	"
Oszustwo	70	"
Rozbój	54	"
Zabójstwo	29	"

Dane te dotyczą jednego roku (okres przeciętny 1924 — 1928) i odnoszą się tylko do województw centralnych i wschodnich; czyli, że chcąc określić stan bezkarności dla całej Polski, liczbę tę należało by podwoić. Jak już zaznaczyliśmy, dane te, obliczone metodą, która budzi cały szereg poważnych zastrzeżeń, — nie są ściśle. Z tych samych względów tablice nasze, ustalające bezkarność poszczególnych przestępstw — również nie są ściśle. *Pomimo tego powyższe dane dają nam bezwzględnie zupełnie realne pojęcie o rozmiarach bezkarności przy przestępczości zameldowanej i rzeczywistej.* Świadczą o tym nie tylko wyniki jakie się otrzymuje przy badaniu materiału zagranicznego, opartego na odpowiedniej podstawie (austriacki, finlandzki, niemiecki, włoski), lecz również i informacje, jakich udzielili nam praktycy naszego wymiaru sprawiedliwości.

6°. Następny symptom omawianego kryzysu *to masowe wprost umarzanie spraw* pomimo schwytania sprawców i udowodnienia im popełnienia czynów inkryminowanych. Tego rodzaju przypadki sięgają wielu dziesiątek tysięcy. Zasada oportunizmu zyskała sobie prawo obywatelstwa w naszym dochodzeniu: podczas dyskusji w Senacie Minister Sprawiedliwości oświadczył, że w r. 1935 przeszło 100,000 spraw zostało umorzonych. Jest to jeszcze jeden dowód szerzącej się bezkarności.

7°. Dalszy, nie mniej ważny, symptom to *prawdziwa inflacja amnestii.* Od czasu odzyskania niepodległości mieliśmy już, obok całego szeregu mniejszych aktów amnestyjnych, 5 dużych amnestii (w r. 1919, 1923, 1928, 1932, 1936). Podobno na zasadzie ostatniej amnestii wypuszczono z więzienia 20 — 30.000 więźniów. Jest zupełnie zrozumiałe, że amnestia jest środkiem polityczno-kryminalnym wybitnie negatywnym, sprzecz-

nym z pojęciami praworządności, sprawiedliwości, indywidualizacji i prewencji ogólnej, szczególnie jeżeli, tak jak u nas, obowiązującym jest K. K., który uznaje warunkowe zawieszenie, przedterminowe zwolnienie, ułaskawienie i zmniejsza częstość stosowania kary pozbawienia wolności przez możliwość wymierzania kary grzywny.

8°. Za symptom kryzysu uważamy również masowe stosowanie przez sądy *instytucji warunkowego zawieszenia*, często z pominięciem kryteriów ustalonych przez art. 61 § 2 K. K. Ta sama instytucja w Anglii, dzięki odpowiedniemu stosowaniu, opartemu na gruntownym zbadaniu środowiskowym każdego przypadku i odpowiednio zorganizowanym nadzorze, przyczyniła się do zmniejszenia przestępczości i stała się organiczną częścią wymiaru sprawiedliwości karnej; u nas, spaczona i zniekształcona, przyczynia się niewątpliwie do powiększenia przestępczości.

9°. Następnym symptomem kryzysu naszej polityki kryminalnej jest *zbyt długi okres czasu, który upływa od chwili popełnienia przestępstwa do chwili ukarania jego sprawcy.* Rzecz jasna, że wymiar sprawiedliwości nie może i nie powinien działać zbyt szybko, ale nie ulega kwestii, że zbytnia powolność sądzenia osłabia prewencyjną siłę kar.

10°. Intensywność działalności przestępczej jest w dużej mierze funkcją *stanu ilościowego i jakościowego policji.* Im większa jest dysproporcja między ilością i jakością sił policyjnych, a ogromem zadań związanych z zabezpieczeniem porządku publicznego, tym bardziej musi wzrastać przestępczość i tym bardziej szerzy się bezkarność. Dzieje się tak dlatego, że po pierwsze — obywatele mniej pilnowani prędzej zdecydują się na popełnienie przestępstwa; po drugie zaś dlatego, że obywatele poszkodowani, szczególnie na wsi i w małych miasteczkach, nie czując za sobą licznego aparatu policyjnego, z obawy przed zemstą lub w przeświadczeniu o bezskuteczności wstrzymują się od meldowania o popełnionym przestępstwie. W ostatnich latach niewątpliwie znacznie polepszył się stan jakościowy naszej policji, jednakowoż stwierdzić należy, że jej *liczebność nie tylko nie wzrasta proporcjonalnie do wzrostu ludności i przestępczości, lecz przeciwnie, — siły policyjne ulegają ciągłej redukcji. Poza tym policja nasza jest w sposób bardzo dotkliwy obarczona całym szeregiem funkcji administracyjnych, nie mających nic wspólnego z wykrywaniem przestępstw i chwytaniem przestępców.* Ilość posterunków P. P. od r. 1924 do 1934 zmniejsza się *z 3293 do 2845* (co stanowi 15%); na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że ilość posterunków zmniejsza się szczególnie od r. 1930, — to jest od chwili kiedy przestępczość zaczyna wzrastać w bardzo szybkim tempie. W roku 1935 stan ten nie uległ niestety żadnej poprawie.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Policyjnego" (Rok 1, listopad 1936, Nr. 6, str. 438 ff), w artykule swym p. t.: „W obronie posterunku policji" inspektor policji Wł. Łoziński dochodzi do następujących wniosków (str. 445): 1°. Policja w obecnej swej sile liczebnej nie może dobrze podołać włożonemu na nią ogromowi prac i obowiązków; 2°. Posterunki policji właściwie już zatraciły swoją główną istotę funkcjonalną organu bezpieczeństwa, stając się wyłącznie organem wykonawczym, pomocniczym aparatem biurowym władz; 3°. Statystyka przestępstw wykazuje powolny lecz stały ich wzrost, natomiast wyniki represji maleją i wyrażają się obecnie przeciętną liczbą 30% (ilość wykrytych do zameldowanych); 4°. Zauważyć się daje powszechne przemęczenie obsad posterunków policji.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe względy twierdzić możemy, że jeśli nasza polityka kryminalna represyjna staje się coraz bardziej fikcją, to dzieje się tak *w pierwszym rzędzie dlatego, że minimalne są szanse wykonania kar.* W takich warunkach najdalej nawet posunięte zaostrzenie kar nie wiele pomoże.

11°. Nasza polityka *kryminalno-penitencjarna* również w ograniczonym tylko stopniu przyczyniła się do zmniejszenia przestępczości. Należy stwierdzić obiektywnie, że nasz ustrój penitencjarny, mimo zahamowania jego ciągłości rozwojowej, opłakanego stanu w jakim znajdował się z chwilą odzyskania niepodległości, pomimo wreszcie bardzo skromnych funduszów — *może poszczycić się bardzo doniosłymi osiągnięciami i realizacjami;* — mimo to ciągle jeszcze jest niedostosowany do obecnego stanu ilościowego i jakościowego naszej przestępczości. Racjonalne oddziaływanie penitencjarne utrudnione jest, często nawet zupełnie niemożliwe z powodu następujących braków naszego ustroju więziennego: a) niedostateczne wypracowanie metod osobo-poznawczych; b) istnienie stanu wspólnoty więziennej; c) niedostateczne zróżniczkowanie ustroju więziennego; d) brak dostatecznie wypracowanego systemu oddziaływania na przestępców młodocianych i młodych; e) także brak w odniesieniu do przestępców okolicznościowych i psychopatów; f) bezrobocie więzienne; g) niedostateczne rozbudowanie zorganizowanej opieki powięziennej.

12°. Za symptom kryzysu systemu naszej polityki kryminalnej również należy uważać fakt, że K. K. obowiązuje od przeszło czterech lat, mimo to *cały szereg przewidzianych przezeń podstawowych instytucji pozostało do dziś na papierze.* Dotychczas np. nie zrealizowano instytucji ustanowionej przez art. 43 § 1, który głosi: „w razie nieściągalności grzywny, lub gdyby jej ściągnięcie narażało skazanego na ruinę majątkową, sąd nakazuje wykonywanie pracy na rachunek grzywny; sąd zezwala na wykonywanie pracy na wolności lub nakazuje wykonywanie jej w domu pracy przymusowej". Instytucja ta, wprowadzona w życie w niektórych krajach, w praktyce okazała się bardzo pożyteczna, przyczyniając się w dużej mierze do zmniejszenia ilości wykonywanych wyroków krótkoterminowych, oraz trzymając zdala od więzienia przestępców okolicznościowych. To samo dotyczy instytucji ustanowionej przez art. 66 § 1 przewidującej możliwość oddania pod dozór ochronny na okres próby warunkowo zwolnionego. Z powodu braku odpowiedniej instytucji, związanej z wymiarem sprawiedliwości i która dostarczałaby sądowi odpowiednich materiałów, nie została wprowadzona w życie zasada (ustanowiona przez art. 54), uzależniająca wymiar kary od poznania całokształtu osobowości przestępcy. Na konieczność zaś posiadania wszechstronnych informacji o osobie sądzonego przestępcy, wskazuje chociażby analiza elementu przestępczego, skazanego w myśl art. 84 na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych: niewątpliwie sądy orzekające uczyniłyby bardziej racjonalny użytek z art. 84, gdyby posiadały wszelkie konieczne informacje. Wreszcie niezrealizowana jest jeszcze sieć zakładów zabezpieczających ustanowiona przez K. K. (przewidzianych jest 5 typów zakładów zabezpieczających), która jest nieodzownym instrumentem wszelkiej racjonalnie pojętej walki z przestępczością.

13°. Za dalszy symptom kryzysu należy również uważać *brak jednolitego poglądu na cały szereg zagadnień wchodzących w zakres procedury karnej.* Już porównanie projektu K. P. K., opracowanego pierwotnie przez Komisję Kodyfikacyjną, ze zmianami wprowadzonymi do tego projektu przez Min. Sprawiedliwości, jak również późniejsze nowelizacje rozmaitych przepisów K. P. K., ujawniły brak konsekwentnej linii na tym odcinku. Świadczą również o tym toczące się od dwóch lat ożywione dyskusje nad sposobem zorganizowania dochodzenia i śledztwa.

14°. Wreszcie za symptom kryzysu polityki kryminalnej uważać należy

niedostateczne wykształcenie kryminologiczne naszych prawników. Zdajemy sobie sprawę z tego, że luźne i sporadyczne kursy, chociaż bardzo pożyteczne, nie są jednak wystarczające i że zagadnienie to rozwiązane być może tylko przez radykalną reorganizację naszych studiów prawniczych, — w tym kierunku, aby studia te, również i w zakresie nauk kryminologicznych, dawały pełne i wszechstronne wykształcenie. Projekt reorganizacji studiów prawniczych, wypracowany przez młode pokolenie prawników, uważać należy za niezmiernie pozytywną próbę rozwiązania tego zasadniczego zagadnienia.

Wydaje nam się, że powyższe wywody, jeżeli nawet nie ustaliły wyczerpująco wszystkich symptomów kryzysu, to w każdym razie wskazały na najbardziej istotne.

W związku z dotychczasowymi wywodami podkreślić należy, co następuje:

a) Ustalone powyżej braki naszego systemu polityczno-kryminalnego spotykane są nie tylko w Polsce, lecz istnieją również w całym szeregu innych krajów. Jednakowoż na terenie Polski, wobec szczególnie silnego wzrostu przestępczości, — braki te są specjalnie niebezpieczne i niepokojące.

b) Należy również stwierdzić, że symptomy te, wskazując na kryzys naszego systemu polityki kryminalnej, wskazują również i na to, że nie należy kryzysu tego identyfikować z pewnymi brakami lub niedociągnięciami ustrojowymi, które mogą być zlikwidowane kosztem stosunkowo nieznacznego wysiłku.

Słuszność powyższego punktu widzenia potwierdza się przez ustalenie najbardziej istotnych przyczyn kryzysu naszej polityki kryminalnej. *Zdaniem naszym za główne przyczyny tego kryzysu uważać należy: A) kryzys gospodarczy i B) kryzys budżetowy* (przy czym rzecz jasna ta druga przyczyna jest w pewnym sensie funkcją pierwszej).

15°. A) Dane o rozmiarach kryzysu gospodarczego są już zbyt „spopularyzowane", aby zachodziła potrzeba szczegółowego omawiania tego zjawiska; nam chodzi jedynie o podkreślenie elementarnej zresztą prawdy, że między kryzysem gospodarczym, a kryzysem polityki kryminalnej zachodzi ścisły związek i że to drugie zjawisko jest w dużej mierze produktem wynikowym pierwszego. Przestępczość nie jest zjawiskiem samoistnym, lecz jedynie jednym z objawów życia społecznego; rezerwuarem przestępczości, jako zjawiska masowego, są najniższe warstwy ludności; nic więc dziwnego, że gospodarczo-społeczne położenie tych warstw w pierwszym rzędzie warunkuje i określa ilościowe rozmiary przestępczości. Niekorzystne ukształtowanie się sytuacji gospodarczej w ostatnich latach bez wątpienia w bardzo silnym stopniu przyczyniło się do pauperyzacji szerokich warstw ludności; poza tym zaś nieprzerwany przyrost ludności, silne zahamowanie ruchu emigracyjnego, znaczne osłabienie tempa uprzemysłowienia kraju, ostry kryzys wsi i wreszcie masowe bezrobocie — wszystko to bez wątpienia wpłynęło na przyśpieszenie tej pauperyzacji. Niemniej istotny i groźny jest wpływ niekorzystnej sytuacji gospodarczej na psychikę i moralność ludności; kryzys gospodarczy bez wątpienia przyczynia się do rozluźnienia więzi solidarności społecznej, do wzmocnienia konfliktów i tarć społecznych, do osłabienia hamulców etycznych. Badając np. ruch przestępczości w Polsce (na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej), możemy między innymi przeprowadzić następujące obliczenie: zakładając, że przestępczość roku 1928 jest przestępczością „normalną",

możemy stwierdzić, że lata najcięższego kryzysu gospodarczego (1932 — 1933) przyniosły poza tą „normalną" przestępczością jeszcze 384 tysiące nowych przestępstw; owe 384 tysiące przestępstw stanowią jak gdyby „wkład kryzysu" do zwykłej naszej przestępczości. Kryzys gospodarczy wywarł silny wpływ nie tylko na wzrost ogólnej przestępczości, — lecz również jest on niewątpliwie główną przyczyną takich zjawisk jak: silny wzrost przestępczości okolicznościowej (a co za tym idzie wzrost kar krótkoterminowych), niewątpliwe powiększenie się udziału elementu młodocianego i młodego w ogóle przestępców, przeludnienie więzień, niezrealizowanie całego szeregu postulatów K. K.

16°. O kryzysie budżetowym świadczą nie tylko niedobory i deficyty; nawet zupełnie zrównoważony budżet jest budżetem kryzysowym, jeśli ułożony jest w ten sposób, że pozycje odnoszące się do poszczególnych resortów nie są wystarczające dla pokrycia ich najbardziej podstawowych potrzeb. Z tego punktu widzenia budżetem kryzysowym jest zarówno budżet Min. Sprawiedliwości jak i budżet Min. Spraw Wewn. (dwa ministerstwa, od których zależy polityka kryminalno-represyjna). Równolegle ze wzrostem przestępczości, z koniecznością usprawnienia i rozszerzenia aparatu wymiaru sprawiedliwości karnej, rozbudowy ustroju więziennego i wprowadzenia w życie całego szeregu postulatów polityki kryminalnej przyjętych przez K. K. i K. P. K., — budżety wspomnianych ministerstw ulegają ciągłemu zmniejszaniu. Budżet Min. Spraw. w porównaniu z r. 1930/31 zmniejszył się o 35% (133 miliony — 86 milionów); budżet Min. Spraw Wewn. w porównaniu z r. 1930/31 zmniejszył się o 25% (250 milionów — 191.650.000). Podczas dyskusji w Senacie Minister Sprawiedliwości określił budżet swego resortu jako: „już nie tylko oszczędnościowy, ale głodowy". (Diariusz posiedzenia Senatu z 10 marca 1933 r. str. 20). Podczas dyskusji w Sejmie (Diariusz posiedzenia Kom. Budżetowej Sejmu z dn. 23 stycznia 1936 r. Nr. 8 str. 19) Minister Sprawiedliwości w następujący sposób określił możliwości Ministerstwa: „Tak jak człowiek, który zmuszony do oszczędności musi niekiedy chodzić w dziurawych butach, tak samo i resort Sprawiedliwości do czasu będzie musiał w Polsce chodzić w dziurawych butach i może nieraz palce będą z nich wychodzić". Podobnie określił swoje możliwości Minister Spraw Wewn. O niektórych pozycjach mówiono, że są poprostu nierealne. Tak np. w związku z sumą wyznaczoną na „remont i konserwację nieruchomości więziennych" (674.000) jeden z senatorów powiedział co następuje: „referat sprawozdawczy zachwiał we mnie dotychczasową wiarę w realność budżetowego prelimiarza w ogóle. Nie widzę możności, aby budżet Min. Sprawiedl. w tych granicach w jakich jest preliminowany był absolutnie realny. Na remont i konserwację nieruchomości preliminowane jest o 7.000 złotych mniej niż wynoszą za ten paragraf zaległości, a przecież sądzę, że jakiś remont musi być przeprowadzony..." (Komunikat Nr. 39z o. pos. Kom. Budż. Senatu z dn. 31.I.1936 r. str. 4). Właśnie ten paragraf budżetu więziennictwa: „remont i konserwacja nieruchomości" wyjaśnia nam genezę całego szeregu symptomów kryzysu współczesnej polityki kryminalnej, masowych amnestii, umorzeń, warunkowego zawieszenia kary; podobnie paragraf ustalający budżet nowych etatów sędziowskich tłumaczy nam w dużej mierze powolność naszego wymiaru sprawiedliwości, zaś paragraf ustalający budżet posterunków policji, — wzrost bezkarności it.d. it.d. Na odcinku walki z przestępczością zawsze istniała dysproporcja między potrzebami, a możnościami ich zrealizowania; na

skutek kryzysu gospodarczego dysproporcja ta stała się jeszcze bardziej oczywista. Taki czy inny układ warunków gospodarczych nie jest, rzecz jasna, kategorią niezmienną, — nie należy więc wywodów tych rozumieć w sensie „fatalistycznym"; zresztą nie ulega wątpliwości, że nawet w obecnej sytuacji istnieją możliwości dalszego unowocześniania i usprawniania naszego wymiaru sprawiedliwości.

Na marginesie tych wywodów chcemy uczynić jeszcze jedną uwagę. Historia polityki kryminalnej wskazuje na to, że niejednokrotnie już, nie mogąc usunąć istotnych przyczyn trudności jakie napotykano w walce z przestępczością, przyczyny te pomijano i usiłując inaczej wytłumaczyć sobie istniejący kryzys wymiaru sprawiedliwości — przeprowadzano cały szereg reform pod kątem widzenia tych pseudo-przyczyn. Reformy takie, jako nie dotyczące przyczyn zasadniczych, nie mogą być skuteczne. Z tych względów wydaje nam się, że ścisła i obiektywna analiza istniejącej sytuacji jest w podobnych momentach szczególnie wskazana.

DR WŁADYSŁAW SIEDLECKI

Krytyczny rzut oka na II Część Kodeksu Postępowania Cywilnego

Od dłuższego już czasu toczy się dyskusja, w której podnoszone są konkretne zarzuty przeciwko Kod. Post. Cyw. i postulaty pewnych jego zmian. Dyskusja ta, zapoczątkowana przez czynniki oficjalne (v. okólnik Min. Sprawiedl. Nr. 1, 2 z 8.VIII. 1935), wzięła jednak za swój przedmiot raczej przepisy I Części kodeksu [1]), aczkolwiek II Część kodeksu o wiele bardziej wymaga rewizji. Zastrzegam się z góry, że nie jestem zwolennikiem ponownej nowelizacji kodeksu, a zwłaszcza jego części pierwszej [2]), gdyż niejednokrotnie bardziej szkodliwe jest ciągłe zmienianie przepisów od utrzymania w mocy mniej doskonałej ustawy, której niejasności czy też błędy może wyrównać praktyka sądowa. Zmiana kodeksu utrudniłaby a może nawet uniemożliwiłaby (np. w razie zmiany numeracji kodeksu) korzystanie z dotychczasowego orzecznictwa i doświadczenia, nabytego przez sądy. Ponadto obecnie nowelizacja K. P. C. mogłaby okazać się przedwczesną wobec niezunifikowania jeszcze przeważnej części prawa materialnego. Gdyby jednak sprawa rewizji K. P. C. stała się naprawdę aktualna, to rewizja ta winna dotyczyć przede wszystkim drugiej jego części, gdyż właśnie tu niedopuszczalność skargi kasacyjnej stoi na przeszkodzie temu, żeby orzecznictwo Sądu Naj. mogło skierować postępowanie egzekucyjne na tory właściwe i nadać mu charakter jednolity na całym obszarze Państwa Polskiego. Dlatego też pożyteczne może być zdanie sobie już teraz sprawy z tych ciemnych punktów polskiego prawa egzekucyjnego sądowego.

A. Postępowanie egzekucyjne.

1. *Wprowadzenie kasacji w sprawach egzekucyjnych.* Postulat powyższy łączy się z kwestią dopuszczalności zażaleń na postanowienia sądu grodz-

---

[1]) *Thon:* Krytyka Kodeksu Postępowania Cywilnego; *Salewicz:* K. P. C. w praktyce codziennej i *Wójcik:* Uwagi do dyskusji nad K. P. C. („Głos Sądownictwa", Nr. 10, ex 1936).

[2]) *Siedlecki:* Uwagi o „Krytyce Kodeksu Postępowania Cywilnego" (Palestra, Nr. 9 ex 1936).

kiego, wydane z powodu wniesienia skargi na czynności komornika, bądź w toku postępowania egzekucyjnego, które sam sąd prowadzi. W prawie egzekucyjnym wprowadzona została zasada, że zasadniczo nie ma zażalenia na postanowienia sądu grodzkiego, „chyba że przepisy księgi niniejszej stanowią inaczej" (art. 513 § 1), a więc zupełnie odwrotnie jak w postępowaniu spornym (art. 419 § 1). Różnica powyższa nie jest jednak jedyną, jaka zachodzi w konstrukcji między pierwszą a drugą częścią kodeksu. Jest takich różnic o wiele więcej, że wspomnę tylko np. przewagę pisemności w egzekucji, lub zasadniczy brak rozpraw [3]). Różnice te mają swe uzasadnienie w odmiennym charakterze postępowania egzekucyjnego. Postępowanie egzekucyjne ma inne zadania niż postępowanie sporne. W postępowaniu egzekucyjnym zasadniczo nie ma już miejsca na rozstrzyganie jakichś spornych kwestii materialnych, lecz chodzi o wykonanie prawa wierzyciela, wykazanego już prawnie (w postępowaniu spornym). O ile zaś w czasie egzekucji pojawią się nowe kwestie sporne, to przeważnie zostaną rozstrzygnięte w postępowaniu, wywołanym wniesieniem osobnych pozwów (pozew opozycyjny czy ekscyndyjny), do którego mają zastosowanie przepisy pierwszej części kodeksu. Większość skarg na czynności komornika, to żalenie się strony na pewne uchybienia formalne komornika, zgłaszane niekiedy dla przewłoki i skargi takie winien rozstrzygać ostatecznie sąd grodzki. Niewątpliwe jest jednak, że także przy egzekucyjnej realizacji prawa wierzyciela mogą wyłonić się pewne kwestie prawne, które winny być rozstrzygnięte autorytetem Sądu Najwyższego. Będą tu przede wszystkim wchodzić pod uwagę te wypadki, w których na podstawie dotychczasowych przepisów kodeksu dopuszczalne jest zażalenie na postanowienie sądu grodzkiego a nawet dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego. W pierwszym rzędzie są to postanowienia sądu co do zawieszenia i umorzenia postępowania. W tych też wypadkach potrzeba jednolitości orzecznictwa występuje najsilniej, a zapewnić ją może dopuszczenie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Ale nawet w tych wypadkach nie uważałbym za odpowiednie wprowadzenie kasacji bez żadnych ograniczeń, a także nie uważałbym za dostateczne ograniczenie ze względu na pewną wartość przedmiotu zaskarżenia jak w art. 425 § 1 K. P. C. [4]), gdyż strony mogłyby znacznie rozszerzyć zakres dopuszczalności skargi kasacyjnej, stawiając w skargach i zażaleniach wniosek o umorzenie względnie zawieszenie postępowania. Pożądane natomiast byłoby wprowadzenie na wzór prawa austriackiego tego rodzaju ograniczenia dopuszczalności kasacji, że służy ona stronie tylko wtedy, gdy sąd okręgowy zmieni postanowienie sądu grodzkiego co do zawieszenia lub umorzenia postępowania [5]). Odmienność stanowiska w danej sprawie dwu instancji sądowych byłaby uzasadniała potrzebę wydania rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy.

Potrzeba jednolitości orzecznictwa przemawiałaby dalej za tym, żeby znieść wprowadzone w czterech wypadkach przez drugą część kodeksu (art. 611 § 2, 724, 728, 792) odstępstwo od ustalonych prawem o ustroju

[3]) Por. *Gołąb-Wusatowski:* Komentarz do K. P. C., Wstęp do T. I i T. II: Zasady naczelne.

[4]) Por. także art. 611 § 2 i art. 792 § 3 K. P. C.

[5]) Wobec powyższego w art. 513 — § 2 otrzymałby następujące brzmienie: „W postępowaniu egzekucyjnym nie ma skargi kasacyjnej, chyba że przepisy księgi niniejszej stanowią inaczej". Artykuł zaś 565 K. P. C. opiewałby następująco: „Na postanowienie sądu grodzkiego co do zawieszenia i umorzenia postępowania służy zażalenie do sądu okręgowego, a od postanowienia sądu okręgowego, zmieniającego postanowienie sądu grodzkiego, — skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego".

sądów powszechnych zasad właściwości funkcjonalnej i w tych wypadkach w miejsce dalszego zażalenia do sądu apelacyjnego przyjąć skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Wprawdzie bowiem orzeczenia sądów apelacyjnych są przeważnie ogłaszane, lecz nie mają tej powagi, co wyroki Sądu Najwyższego, a nadto mogą dać podstawę do wytworzenia się różnej praktyki sądowej w poszczególnych okręgach apelacyjnych.

2. *Podział sum, uzyskanych z egzekucji, winien być oparty na zasadzie pierwszeństwa.* Zasada pierwszeństwa zaspokojenia oznacza, że wcześniejsze zajęcie nadaje wierzycielowi prawo do pełnego zaspokojenia przed wszystkimi wierzytelnościami, które uzyskały późniejsze zajęcia. W razie wprowadzenia powyższej zasady uległyby zmianie przepisy kodeksu o egzekucji z wierzytelności i innych praw majątkowych, przepisy o podziale sumy, uzyskanej z egzekucji, a zwłaszcza art. 797, 801 i inne.

Wyższość zasady pierwszeństwa zaspokojenia nad przyjętą przez K. P. C. zasadą proporcjonalności polega na tym, że przy systemie pierwszeństwa wierzyciel, wdrażając egzekucję, może łatwo zorientować się, czy przyniesie mu ona wynik pozytywny. Natomiast przy zasadzie proporcjonalności wierzyciel nigdy nie jest pewny, czy w ostatniej chwili nie przyłączą się inni wierzyciele z większymi pretensjami, wobec czego wierzyciel, mający w chwili wdrożenia egzekucji widoki zupełnego zaspokojenia, otrzyma w najlepszym razie tylko częściowe zaspokojenie a może zaledwie zwrot kosztów. Uzasadnienie ogólne Kom. Kod. (T. I. Zeszyt 11) do projektu ustawy o sądowym postępowaniu egzekucyjnym podaje, że projekt przyjął zasadę proporcjonalności, gdyż podział na tej zasadzie oparty w stopniu wyższym, niż system pierwszeństwa, utrudnia dłużnikowi nieuczciwe machinacje, dokonywane w porozumieniu z podstawionymi wierzycielami. Nie można jednak brać wyjątków za regułę i z góry zakładać, że każdy dłużnik jest nieuczciwy, z drugiej zaś strony dłużnik nieuczciwy (przeciw któremu są przecież przewidziane represje w kodeksie karnym) także przy systemie proporcjonalności może spowodować fikcyjne zajęcia. System proporcjonalności jest szkodliwy dla wierzyciela i dla dłużnika, gdyż z sumy uzyskanej z egzekucji znaczna część idzie na koszta, ponieważ mimo dokonanego zajęcia dalsi wierzyciele przystępują do egzekucji, mając nadzieję, że przy proporcjonalnym podziale uzyskają choć częściowe zaspokojenie; w rzeczywistości otrzymają zaledwie zwrot wyłożonych kosztów. Nie można natomiast uważać za wadę systemu pierwszeństwa tego, że bardziej zapobiegliwy wierzyciel uzyska całkowite zaspokojenie przed innymi, zwłaszcza, że wierzyciele, którzy nie mają jeszcze wykazanego prawa, mogą żądać zabezpieczenia swego roszczenia.

3. *Skreślić § 3 art. 567 K. P. C.* Przepis, zawarty w § 3 artykułu 567 kodeksu, wprowadzający w wypadku pozwu ekscyndyjnego spółuczestnictwo konieczne, jest niezrozumiały. O co ma się zapozywać dłużnika? Przecież nie o zwolnienie przedmiotu spod egzekucji, chyba więc tylko o uznanie prawa osoby wyłączającej. Dlaczego ustawa zmusza wyłączającego do skierowania pozwu także przeciwko dłużnikowi, który może wcale nie kwestionuje prawa powoda? Sąd Najwyższy w swym orzeczeniu z dnia 21.VI. 1934 [6]) opowiedział się za złagodzeniem tego przepisu w tym kierunku, że nie jest on przepisem bezwzględnym i w przypadkach, gdy dłużnik uznaje roszczenie osoby wyłączającej do zajętych przedmiotów i w dostateczny sposób uznanie to wyraża, nie jest konieczne jego zapozywanie. Przepis powyższy jest więc zbyteczny, w razie bowiem istotnej potrzeby

[6]) Orzeczenie S. N. C I 2851/33 w O. S. P. Nr. 14, z. 1/35.

wyłączający we własnym interesie „przypozwie" dłużnika i będą tu miały zastosowanie przepisy pierwszej części kodeksu o przypozwaniu i interwencji.

4. *Zniesienie ograniczeń egzekucji z nieruchomości przez zarząd przymusowy.* Ograniczenia egzekucji z nieruchomości przez zarząd przymusowy, przepisane art. 758 kodeksu są nieuzasadnione i winny być zniesione. Ograniczenia powyższe powodują obchodzenie niejako przepisów o zarządzie przymusowym w ten sposób, iż prowadzona jest egzekucja przez zajęcie czynszów nieruchomości, którą objęte są także niezapadłe jeszcze raty czynszowe, co prowadzi do zupełnej ruiny dłużnika, gdyż jest on pozbawiony środków na pokrycie podatków i innych wydatków z posiadaniem nieruchomości związanych. Również nie ma żadnej przyczyny, by wierzyciela pozbawiać tego środka egzekucyjnego, który niejednokrotnie może prędzej doprowadzić do jego zaspokojenia, zwłaszcza, że środek ten niewątpliwie jest korzystniejszy dla dłużnika, gdyż nie pozbawia go substancji majątkowej, jak egzekucja przez sprzedaż nieruchomości w drodze licytacji. Dotychczasowe ograniczenia dopuszczalności zarządu przymusowego powodują to, że wierzyciel, nie mogąc uprawdopodobnić dochodu z nieruchomości w wysokości przepisanej art. 758 w stosunku do swej wierzytelności, co zwłaszcza zachodzi często przy nieruchomościach wiejskich, zmuszony jest prowadzić egzekucję przez sprzedaż licytacyjną nieruchomości dla zaspokojenia swej stosunkowo do wartości nieruchomości niewielkiej pretensji, i w ten sposób niszczy zupełnie dłużnika, pozbawiając go majątku i obciążając znacznymi kosztami egzekucyjnymi.

5. *Hipoteka sądowa.* Polskie prawo egzekucyjne nie przyjęło instytucji tzw. egzekucyjnego względnie przymusowego prawa zastawu, jaką znała austriacka ordynacja egzekucyjna. O hipotece sądowej mówi art. XVII przep. wprow. prawo o sądowym post. egzekuc., a mianowicie przepis ten stanowi, że tytuł wykonawczy jest tytułem do hipoteki sądowej [7]). Ustanowienie hipoteki sądowej jest niewątpliwie aktem egzekucyjnym, gdyż odbywa się wbrew woli względnie niezależnie od woli dłużnika. Mimo tego jednak wobec braku przepisów w kodeksie o egzekucyjnym prawie zastawu, wpis jak i wykreślenie hipoteki sądowej następuje według przepisów prawa hipotecznego, a nie egzekucyjnego. Przepisy prawa hipotecznego normują także środki odwoławcze przy hipotece sądowej. Stosowanie zaś do hipoteki sądowej wyłącznie przepisów prawa hipotecznego pociąga za sobą wiele niedogodności, a zwłaszcza o ile chodzi o wykreślenie hipoteki sądowej, które musi obecnie nastąpić w drodze deklaracji ekstabulacyjnej, z którą są związane znaczne koszty. Z drugiej zaś strony gdy chodzi o ustanowienie hipoteki sądowej wierzycielowi sąd nie przyznaje kosztów wniosku, jako kosztów egzekucyjnych. Należałoby przeto wprowadzić do kodeksu przepisy wyraźnie normujące powyższe kwestie z hipoteką sądową związane, a zwłaszcza przepis, że do kosztów ustanowienia hipoteki sądowej należy stosować przepisy art. 523 K. P. C.

Z dalszych kwestii, jakie winny być podniesione w razie rewizji II Części kodeksu, należy wspomnieć o zarzutach przeciwko opisowi i oszacowaniu nieruchomości, co do których należałoby określić jako moment koń-

---

[7]) Poza tym o hipotece sądowej mówi jeszcze art. LXVI przep. wprow. prawo o sąd. post. egz., który zgodnie z ust. cyw. niem. (§ 1184 i nast.) stanowi, że na obszarze b. zaboru pruskiego hipoteka sądowa może być wpisana, tylko jako hipoteka zabezpieczająca.

cowy dla ich zgłaszania zakończenie opisu i oszacowania [8]). Również pod uwagę winien być wzięty przepis art. 655 K. P. C., stwarzający nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika przy egzekucji z ułamkowej części nieruchomości, jeżeli część ta łącznie z innymi częściami jest obciążona [9]).

B. Postępowanie zabezpieczające.

1. *Usprawnienie postępowania zabezpieczającego.* W postępowaniu zabezpieczającym chodzi przede wszystkim o szybkość działania, jeżeli więc postanowienie sądu, uwzględniające wniosek o zabezpieczenie, wierzyciel musi odsyłać ponownie do sądu z wnioskiem o zaopatrzenie go klauzulą wykonalności, to wyniknie stąd nowa zwłoka, mogąca mieć bardzo ujemne następstwa dla strony żądającej zabezpieczenia. Postanowienie sądu winno stanowić od razu tytuł wykonawczy. W tym kierunku więc należałoby uzupełnić przepisy kodeksu przez wprowadzenie na końcu § 1 art. 848 następujących słów: „i stanowi tytuł wykonawczy”. Ponieważ zaś § 3 art. 848 stanowi, że „do wykonania zarządzeń tymczasowych stosuje się... przepisy o postępowaniu egzekucyjnym”, przeto sąd, który wydał zarządzenie tymczasowe, nie ma obowiązku starać się o jego wykonanie, lecz osoba, która je otrzymała, zwraca się z odnośnym postanowieniem do właściwego komornika, względnie do właściwego sądu lub urzędu hipotecznego [10]). Otóż dla usprawnienia postępowania zabezpieczającego byłoby nader wskazane wprowadzenie dalszego uzupełnienia do art. 848 § 1, a mianowicie przez dodanie zdania drugiego tej treści: „Jeżeli wykonanie zarządzenia tymczasowego należy do władzy hipotecznej, sąd z urzędu prześle postanowienie właściwej władzy hipotecznej do wykonania”. W tych więc tylko wypadkach, gdy właściwym do wykonania zarządzenia tymczasowego jest komornik, strona sama musiałaby się do niego o to zwrócić, gdyż komornik nie przedsięweźmie żadnej czynności przed złożeniem mu przepisanych opłat i zaliczek. W wielu zaś wypadkach, gdzie zabezpieczenie roszczenia następuje przez czynność władzy hipotecznej jak np. przez wpisanie ostrzeżenia hipotecznego, zakazu zbywania (art. 851), sąd winien z urzędu przesłać swe postanowienie uwzględniające wniosek o zabezpieczenie właściwej władzy hipotecznej do wykonania.

2. *Zabezpieczenie roszczenia, polegającego na obowiązku dłużnika zaniechania pewnej czynności.* W polskim postępowaniu zabezpieczającym przeprowadzona jest zasada, że zabezpieczenie nie może co do sposobu pokrywać się z zaspokojeniem wierzyciela (art. 859 § 3). Ponadto wykluczone są — jak mówi uzasadnienie ogólne Kom. Kod. — drastyczne sposoby zabezpieczenia, jakimi by były grzywny i przymus osobisty, zwłaszcza, że chodzi o roszczenie sądowo jeszcze nie ustalone. Wobec powyższego istnieje luka w przepisach o zabezpieczeniu, o ile chodzi o zabezpieczenie roszczenia, opartego na obowiązku dłużnika zaniechania pewnej czynności lub nieprzeszkadzania czynności wierzyciela. Dla zabezpieczenia takiego roszczenia kodeks nie daje żadnego sposobu. Należałoby więc albo odstąpić w takich wypadkach od zasady niestosowania grzywny w postępowaniu zabezpieczającym, albo dać sądowi możność nałożenia na dłużnika obowiązku zabezpieczenia szkody grożącej wierzycielowi wskutek dalszego działania dłużnika wbrew obowiązkowi (analogicznie do art. 820 § 2).

[8]) *Thon:* W obliczu rewizji Kod. Post. Cyw. Szkic syntetyczny.

[9]) *Bermann:* Luźne uwagi do przepisów o postępowaniu egzekucyjnym („Głos Adwokatów” 1933).

[10]) *Korzonek:* Post. Egzek. i Zabezpieczające, T. II str. 1380; odmienny pogląd *Allerhanda* (T. II. 644) nie jest zgodny ze stanowiskiem praktyki sądowej.

ANTONI NOISZEWSKI

Uwagi do art. 192 K. C. Król. Polskiego

W zbiorze Orzeczeń Sądu Najwyższego (O. I. C.) Nr. 195, zeszyt V za rok 1936 ukazało się orzeczenie z dnia 10 października 1935 roku (C. I. 1677/35 r.) treści następującej: „w procesie wytoczonym przeciwko żonie o majątek, podlegający zarządowi i użytkowaniu męża, ostatni może w myśl art. 192 K. C. K. P. przedsiębrać w celu obrony swych praw — nawet jeżeli nie jest ani stroną ani interwenientem w sprawie — wszelkie, przewidziane w procedurze środki prawne, z których żona skorzystać zaniedbała lub nie chciała, w szczególności może mąż zaskarżyć niekorzystny dla jego żony wyrok pierwszej instancji”. W dalszym rozwinięciu swego orzeczenia Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż petent, jako mąż, nie może być pozbawiony prawa bronienia majątku żony, na który rozciąga się jego zarząd i użytkowanie przed roszczeniami ze strony osób trzecich, odmienny zaś pogląd skutkowałby przekreślenie praw, przysługujących mu na mocy art. 192 K. C. K. P. W związku z powyższym orzeczeniem Sądu Najwyższego nasuwają się refleksje, dotyczące prawa materialnego i prawa formalnego — procesowego. Chociaż Sąd Najwyższy w wyjaśnieniach, uzasadniających swą tezę, nawiasowo zaznacza, że w przypadku pozostaje poza sporem, iż sporny majątek wniosła pozwana żona mężowi w chwili zawarcia małżeństwa — pozwolę sobie dla uwypuklenia praw wzajemnych i obowiązków między małżonkami ze względu na ich stosunki majątkowe przytoczyć treść odnośnych artykułów K. C. Król. Polskiego, a mianowicie według art. 192 K. C. Król. Polskiego: „mąż przez ciąg trwającego małżeństwa zarządza majątkiem żony i jemu, jako obowiązanemu ponosić ciężary małżeńskie, służy użytkowanie majątku żony...” Nowela lipcowa z 1921 roku do art. 193 K. C. Król. Polskiego ograniczyła znacznie prawa męża, głosząc, iż zarząd i użytkowanie męża rozciąga się tylko do tego, co żona w chwili zawarcia małżeństwa wniosła”, a w art. 182 i 184 K. C. Król. Polskiego rozszerzyła bardzo prawa procesowe i zobowiązaniowe żony w tym kierunku, że żona może stawać w sądzie bez upoważnienia męża; jeżeli jednak sprawa dotyczy majątku, pozostającego podług prawa lub umów między małżonkami, zawartych pod zarządem i użytkowaniem męża, potrzebne jest upoważnienie lub przypozwanie męża, wyjąwszy wypadek, kiedy żona trudni się kupiectwem, tudzież w razie wytoczenia przez żonę sprawy przeciwko mężowi. Również może żona bez upoważnienia męża zawierać wszelkiego rodzaju umowy i wykonywać wszelkie czynności dotyczące własnego jej majątku, o ile majątek ten podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych nie zostaje pod zarządem i użytkowaniem męża. Senat rosyjski w orzeczeniu Nr. 91 z 1885 roku wyjaśnił, że w sprawie, wytoczonej przeciw mężatce, mąż może tylko kontrolować wyjaśnienia żony, popierać je lub obalać, zatem przyznanie żony może być obalone przez męża tylko dowodami nieprawdziwości, nie jest ono jednak samo przez się nieważne. W tych warunkach nasuwa się wątpliwość, czy zawsze mąż może przedsiębrać w celu obrony swych praw wszelkie przewidziane w procedurze środki prawne, z których żona skorzystać zaniedbała lub nie chciała, a w szczególności czy może mąż zaskarżyć niekorzystny dla jego żony wyrok? Odpowiedź na to pytanie bynajmniej nie będzie zawsze twierdząca. Mąż przecież, jako użytkownik, zgodnie z art.

192 K. C. Król. Polskiego będzie z samego prawa korzystał z wszelkiego rodzaju przychodów bądź naturalnych, bądź przemysłowych, bądź cywilnych, jakie może wydawać majątek bądź też przedmiot, stanowiący własność żony w chwili zawarcia małżeństwa i które, zgodnie z art. 193 K. C. Król. Polskiego, ma mąż w swym zarządzie i użytkowaniu; a więc na zasadach ogólnych przysługującego mu z samego prawa pełnomocnictwa ze strony żony mógłby np. w jej imieniu występować przed sądem w sprawach o przywrócenie zakłóconego posiadania gruntu, z którego uprawniony jest czerpać dochody, poszukiwać czynszu komornego z domu żony od lokatorów, procentów od kapitałów żony, rat rentowych, czynszów dzierżawnych z majątków wiejskich itp.

W tych przytoczonych wypadkach nic by nie stało na przeszkodzie mężowi, jako użytkownikowi z samego prawa majątku żony, do występowania w imieniu żony przed sądem bez specjalnego jej upoważnienia oraz osobiście, by dopilnować swych uprawnień, przysługujących mu na majątku żony, jako użytkownikowi, a wiemy przecież, iż pełnomocnictwo w wyrażeniach ogólnych udzielone obejmuje jedynie czyny zarządu z art. 1988 K. C. Tak by się przedstawiała sytuacja prawna męża użytkownika w zakresie prawa materialnego. Jeżeli natomiast sięgniemy do prawa procesowego, to sytuacja męża jako użytkownika może być ograniczona daleko więcej. Art. 85 K. P. C. wyraźnie mówi: „pełnomocnikami mogą być adwokaci, a spośród nieadwokatów tylko spółuczestnicy sporu oraz osoby sprawujące zarząd majątku lub interesów stron, wreszcie ich rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci", z drugiej strony art. 84 K. P. C. mówi, że strony i ich zastępcy ustawowi mogą działać osobiście albo przez pełnomocników. Wyłania się teraz kwestia, czy mąż, jako użytkownik z samego prawa majątku żony, może według przepisów prawa procesowego bez specjalnego upoważnienia żony reprezentować ją w procesie lub też bronić swych praw, przysługujących mu z art. 192 K. C. Król. Polskiego, nawet wówczas, kiedy żona przegrała proces, a on nie brał w nim udziału. Nasuwa się teraz pytanie, w jakim charakterze procesowym mógłby taki mąż użytkownik wystąpić, czy jako interwenient główny z art. 72 K. P. C. z samodzielnym roszczeniem przeciwko powodowi i żonie pozwanej, czy jako interwenient uboczny, mający interes prawny w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść żony, zgodnie z art. 73 K. P. C., czy też żona, chcąc powiadomić męża o zagrożeniu jego praw z art. 192 K. C. Król. Polskiego, może go przypozwać w trybie art. 80 K. P. C. Zdaniem moim, mąż użytkownik tylko w tym trybie procesowym może skutecznie bronić swych praw, jako użytkownik majątku żony z art. 192 K. C. Król. Polskiego, bowiem w myśl art. 182 K. C. Król. Polskiego w zasadzie żona może stawać w sądzie bez upoważnienia męża, jeżeli jednak sprawa dotyczy majątku pozostającego podług prawa lub umów między małżonkami, zawartych pod zarządem i użytkowaniem męża, potrzebne jest jej upoważnienie lub przypozwanie męża, a więc widzimy, że ustawodawca dokładnie przewidział, kiedy żona może samodzielnie występować w procesie, nie narażając na utratę praw męża użytkownika. Tym bardziej, że faktycznie i prawnie byłaby nie do pomyślenia sytuacja np. powoda, który, występując z powództwem z wekslu przeciwko żonie, która zaciągnęła zobowiązanie względem własnego majątku i jest uprawniona do stawania w sądzie bez upoważnienia męża, byłby narażony na to, że mąż każdej chwili, bez zachowania terminów procesowych, mógłby założyć opozycję od wyroku zaocznego, zapadłego w stosunku do żony lub apelację od te-

goż wyroku, a wiemy przecież, iż ani wyroku zaocznego w trybie art. 368 § 2 K. P. C., ani zawiadomienia o sporządzeniu wyroku z uzasadnieniem (mam na myśli tu wyrok sądu grodzkiego) mężowi - użytknikowi nie doręczyłoby się, gdyż nie brał on udziału w sprawie. Weźmy inny jeszcze wypadek: powód wystąpił przeciwko mężatce z wekslu i uzyskał nakaz zapłaty, mąż zaś nie biorący udziału w sprawie, a mający prawa z art. 192 K. C. Król. Polskiego, przeciw nakazowi zapłaty osobiście zakłada sprzeciw; paradoks procesowy niedopuszczalny, bowiem: po pierwsze odpis nakazu zapłaty otrzymałby nie on, a żona i ta ostatnia miałaby prawo założyć sprzeciw; dalej, jak liczyć termin zaskarżenia nakazu zapłaty w imieniu żony? Z drugiej strony — jeszcze nie wiemy, czy egzekucja z tego nakazu zapłaty dotknie praw męża, jako użytkownika, mianowicie czy będzie dotyczyła np. płodów z gospodarstwa rolnego, do których ma pełne prawo użytkownik, czy też będzie skierowana do własnego majątku żony, który nie jest ograniczony art. 192 K. C. Król. Polskiego. W tych warunkach byłoby może najracjonalniej odesłać męża do samej egzekucji sądowej, by tam mógł skutecznie bronić swych praw użytkownika, kiedy już będą one faktycznie narażone na uszczuplenie. Wówczas miałby on możność wystąpienia w trybie art. 567 K. P. C., jako osoba trzecia, w drodze powództwa przeciwko egzekwującemu i żonie i żądać zwolnienia od egzekucji przedmiotu, jeżeli egzekucja do tego przedmiotu skierowana naruszałaby jego prawa, lub też ze skargą incydentalną na czynności komornika w trybie art. 512 K. P. C., jeżeli by majątek lub przedmiot, do których skierowano egzekucję, były w faktycznym posiadaniu i używaniu tegoż męża użytkownika, a nawet ostatecznie — ze skargą w trybie art. 508 K. P. C., by sąd mający nadzór nad egzekucją usunął uchybienia komornika przy egzekucji.

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI

Ustalenia alternatywne a praktyka sądowa

Prof. Dr Władysław Wolter w artykule pod tyt. „Ustalenia alternatywne", umieszczonym w zeszycie I. z 1936 roku „Ruchu Prawniczego", słusznie twierdzi, iż obecne reformy prawa niemieckiego stawiają między innymi kwestię z punktu widzenia prawniczego bardzo ciekawe, które chociaż pozostają w łączności z obecnym kursem kryminalno-politycznym w Niemczech, to jednak nie są integralnie związane ze światopoglądem hitlerowskim i dlatego nadają się do omówienia i na gruncie polskim.

Jedną z takich kwestii jest zagadnienie „Ustaleń alternatywnych". Zagadnienie to, wysunięte przez prawnika teoretyka, ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia praktyki sądowej. Jeśli jednak teoretyk może jeszcze mieć wątpliwości, czy sądy w praktyce napotykają trudności, które pragnie rozwiązać nowe ustawodawstwo niemieckie, wprowadzając alternatywne ustalenia, to praktyk nie ma tych wątpliwości. Spotyka się z tymi trudnościami stale, gdyż są one na „porządku dziennym" posiedzeń sądowych. Na dowód tego łatwo przytoczyć całą masę konkretnych przykładów, wziętych z życia, z postępowania karno-sądowego. Ileż to razy sąd po przeprowadzeniu całego przewodu stawał przed stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość faktem popełnienia przez oskarżonego czynu przestępnego i naruszenia nim jednego z kilku przepisów kodeksu karnego przy jednoczesnej niemożliwości ustalenia, które z kilku przestępstw zostało po-

pełnione. W podobnej sytuacji sąd ma alternatywę: albo uniewinnić przestępcę z tego powodu, iż nie ustalono, jakie mianowicie przestępstwo z kilku możliwych zostało popełnione albo mimo braku takiego ustalenia skazać sprawcę za jedno z tych przestępstw, opierając wyrok skazujący na „nieszczerych", jak powiada prof. Wolter, „ustaleniach faktycznych wbrew własnemu przekonaniu."

Czy obecna procedura karna zezwala na alternatywne ustalenia? Oczywiście nie. Reformy prawa niemieckiego, o których od dłuższego czasu dużo mówi się i pisze, przeważnie są ostro krytykowane. Nie docenia się i rozwiązania problemu „Ustaleń alternatywnych". Formalnie rzecz biorąc w płaszczyźnie art. 369 i 379 § 1 K. P. K., sąd nie może skazać za jakiekolwiek przestępstwo jeśli nie udowodniono, iż to właśnie przestępstwo popełnił oskarżony. Musiałby go w tych wypadkach zawsze uniewinnić mimo stwierdzenia faktu popełnienia przezeń jednego z kilku przestępstw, gdyż nie wiadomo którego.

W praktyce jednak wówczas, trzeba to dla właściwego rozwiązania zagadnienia powiedzieć otwarcie, sądy częstokroć w imię zasady „salus rei publicae suprema lex esto", mając przed sobą „niewątpliwego przestępcę", przypisują mu popełnienie przestępstwa łagodniejszego. Skazanie to są zmuszone uzasadniać „nieszczerze", byle zgodnie z K. P. K., bo sąd nie może przecież wbrew K. P. K. przyznać, iż rozprawa wykazała tylko, że skazany popełnił np. albo kradzież albo paserstwo, mimo, iż tylko takie stwierdzenie byłoby zgodne z wynikami rozprawy i przekonaniem sądu. W konsekwencji złodziej schwytany z „dowodami rzeczowymi", — skradzionymi przedmiotami — przy stwierdzeniu tylko, iż popełnił albo kradzież albo paserstwo, skazany zostaje za paserstwo. W ten sposób skazany, w praktyce pokrzywdzony nie będzie i może tylko wygrać na rodzaju skazania. Jest to niestety jedyne w tych warunkach celowe społecznie wyjście, gdyż inaczej należałoby uniewinniać liczne zastępy „niewątpliwych przestępców".

Obecna praktyka ma również inną ujemną stronę. Sąd, zmuszony do kategorycznego stwierdzenia jednego (z kilku możliwych) stanu faktycznego, przypisuje oskarżonemu popełnienie przestępstwa, którego skazany w rzeczywistości nieraz nie popełnił. Świadomość przestępcy, któremu przypisano popełnienie innego, choćby lżejszego, przestępstwa, niż popełnił w rzeczywistości, staje się czynnikiem podrywającym zaufanie do prawdziwości ustaleń sądu. Oskarżony, skazany nawet za lżejsze przestępstwo, mimo, iż jest sprawcą cięższego przestępstwa, może zasadnie w imię sprawiedliwości „materialnej" kwestionować nieprawdziwe ustalenie sądowe i domagać się uniewinnienia od przypisanego mu czynu. Bliższe prawdy materialnej byłyby ustalenia alternatywne, gdyż sąd, nie mogąc z braku danych stwierdzić kategorycznie, jakie mianowicie przestępstwo sprawca popełnił, wskazywałby alternatywnie różne stany faktyczne, w granicach uzyskanych dowodów, kreśląc szersze ramy, które obejmowałyby niezawodnie przestępstwo, istotnie przez skazanego popełnione.

Reasumując powyższe, dochodzimy do następujących wniosków: już obecnie w praktyce sądy polskie w rzeczywistości często rozwiązują poruszone trudności zgodnie z duchem orzeczenia Trybunału Rzeszy Niemieckiej z 2.V. 1934 r., w przedmiocie alternatywnych ustaleń i w myśl noweli procesowej hitlerowskiej z 28.VI. 1935 r. Przepis procesowy hitlerowski, wprowadzający „ustalenia alternatywne", ze względu na swe powstanie pod wpływem praktyki sądowej, która stale stykała się z trudnościa-

mi, nie mając legalnego, celowego społecznie, wyjścia z trudności, daje bardzo dobre rozwiązanie tych trudności — sprawiedliwe „materialnie" i przede wszystkim legalne.

Aktualność i wspólność zagadnienia, celowość niemieckiego rozwiązania oraz brak integralnego związku między tym rozwiązaniem a hitlerowskim światopoglądem kryminalno - politycznym pozwala na to, by Niemcy narodowo - socjalistyczne i Polska miały podobne rozwiązanie omawianych trudności mimo znacznych różnic w światopoglądach. Dlatego warto zastanowić się nad wprowadzeniem do K. P. K. przepisu, zezwalającego na alternatywne ustalenie faktyczne i na wymierzenie kary przestępcy według przepisu najłagodniejszego.

Pamiętajmy, że już Bentham w „traktacie o dowodach sądowych" powiedział, że: „w zakresie postępowania sądowego należy uznać za błędny przepis, który dąży do postawienia orzeczenia sędziowskiego w sprzeczności z ustawą, który zniewala sędziego do skazywania wbrew swemu przekonaniu, do zabijania treści gwoli zwycięstwa formy... W tym wypadku sztukę spotyka potępienie ze strony samych artystów. Oskarżają siebie samych, ponieważ, zostawszy sędziami, nie przestają być ludźmi".

JAN SALEWICZ

Nadużycia urzędnicze

Wydany przez Prezesa Rady Ministrów okólnik, przypominający wszystkim władzom o obowiązku zawiadamiania prokuratury o ściganych z urzędu przestępstwach, o których odnośna władza dowiedziała się w zakresie swojej właściwości, stanowi nowy etap w dziedzinie walki z nadużyciami w urzędach państwowych i samorządowych.

Trzeba przyznać, że dotychczasowa walka z nadużyciami urzędniczymi nie była prowadzona we wszystkich urzędach jednolicie i z jednakową energią. Niejednokrotnie nawet starano się tuszować nadużycia, wychodząc z błędnego założenia, że publiczne ich ujawnianie w obrębie działania danej władzy podkopuje jej autorytet i stwarza pole do uogólniania i rozciągania złej opinii na cały urząd, co przy panującej u nas wprost psychozie podejrzeń i oskarżeń jest rzeczą bardzo łatwą. Stanowisko tego rodzaju nie było jednak właściwe i w konsekwencji prowadziło do powtarzania się tych nadużyć w coraz to większej skali, co było rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeśli wziąć pod uwagę brak zdecydowanej i ostrej reakcji. Że taki stan rzeczywiście istniał, dowodzi właśnie wyżej wymieniony okólnik, który podyktowany był niewątpliwie taką, a nie inną sytuacją i intencją zmiany tego stanu na inny, lepszy.

Jasne postawienie sprawy jest zawsze najlepszą metodą. I jeśli chce się pozyskać zaufanie społeczeństwa i podtrzymać autorytet moralny urzędu państwowego, trzeba wszystkie nadużycia wywlekać na światło dzienne, stawiać je przed oczy społeczeństwu i potępiać je wyraźnie i zdecydowanie, surowo karząc i piętnując tych, którzy się tych nadużyć dopuszczają. Tylko prokuratura jednak i sąd może uczynić to bez jakiegokolwiek nacisku zzewnątrz i bez jakiegokolwiek stronniczego nastawienia i zainteresowania. Nie chodzi tu o nieufność do poszczególnych urzędów państwowych, lecz o bezwzględne i surowe tępienie nadużyć przez organ, który ze względu na swoje w tym kierunku możliwości i wyrobie-

nie fachowe najbardziej się do tego nadaje. Już art. 242 K. P. K. nakazuje wszystkim władzom w granicach ich właściwości zawiadamiać bezzwłocznie prokuraturę, względnie policję o każdym przestępstwie, ściganym z urzędu, o którym dana władza się dowiedziała. Ogólnik Premiera urealnia ten nakaz, zwiększając ilościowo czynności prokuratury, czynności, jak w danym wypadku, ważne, skomplikowane, wymagające dużej rozwagi, spokoju, wiedzy i doświadczenia życiowego.

Art. 286 K. K., ten zasadniczy artykuł dla przestępstw urzędniczych, został tak szeroko w Kodeksie Karnym ujęty, że w jego świetle zaciera się różnica między przestępstwem karnym a przestępstwem dyscyplinarnym. Każde bowiem przestępstwo dyscyplinarne jest niczym innym — tylko przekroczeniem władzy, względnie niedopełnieniem obowiązków służbowych, wywołującym szkodę dla interesu publicznego lub prywatnego, niezależnie od tego, czy szkoda jest materialna, czy też moralna. Można by śmiało powiedzieć, że ta ostatnia występuje zawsze bez względu na istnienie szkody materialnej. Nie ma więc przestępstwa dyscyplinarnego, które by nie dało się podciągnąć pod przepis art. 286 § 1 K. K. Wytwarza się więc stan, w którym prokurator będzie w każdym poszczególnym wypadku decydował, czy dane przestępstwo nadaje się do ścigania dyscyplinarnego, czy też karnego. Będzie musiała prokuratura bardzo ostrożnie podchodzić do każdego wypadku, ażeby nie popełnić omyłki, która może złamać zupełnie człowieka i jego życie. Z tych względów należałoby, ażeby prokurator osobiście bezpośrednio przeprowadzał przedwstępne badania i dochodzenia bez posługiwania się policją. Zanim bowiem nie ustali się, że dany czyn należy traktować w płaszczyźnie karnej, wskazana jest ostrożność, takt i spokój w ujmowaniu i podejściu do danego zagadnienia. Walorów tych nie wykaże żadna, najbardziej nawet wyrobiona policja, co może tym bardziej uwydatnić się przy nadużyciach urzędniczych, gdzie chodzi przecież o materie bardzo delikatne, precyzyjne i skomplikowane. Łatwo może być przecież skompromitowany człowiek zupełnie niewinny, a jest rzeczą powszechnie wiadomą, że dla człowieka inteligentnego niezasłużona kompromitacja jest często równoznaczna ze śmiercią, a w każdym razie niszczy ona raz na zawsze cały jego zasób dobrych chęci i zapału do pracy na rzecz państwa. Jeżeli ktoś ma przestępcze skłonności, to prędzej, czy później popełni nowe przestępstwo i wpadnie w ręce wymiaru sprawiedliwości, niewinnie zaś skazany nigdy nie zapomni wyrządzonej mu krzywdy i zawsze będzie w nim tkwiła niechęć do społeczeństwa, prowadząca niejednokrotnie już nieodwołalnie na drogę przestępstwa.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że prokuratura jest tak przeciążona pracą, iż trudno nawet wymagać, ażeby prokurator rejonowy sam przeprowadzał osobiście i bezpośrednio całe, nieraz bardzo skomplikowane, dochodzenia, wymagające dużego nakładu sił, wgłębiania się w drobne szczegóły urzędowania tego działu, w którym nadużycie popełniono. O ile więc zanosi się na to, że sprawa będzie skomplikowana, winna ona być niezwłocznie przekazywana do śledztwa. Uniknie wtedy prokurator rejonowy zbędnej pracy, a śledztwo zyska na szybszym tempie. Kto się stykał choć trochę z pracą śledczą, wie, jak trudno prowadzić śledztwo po dłuższym okresie czasu, gdy już zatarły się ślady, jakie niejednokrotnie niszczone są przez wadliwie prowadzone dochodzenie policyjne. Dla dobra więc sprawy winna być ona możliwie odrazu kierowana do śledztwa, o ile tylko jest widoczne z okoliczności, że śledztwo będzie ko-

nieczne. Ta zaś konieczność z reguły da się już zauważyć przy pierwszym podejściu do sprawy. Zresztą a priori można powiedzieć, że przy nadużyciach pieniężnych, gdzie chodzi o ustalenie stanu faktycznego na podstawie ksiąg, dokumentów, czy jakichkolwiek innych pisemnych dowodów, śledztwo zawsze będzie niezbędne. Tylko sędzia śledczy potrafi przeprowadzić żmudne badania i ekspertyzy i oddzielić ziarno od plewy bez wyrządzenia jakiejkolwiek krzywdy tym, którzy są niewinni i do sprawy zostali zrządzeniem losu lub podstępem innych wtrąceni.

Tutaj też, w śledztwie, względnie po bezpośrednim dochodzeniu prokuratorskim, powinna być kwestia ostatecznie zdecydowana i o ile nasuwają się jakieś wątpliwości, należy sprawę umorzyć i skierować do postępowania dyscyplinarnego. Na rozprawę z aktem oskarżenia winny iść tylko sprawy, które nie budzą najmniejszych wątpliwości co do złego zamiaru działania przestępczego oskarżonego, sprawy, gdzie wyrok skazujący jest wprost pewnikiem. Podkreślenie tej ostatniej okoliczności jest tym ważniejsze, że ostatnio mieliśmy, jak donosiła prasa codzienna, cały szereg wypadków, gdzie zapadały wyroki uniewinniające. Jest to wina albo sędziego śledczego, albo też prokuratora, który kierował na oskarżenie sprawy, nie nadające się do tego. Jeśli nawet odrzucić szkodę, jaką państwo ponosi przez zbędną w tych wypadkach pracę sądów i prokuratury, to nie można pominąć, że wszczynanie i prowadzenie takiej sprawy jest dużą krzywdą dla oskarżonego i dla państwa. Wyrok uniewinniający tych krzywd nie naprawi. Krzywda, jaką oskarżony odczuwa przez samo stawanie przed sądem pod zarzutem popełnienia nadużyć, jest sama w sobie zbyt wielka, a wyrok uniewinniający nie stanowi dostatecznej satysfakcji, która by krzywdę tę mogła zrównoważyć. Ponadto istnieje w naszym społeczeństwie dość rozpowszechniony pogląd, że już sam fakt stawania w sądzie w charakterze oskarżonego dostatecznie dyskwalifikuje daną jednostkę w opinii publicznej, w szczególności, jeśli tą jednostką jest urzędnik, którego stanowisko wymaga specjalnego zaufania ze strony społeczeństwa. Bez swej winy więc może ktoś być narażony na utratę dobrego imienia i dobrej opinii jedynie przez zbieg okoliczności, polegający na zbyt pochopnym poglądzie prokuratora, czy też sędziego śledczego i zbyt pochopnym wytaczaniu sprawy. A i dla państwa nie jest rzeczą korzystną wszczynanie spraw, kończących się wyrokiem uniewinniającym. Niepotrzebnie wytwarza się bowiem w społeczeństwie przesadne wyobrażenie o wielkiej ilości nadużyć, popełnianych przez organy władzy państwowej, a przy znanej u nas skłonności do uogólniania, przenosi się to na cały aparat państwowy, co nie pozostaje bez wpływu na ustosunkowanie się społeczeństwa do państwa, reprezentowanego przez swoje organy oraz na spełnianie obowiązków względem państwa przez obywateli. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że nie zbyt chętnie spełnia się swoje obowiązki obywatelskie tam, gdzie wymagające spełnienia tych obowiązków organy władzy państwowej nie cieszą się zaufaniem. Stwarza to w konsekwencji tę dziwną psychozę podejrzeń i niechęci, utrudniającą wzajemne zrozumienie i współżycie organów władzy państwowej ze społeczeństwem [1]).

Z uwagi na to, że przestępstwa urzędnicze wymagają wielkiej ogłędności w ich traktowaniu, wiedzy specjalnej i doświadczenia, wskazane byłoby skupienie tych spraw w ręku jednego prokuratora i jednego sędzie-

---

[1]) Patrz *J. Salewicz*, „Sądownictwo wobec zagadnień chwili obecnej". — „Głos Sądownictwa" Nr. 7 — 8/36 r.

go śledczego w każdym okręgu sądowym, jak to się obecnie dzieje ze sprawami politycznymi. Wytępienie nadużyć urzędniczych ma niewątpliwie nie mniejsze znaczenie, niż tępienie elementów wywrotowych. Można by śmiało zaryzykować twierdzenie, że nadużycia urzędnicze, jeśli nie stwarzają bezpośrednio akcji wywrotowej, to w każdym razie przyczyniają się do jej rozwoju, wytwarzając atmosferę, sprzyjającą powstawaniu tej akcji, i dając agitatorom wywrotowym broń do ręki przy działaniu na mało inteligentne i mało wyrobione masy. Niewątpliwie obie te kwestie pozostają ze sobą w ścisłym związku. Należy je więc do pewnego stopnia równomiernie traktować. Wprawdzie skoncentrowanie nadużyć urzędniczych w jednym ręku w obrębie okręgu sądowego w prokuraturze i śledztwie spowoduje pewne zwiększenie wydatków, wywołanych koniecznością odbywania częstszych wyjazdów, lecz wydatki te zostaną w zupełności zrównoważone oszczędnościami, jakie powstaną przez szybsze załatwianie spraw nadużyć urzędniczych przez sądy, przede wszystkim w śledztwie oraz niedopuszczanie spraw wątpliwych do rozprawy głównej, która, sama jedna, pociąga za sobą niejednokrotnie duże bardzo wydatki — kilkaset a nawet kilka tysięcy złotych.

To są tylko korzyści materialne, których nie można pomijać w dobie obecnego kryzysu. Korzyści moralne będą o wiele większe. Samo odbudowanie zaufania społeczeństwa do organów władzy państwowej, jakie niewątpliwie w konsekwencji celowej walki z nadużyciami urzędniczymi nastąpi, jest dostateczną podstawą, ażeby akcję tę podjąć jak najprędzej i najintensywniej, mając to zawsze na względzie, że wymiar sprawiedliwości istnieje nie tylko po to, ażeby ścigać przestępców, ale ażeby zapewnić bezpieczeństwo i spokój ludziom porządnym i uczciwym.

O wymiarze sprawiedliwości w Komisjach Izb Ustawodawczych.

Co roku prawnictwo polskie przysłuchuje się z uwagą głosom, poświęconym wymiarowi sprawiedliwości i związanym z nim dziedzinom, w Izbach Ustawodawczych. Punkt ciężkości zainteresowań, jak dotąd, przenosił się zwykle na debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości w s e j m o w e j Komisji budżetowej.

Debata ta w d. 12 lutego poprzedzona została referatem sprawozdawcy posła Siody i przemówieniem Ministra Grabowskiego.

Głos referenta posła adw. Siody.

Omawiając prace Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, zaznaczył referent, że Departament ten, kontynuując współpracę z K o m i s j ą K o d y f i k a c y j n ą przy unifikacji dalszych działów prawa prywatnego, głównie w dziedzinie prawa familijnego, opracował w roku ubiegłym szereg aktów ustawodawczych, projektów ustaw i dekretów, jak prawo Karne Skarbowe, nowelę do Prawa o ustroju sądów, nowelę do Kodeksu Postępowania Karnego, ustawę o Trybunale Stanu; przygotowuje się projekt prawa prasowego. Referent wyraża ubolewanie, że pomimo długich przygotowań i palącej potrzeby, nie ukazało się dotąd p r a w o m a ł ż e ń s k i e; kwestia rozerwalności małżeństwa musi być jednolicie unormowana; miała pomóc w tym względzie na czas przejściowy ustawa międzydzielnicowa, zadania tego jednak nie wy-

pełniła. Referent podkreśla następnie brak koordynacji poszczególnych resortów w dziedzinie ustawodawstwa, zaznaczając, że doniosłe nawet projekty przedstawiane bywają Departamentowi Ustawodawczemu Min. Sprawiedl. w warunkach, uniemożliwiających mu spełnienie swego zadania — uzgodnienia przepisów.

Przechodząc bezpośrednio do dziedziny wymiaru sprawiedliwości, omówił referent wysoce niezadowalający stan budynków sądowych, z których kilka zakwestionowanych zostało w roku sprawozdawczym pod względem sanitarnotechnicznym. Wobec wyjęcia lokali, zajmowanych przez instytucje sądowe, spod ustawy o ochronie lokatorów, uzyskanie dla sądownictwa własnych budynków jest koniecznością. Wykończono gmach sądów w Gdyni; prowadzą się intensywnie prace przy budowie gmachu Sądu Grodzkiego w Warszawie.

Jeżeli chodzi o sam wymiar sprawiedliwości, to referent stwierdza wzrost sprawności w tym względzie i znaczne przyśpieszenie. Wyjątek stanowi Sąd Najwyższy, w którym gromadzą się coraz większe zaległości, dochodzące do sytuacji w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Jednocześnie wysuwa referent poważne zastrzeżenia co do treści orzecznictwa Sądu Najwyższego, wadliwości którego (sprzeczności i niedomówienia w wyrokach) wywołane są brakiem sił i ogólnymi skutkami przeciążenia w pracy. Sprawozdawca wysuwa postulat reformy organizacyjnej oraz zmiany sposobu obsady stanowisk sędziów w Sądzie Najwyższym. Tylko najzdolniejsi i fizycznie, ze względu na wiek, odpowiedni kandydaci powinni zostawać sędziami Sądu Najwyższego. Za podstawową przyczynę niewłaściwej często obsady sędziowskiej uważa referent obowiązującą ustawę uposażeniową. Podział na cztery grupy, przywiązany do stanowisk, bez uwzględnienia liczby lat pracy, uniemożliwia konsolidację korpusu sędziowskiego. System ten doprowadził do tego, że sądy grodzkie obsadzone są dzisiaj siłami najmłodszymi. Stan ten nie jest dodatni i nie ma powodu, dla którego sędzia grodzki, będący również kierownikiem sądu, ma być młodszą siłą od sędziego okręgowego. Wskutek tego systemu często sędziowie pozostają na stanowiskach, które im nie odpowiadają co do kwalifikacyj, jak i upodobań. Sędzia grodzki spełnia zadania tak samo ważne, jak sędzia okręgowy, a prócz tego ma bezpośredni kontakt ze społeczeństwem i nastraja je w odpowiedni sposób dla sądu; zresztą nie każdy dobry sędzia grodzki będzie dobrym sędzią sądu wyższego. Poza tym należy uwzględnić, że obecna ustawa uposażeniowa godzi w niezawisłość sędziowską, albowiem sędzia uzależniony jest materialnie od władz przełożonych. Poziom pracy obniżył się także w sądach niższych; jedną z przyczyn jest to, że kładzie się nacisk na ilość, a nie na jakość pracy sędziego. Dalszą bolączką jest rozpaczliwy stan liczbowy personelu biurowego; wykonuje on pracę poza godzinami służbowymi, a nawet po nocach przy mniej, niż skromnym, wynagrodzeniu.

W adwokaturze sytuacja pogarsza się coraz bardziej, osobną zaś ujemną stronę stanowi przerost udziału mniejszości narodowych w tym zawodzie, w szczególności w okręgach: krakowskim, lwowskim i warszawskim.

Duże zastrzeżenia w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości wywołuje, zdaniem referenta, stan biegłych sądowych; o stanowiska te ubiegają się w znacznej mierze osoby bez stałego zajęcia i majątku, ale

też bez dostatecznych wiadomości fachowych. Tego rodzaju biegli są oczywistymi szkodnikami, których należałoby usunąć. Powinna nastąpić poza tym ściślejsza kontrola przy mianowaniu nowych biegłych sądowych, oraz winna być również forsowana większa specjalizacja w sprawach samochodowych, co często umożliwiałoby obywanie się bez pomocy biegłego.

Przechodząc do działu więziennictwa, sprawozdawca podkreśla, że stan ilościowy więzień nie uległ większym zmianom (328 więzień, 6 zakładów poprawczych dla nieletnich i 1 zakład dla przestępców niepoprawnych). Ogólny stan zaludnienia więzień w państwie na d. 1 grudnia 1936 r. — 60.082 osób. Skutki amnestii okazały się żadne (przed wejściem jej w życie było 55 tysięcy więźniów, zwolniono 15 tysięcy i już obecnie mamy 60 tysięcy więźniów). Stosunek mężczyzn do kobiet wśród więźniów wynosi mniej więcej 10 : 1. W związku ze wzrostem przestępczości nieletnich uruchomiono w roku ubiegłym w Warszawie Centralę Badań Psychologicznych nad nieletnimi. Zamierzone jest zorganizowanie domu dla zwolnionych wychowanków zakładów poprawczych. Ilość schronisk dla nieletnich powiększono w roku ubiegłym o 3. Wobec dodatnich wyników, jakie dała akcja kolonii rolnych, Ministerstwo dąży do jej rozszerzenia, kładąc szczególny nacisk na tworzenie w nich szkół rolniczych. W marcu 1936 r. zorganizowano pierwszą kolonię rolną dla kobiet w Walendowie. Również bez większych zmian podtrzymuje się organizację zakładów rzemieślniczych dla więźniów pochodzenia miejskiego. W roku sprawozdawczym po raz pierwszy zorganizowano ruchome karne ośrodki pracy dla więźniów krótkoterminowych; zatrudniani oni są przy robotach publicznych, dla których wykonania w normalnym zakresie brak dostatecznych środków. Gospodarstwo rolne, prowadzone przez więziennictwo, obejmuje 84 obiekty o powierzchni 3888,73 ha; przyniosły one w okresie budżetowym 1935/36 r. 507 tysięcy zysku. Ogólna ilość więźniów, zatrudnionych we własnych działach pracy, wynosiła na d. 1. XI. 1936 r. — 16.228 osób; dochód z pracy więźniów za ubiegły rok budżetowy wyniósł 665.922 zł. 98 gr.; czysty majątek działu pracy więzień na 1. IV. 1936 r. przedstawiał wartość z górą 6 milionów zł. Lecznictwo więzienne znajduje się w trudnych warunkach; odczuwa się dotkliwy brak potrzebnych środków sanitarnych; kredyty są tak nie wystarczające, że nawet nie może być dostarczona potrzebna norma mydła. Ogólna ilość szpitali okręgowych wynosi 17, szpitali lokalnych 32 i 63 izb chorych, razem 2480 łóżek. Prowadzone są badania kryminalno-biologiczne więźniów, mające na celu dokładną klasyfikację dla celów penitencjarnych. Opiekę nad zwolnionymi więźniami sprawują patronaty w liczbie 82. Stan budynków więziennych jest katastrofalny; więzienia są przeludnione. Obecny system karny nie jest w stanie zapobiec ciągłemu wzrostowi przestępczości; liczba przestępstw w r. 1927-ym wynosiła 37 tysięcy, a w roku 1935-ym — 115 tysięcy; liczba dochodzeń policyjnych w r. 1927-ym 451 tysięcy, w r. 1934-ym — 658 tysięcy. Ogromny wzrost przestępczości nasuwa konieczność reformy wykonania kary. Dokonuje się gruntowna zmiana w stosunku państwa i społeczeństwa do przestępcy (w innych państwach Europy uzyskują coraz większą przewagę zwolennicy obostrzenia kary, wprowadzenia nowych jej środków, jak chłosta i stosowanie środków zabezpieczających, np. sterylizacja). Wobec niezadowalających wyników dotychczasowej polityki penitencjarnej konieczna jest zmiana Kodeksu Karnego. Polski Kodeks Karny nie jest specjalnie łagodny i daje sędziom możność represji ostrzejszej,

niż dotąd. Zawiera on szereg przepisów nieżyciowych, np. karę więzienia tam, gdzie z punktu widzenia interesu publicznego wystarczyłaby grzywna (np. art. 255 K. K.); skutkiem tego następuje zbyt częste zawieszanie kary, co osłabia znaczenie ustawy karnej. Konieczna jest dalsza walka z przestępczością małoletnich. Podnieść należy słuszną politykę Ministerstwa w kierunku należytej segregacji więźniów. Pożądane byłoby rozszerzenie akcji ruchomych ośrodków karnych, które rozwiązują częściowo sprawę przeludnienia więzień.

Przechodząc do omówienia samego preliminarza budżetu Min. Sprawiedl., referent wskazał, że dochody Ministerstwa wynoszą 38.628.500 zł., rozchody zaś — 88 milionów, co wynosi 3,85% ogólnego budżetu (stanowi to dalszy spadek udziału budżetu sprawiedliwości w budżecie państwowym); wydatki osobowe wynoszą 76,8%, a rzeczowe 23,2% wydatków ogólnych; dochody własne pokrywają 43,9% wydatków. Głównym źródłem dochodów Ministerstwa są koszty sądowe i grzywny, preliminowane w ogólnej kwocie 36.700.000 zł. Budżet roku ubiegłego zostanie znacznie przekroczony; obecny preliminarz w całym szeregu pozycyj po stronie wydatków jest nierealny i dozna poważnego przekroczenia. Budżet Minist. Sprawiedl. w dzisiejszych warunkach powinien zamykać się kwotą 93 milionów. Oszczędność można by osiągnąć tylko przez obniżenie wydatków sądowych, w pierwszym rzędzie na koszty biegłych, a poza tym przez większą selekcję sędziów, wyznaczanych na stanowiska sędziów śledczych. Obsadzanie tych stanowisk sędziami młodymi daje w rezultacie nieracjonalną oszczędność na etatach, która powoduje jednak niekiedy nadmierne wydatki przez wdrażanie niepotrzebnych dochodzeń. Jeżeli mowa o zwiększeniu dochodów, to możliwe byłoby podwyższenie kosztów sądowych, szczególnie w postępowaniu karnym, dalej zryczałtowanie kosztów za pisma procesowe i załączniki; konieczną jest również nowelizacja instytucji prawa ubogich.

Reasumując treść swego przemówienia, referent stwierdza niezadowalający stan budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości; resort ten w dalszym ciągu chodzi w dziurawych butach, nie mając funduszów na przeprowadzenie nawet prac koniecznych. Stan ten obok przyczyn natury ustrojowej i administracyjnej doprowadził do poważnego obniżenia poziomu wymiaru sprawiedliwości. Bezwzględnie, twierdzi referent — szczególnie po brzydkich aferach w okręgach wileńskim i krakowskim — konieczna jest reforma organizacyjna, jak i zmiana nastawienia innych resortów. Zdaniem referenta, Ministerstwo Sprawiedliwości od szeregu lat znajduje się na drodze niewłaściwej, z której należy czym prędzej zawrócić, by zapewnić organom wymiaru sprawiedliwości należną im powagę i zaufanie społeczeństwa. Społeczeństwo — kończy referent — ma zaufanie do Ministra Grabowskiego, iż podejmie on tę pracę i wprowadzi wymiar sprawiedliwości na lepszą drogę.

Przemówienie Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego.

Początkową część swego przemówienia poświęcił Minister sprawie znacznego wzrostu w Polsce w ostatnich latach przestępczości, połączonego ze zwiększeniem się ciężaru gatunkowego przestępstw. Przyczynami tego, zdaniem Ministra, są: wzmożona działalność wywrotowa obcych agentur, ogólna demoralizacja, wywołana ciężkimi warunkami ekonomicznymi, wreszcie kryzys moralno-obyczajowy na tle zaniku hamulców etycznych

i religijnych. Mówiąc o tak częstych objawach naszych chorób społecznych, jak kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm, Minister specjalną uwagę poświęcił dwum grupom przestępstw, szczególnie dla państwa niebezpiecznych, a mianowicie przestępstwom przeciwpaństwowym i nadużyciom urzędniczym. Jeżeli chodzi o te pierwsze przestępstwa, to są one tym groźniejsze, że prawdziwymi ich sprawcami są agentury obce, które z ukrycia inspirują, organizują i finansują akcję przestępczą, wyzyskując ciężkie położenie ekonomiczne kraju, żerując na bezrobociu i biedzie wsi i miasta. Przy mobilizacji wszystkich sił do walki z przestępczością w Państwie, należy zastanowić się, zdaniem Ministra, nad koniecznością uzupełnienia dyspozycji kodeksowych w drodze penalizacji szeregu czynów, szkodliwych bardzo dla interesu zbiorowego, a nieprzewidzianych w ustawie karnej, jak np. kryptokomunizm, sabotaż. Przechodząc do omówienia wykonywania wymiaru sprawiedliwości, Minister podkreślił, że podstawą należytego jego funkcjonowania jest właściwy skład sędziów i prokuratorów. W tej sprawie Minister pomiędzy innymi powiedział:

„Stawiam wysokie wymagania sądownictwu, pomimo, że zdaję sobie sprawę z tego, jak ciężką jest sytuacja materialna sądowników. Nieustanna troska o byt, stałe prywacje w najskromniejszych nawet potrzebach, nawał pracy i wielka odpowiedzialność — oto los dzisiejszego sędziego i prokuratora. Jest on mocny duchem i ideą, pracuje ofiarnie i bez załamań, ale nie wolno od niego wymagać stałej ofiarności i bohaterstwa.

Wynagrodzenie sędziego grodzkiego, nieraz kierownika sądu grodzkiego, na którym skupiają się obowiązki nie tylko sądzenia, ale skomplikowanej administracji, wynosi 425 złotych, od czego należy jeszcze odliczyć podatek specjalny. Uposażenie komendanta policji powiatowej wynosi od 500 do 680 złotych, naczelnika Urzędu Skarbowego od 535 do 960 zł. Sędzia grodzki jest najniżej uposażony. Niech to zestawienie, dane bez komentarzy (chyba z tym jednym, że nie pragnę zmniejszenia pensji ani komendanta policji, ani naczelnika Urzędu Skarbowego) samo za siebie mówi.

A przecież ten przeładowany pracą, wtłoczony w najgorsze kłopoty materialne sędzia dzierżyć ma wysoko sztandar swej sędziowskiej niezawisłości. Tego wymaga od niego konstytucja, społeczeństwo, a i ja, jako szef zarządu sprawiedliwości, tego wymagam.

Trzeba sobie powiedzieć, że spokojny byt materialny sędziego to najważniejszy warunek niezawisłości, którego oczywistość nie wymaga uzasadnienia.

Skoro mowa o niezawisłości sędziowskiej to stwierdzam, że od chwili objęcia urzędu nie pomijam żadnej sposobności, aby z naciskiem i całą mocą obwieścić, że uważam niezawisłość sędziowską za dogmat, bez którego wymiar sprawiedliwości jest nie do pomyślenia. Sędzia nie powinien się oglądać na nic innego, prócz prawa i własnego sumienia.

Ale równie silnie, jak zasadę niezawisłości sądu, podkreślić pragnę zasadę odpowiedzialności sędziowskiej. Sędzia jest niezawisły, ale nie jest nieodpowiedzialny. Niezawisłość nie jest osobistym przywilejem sędziego, lecz obiektywnym atrybutem sądu".

W dłuższym wstępie swego przemówienia poruszył następnie Minister Grabowski zagadnienie młodzieży prawniczej, w szczególności sprawę zatoru w aplikanturze sądowej, sposobu jego rozładowania a uprzedzania tej możliwości na przyszłość, a także reformę uniwersyteckich studiów prawniczych, rozwijając w wyczerpujący sposób myśli, wypowiedziane przez Ministra na listopadowym Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach.

Uzasadniając potrzebę reformy adwokatury, wywołaną przede wszystkim niskim poziomem młodych adwokatów, wstępujących w życie już pod mocą prawa z r. 1932, oraz nadmiarem adwokatów, Mini-

ster wypowiedział w związku z tym swój pogląd ogólny na rolę adwokatury w państwie:

„Adwokatura jest potężną siłą społeczną. Tysiące adwokatów pozostaje w stałym kontakcie z najszerszymi masami ludności, jako doradcy, orędownicy i obrońcy tej ludności. Stąd wpływ ich na masy. Z szeregów adwokatury rekrutują się politycy, w szeregach tych tkwią i pracują społecznicy. Poza tym adwokatura jest ważkim czynnikiem wymiaru sprawiedliwości i nie może być rzeczą obojętną, w jakiej mierze z wymiarem tym współdziała, a w jakiej — wymiar ten utrudnia. Państwo musi mieć zagwarantowany wpływ na kształtowanie i uzupełnianie kadr adwokackich".

W dziedzinie ustawodawstwa wskazał Minister na intensywną pracę Komisji Kodyfikacyjnej nad wielkimi kompleksami prawodawstwa cywilnego oraz na własne prace Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa, omówione już przez referenta budżetu. Przywiązując specjalną wagę do sprawy uporządkowania obowiązującego prawodawstwa, rozsianego w dziesiątkach tomów Dziennika Ustaw, zapowiedział Minister zakończenie w roku bieżącym wydania ostatnich tomów (dotychczas 4 tomy) naszego dorobku prawodawczego. Mówiąc o gotowym projekcie nowelizacyjnym Kodeksu Postępowania Karnego, poddał Minister krytyce obecną polską procedurę karną, zarzucając jej nadmiar formalizmu i kult pewnych fikcyj, mających w założeniu stać na straży niewinnej jednostki, w rzeczywistości jednak sprowadzających się do ochrony przestępcy przed szybkim i należytym osądem. W końcu wyczerpująco omówił Minister sprawę więziennictwa, zatrzymując się dłużej nad poszczególnymi momentami, uzasadniającymi potrzebę przebudowy istniejącego u nas systemu więziennego (wzrost recydywy, liczby więźniów krótkoterminowych) w kierunku racjonalnego wykonania kary (zakłady izolacyjne dla niepoprawnych, ruchome ośrodki pracy więźniów).

Dyskusja.

Dyskusja w Komisji, tak jak w roku ubiegłym, nie miała charakteru zasadniczego, a polegała na ogół na wysuwaniu fragmentarycznych, częstokroć drugorzędnych, powtarzających się przy tym dezyderatów z dziedziny ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości. Na tle nikłego bardzo stanu liczebnego prawników w składzie obecnym Izb Ustawodawczych w dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości wziął udział jeden tylko (poza referentem) prawnik; nic też dziwnego, że przy najlepszych nawet intencjach mówców dyskusja ta była dość chaotyczna i nie odznaczała się odpowiednio wysokim poziomem. Szereg mówców (Kozłowski, Długosz, Puławski, Hyla, Jedynak) poruszył sprawę trudności, połączonych z wywołaniem hipoteki, oraz sprawę jej upaństwowienia. Co do pierwszej sprawy, to Minister, zabierając głos po ukończeniu dyskusji, przyrzekł przestudiować dane zagadnienie, co zaś do drugiej, to, nie będąc przeciwnikiem upaństwowienia hipoteki, uważa jednak, że wobec konserwatyzmu instytucji hipotecznej należy traktować poruszoną sprawę z odpowiednią ostrożnością. Co do kwestii nadmiernych zarobków pisarzy hipotecznych, to, zdaniem Ministra, należy się liczyć z odnośnymi zarzutami w tym względzie i nie dopuszczać do istnienia obok skrajnej nędzy lukratywnych synekur. Minister pokawałkował już niektóre hipoteki w sposób dotkliwy, a szereg innych — całymi transzami — jest do podziału przeznaczony.

Posłowie Hołyński i Jabłoński wysunęli sprawę wadliwości naszej

techniki ustawodawczej, wskazując na konieczność sharmonizowania z sobą odpowiednich ustaw. Inni mówcy dotknęli innych, różnorodnych co do swego charakteru i wagi spraw: Szczepański (adw.) — braku w naszych polskich ustawach cywilnych (prawo wekslowe, Kodeks Handlowy) czynnika narodowego, konieczność utrzymania sądów apelacyjnych, a skasowania sądów przysięgłych; Mincberg i Celewicz — pokrzywdzenia mniejszości narodowych w dziedzinie sądownictwa, Walewski — konfiskat prasowych i wymierzania kar za rozpowszechnianie wiadomości z dochodzeń i śledztwa, Długosz — zbyt łagodnych kar za uszkodzenia ciała i zabójstwa, dokonane w bójkach, Puławski — lokali i gmachów sądowych, Pacholczyk — aresztów gminnych, Ślaski — przywrócenia Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Żeligowski — utworzenia sądów gminnych oraz zorganizowania robót przymusowych dla więźniów, Jedynak — sprawy Parylewiczowej.

Udzielając wyczerpujących, rzeczowych odpowiedzi na wszystkie poruszone przez posłów kwestie, Minister zaznaczył pomiędzy innymi, że możliwość unarodowienia dziedziny wekslowej, jako międzynarodowej, byłaby dość wątpliwa, a co do nowego naszego Kodeksu Handlowego, to według opinii rzeczoznawców odznacza się on oryginalnością. Minister uważa, że sprawa zniesienia sądów apelacyjnych wymaga dojrzałej rozwagi i nie jest właściwie aktualna. W sprawach o bójki nożownicze, dające rocznie około 6 tysięcy ofiar, rzeczywiście ulegają winni zbyt słabej represji sądowej. Za pomocą wytrwałego działania na prokuratorów Minister ma nadzieję osiągnięcia surowszej represji. Jeżeli idzie o to, jak wygląda sprawa Parylewiczowej w odniesieniu do sądowników, to Minister poinformował, że istnieją w tym względzie 3 sporadyczne wypadki (1 sędzia i 2 notariusze) i oświadczył: „Stwierdzam tu z całym przekonaniem, że oblicze całego sądownictwa w tym najbardziej krzywym zwierciadle zostało nietknięte; to oblicze jest zachowane". Sprawa restytuowania Sądu Apelacyjnego w Toruniu, względnie otwarcia tam Wydziału Zamiejscowego tegoż Sądu, może dojrzeć do rozstrzygnięcia w chwili wprowadzenia ewentualnych zmian w podziale administracyjnym Państwa. Areszty gminne nie podlegają Ministerstwu Sprawiedliwości. Minister przyrzekł rozważyć sprawę sądów gminnych.

Bez odpowiedzi pozostać, oczywiście, musiał głos posła Bakona, przenoszący nas w odległe czasy średniowiecza, bo domagający się wprowadzenia nierówności obywatela wobec prawa (z punktu widzenia społecznego, majątkowego i narodowego) i ustanowienia odrębnych praw dla żydów.

W Komisji budżetowej Senatu.

Po dniach dziesięciu, 22 stycznia, budżet Ministerstwa Sprawiedliwości poddany został ponownemu omówieniu — w Senackiej Komisji budżetowej. Referat znalazł się w rękach niefachowca senatora Radziwiłła, który sam to na wstępie podkreślił, zaznaczając, że przywykł w całej swojej działalności do wygłaszania sądu tylko o rzeczach, które poznał i zbadał gruntownie, tymczasem w referacie obecnym musi mówić o ludziach, których pracy nie zna i o rzeczach, których nie

miał możności sprawdzić: nie zwiedził ani jednego zakładu więziennego, ani też sądu; referat swój oparł na preliminarzu, na wyjaśnieniach, udzielonych mu przez Min. Sprawiedl. i na uwagach N. I. K. Sprawozdawca w referacie swym uwypuklił zadanie, jakie ma do spełnienia Ministerstwo Sprawiedliwości — strzeżenie ładu prawnego Rzeczypospolitej, zwłaszcza w dobie, gdy cały świat przeżywa głęboki kryzys ideowy i polityczny, który odbił się również w dziedzinie prawa, gdy wyraz „sprawiedliwość" stracił autorytet dotychczasowy, gdy nie poszukuje się ludzi sprawiedliwych a tylko ludzi silnych. Mówiąc o działalności ustawodawczej, referent podkreślił panujący u nas chaos prawny, powstały ze stosowania dotąd praw, odziedziczonych po zaborcach i odmiennych w poszczególnych dzielnicach, a także z winy naszej własnej nieprzemyślanej i chaotycznej działalności prawodawczej; niezbędna jest w tej dziedzinie ścisła współpraca Depart. Ustaw. Ministr. Spraw. z innymi resortami. Omawiając dział wymiaru sprawiedliwości, sprawozdawca wskazał na niedostateczność uposażenia sędziego (sędzia grodzki pobiera uposażenie mniejsze, niż woźny w jednej z państwowych wytwórni uzbrojenia) oraz na zły system uposażeniowy (pozostawienie awansu uposażeniowego sędziego swobodnemu uznaniu czynnika administracyjnego bez względu na długotrwałość służby).

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos szereg mówców. Sen. Decykiewicz mówił o kryzysie prawa i o kryzysie politycznym, o którym świadczy dochodzenie do władzy ludzi nowych, nie uznających żadnych tradycyj, narzucających wszystkim swoje koncepcje, nie posiadających daru wstrzemięźliwości. Sen. Śliwiński, narzekając na zawiły, niezrozumiały styl naszych ustaw, zapytywał, jaki wpływ ma Ministerstwo Sprawiedl. na projektowanie ustaw w innych ministerstwach. Sen. Petrażycki wskazał na to, że rola Ministra Sprawiedliwości nie jest u nas doceniana i że Minister ten nie odgrywa na Radzie Ministrów właściwej roli. Zdaniem mówcy, Minister Sprawiedliwości powinien mieć decydujący wpływ, jeżeli chodzi o zagadnienie celowości ustaw, ich zgodność z Konstytucją. Minister Spr. w tych rzeczach powinien odgrywać na Radzie Ministrów taką rolę, jaką ma w zagadnieniach skarbowych Minister Skarbu — nie może być przegłosowany, a tylko przekonany. W sprawie projektowanej reformy uniwersyteckich studiów prawniczych mówca wypowiedział się przeciw pomniejszaniu znaczenia ogólnej wiedzy prawniczej, chęci sprowadzenia studiów prawa na uniwersytetach do dziedziny technicznej sprawności. Sen. Fudakowski podkreśla istnienie rozbratu z prawem, cechującego życie obecne, braku szacunku dla prawa, wskazując na potrzebę posiadania nie rzemieślników prawa a artystów prawa. Sen. Ehrenkreutz wypowiedział się za reformą uniwersyteckich studiów prawniczych. Sen. Rostworowski domagał się, celem uzdrowienia poczucia prawnego w społeczeństwie, — wykonywania wszystkich wyroków; wskazał on jednocześnie, że odpowiednie potrzeby Ministerstwa Sprawiedliwości, stojące w hierarchii potrzeb na pierwszym miejscu po obronności Państwa, będą mogły być zaspokojone przy rozpoznawaniu budżetu inwestycji. Poza tym poruszone zostały w dyskusji kwestie: nieprzejrzystości ksiąg hipotecznych, wysokości opłat sądowych, nieregular-

nego wypłacania diet, zmów licytantów, lokalów sądowych, pracy więźniów.

Głos zabrał w końcu Minister Grabowski, poddając omówieniu wszystkie, poruszone w dyskusji sprawy. Pomiędzy innymi Minister zaznaczył, że w obliczu Konstytucji Minister Sprawiedliwości nie różni się niczym od innych ministrów (odmiennie we Francji), a kwestia nałożenia na Ministra Sprawiedliwości obowiązku czuwania nad linią ustawodawczą (pod względem formy i treści) może być aktualna w chwili normowania organizacji naczelnych władz państwowych.

W sprawie t. zw. kryzysu prawa Minister uważa, że może być mowa tylko o pewnym kryzysie ideologii doktrynalnej prawa, przy czym w przeżywanym przełomowym okresie za podstawę naszej polskiej doktryny prawnej uważa linię złotego środka pomiędzy wybujałościami praw jednostki, a całkowitym ich podeptaniem. Mówiąc o t. zw. zagadnieniu młodzieżowym, Minister, jako zwolennik reformy uniwersyteckich studiów prawniczych, zapowiedział wystąpienie z odpowiednim projektem w tym względzie do Ministra Oświecenia Publ., przy czym podkreślił, że nie dąży bynajmniej do obniżenia poziomu naukowego tych studiów.

W końcu zaznaczyć należy, że Minister prócz odpowiedzi, udzielonej w Komisji Sejmu sprawozdawcy Siodzie na zarzuty co do zaległości spraw w Sądzie Najwyższym, poziomu jego orzecznictwa oraz wieku sędziów, dał odpowiednie w tym względzie oświetlenie także w Senackiej Komisji budżetowej, wskazując na to, że wydajność pracy Sądu Najwyższego w Polsce jest bardzo znaczna i przewyższa czasem wielokrotnie odnośny zakres sądów kasacyjnych Zachodniej Europy (np. sędzia pruski S. N. uważał się za przeciążonego przy 50 sprawach rocznie, gdy sędziowie sekcji 3-ciej — popruskiej — polskiego S. N. rozpoznają po 200 spraw rocznie); stan obecny wywołany został niepomiernym wpływem, pozostającym przede wszystkim w związku z zasadniczą zmianą właściwości rzeczowej; co się tyczy niejednolitości orzecznictwa, to zdarza się ona jeszcze częściej, niż u nas, w sądach kasacyjnych Zachodu; sprzeczności w orzecznictwie wyrównuje instytucja zwiększonych składów sędziów.

Tak wyglądają w obszernym streszczeniu dane informacyjne o dziedzinie naszego wymiaru sprawiedliwości oraz najwięcej charakterystyczne momenty z debat tegorocznych w sejmowej i senackiej Komisjach budżetowych.

GLOSA

Art. 289 K. P. K. a orzecznictwo.

W wyroku z dnia 2/II.1936 r. Nr. 3 K. 2341/35 stanął Sąd Najwyższy na stanowisku, że z treści § 2 art. 289 K. P. K. nie wynika, by oskarżonemu nie przysługiwało zażalenie na postanowienie sądu, nie uwzględniające zarzutu niewłaściwości miejscowej (Zb. Orz. S. N., zeszyt IX z 1936 r., poz. 332).

Stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w powyższym wyroku wzbudza wątpliwości. W kwestii badania przez sąd właściwości miejscowej należy oddzielić badanie właściwości miejscowej z urzędu, od badania jej na wniosek strony, oraz, czy bada ją sąd grodzki, czy też sąd okręgowy jako I instancja.

Obowiązek sądu, zarówno grodzkiego jak i okręgowego, badania właściwości miejscowej z urzędu wynika z art. 11 K. P. K. Na sąd okręgowy (I inst.) obowiązek ten nakłada nadto przepis art. 290 K. P. K.

Jeżeli sąd z urzędu bada właściwość miejscową, na postanowienie w tym przedmiocie służy zażalenie obu stronom, zarówno oskarżycielowi jak i oskarżonemu. Ma to miejsce zarówno wówczas, gdy postanowienie takie poweźmie sąd grodzki jak i okręgowy. Wynika to z art. 11 K. P. K., który w wypadku badania przez sąd właściwości miejscowej z urzędu, nie czyni w tym kierunku żadnej różnicy.

W postępowaniu przed sądem grodzkim K. P. K. nie nadaje zarzutowi niewłaściwości miejscowej, podniesionemu po wniesieniu aktu oskarżenia, odrębnej formy. Czyni to natomiast w postępowaniu przed sądem okręgowym. Ujmuje go w formę sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia. Przed sądem okręgowym zarzut niewłaściwości miejscowej podniesiony po wniesieniu aktu oskarżenia, jest zawsze sprzeciwem przeciwko aktowi oskarżenia, niezależnie od nazwy jaką mu nada oskarżony. Wskazuje na to art. 287 K. P. K., który w ustępie d) przyjmuje zarzut niewłaściwości sądu jako jedną z podstaw sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia. Gdyby zarzut miejscowej niewłaściwości mógł być podniesiony poza sprzeciwem, art. 287 K. P. K. nie zawierałby ustępu d).

Przed sądem grodzkim przeciwko każdemu postanowieniu w przedmiocie miejscowej właściwości służy zażalenie, przy czym kwestia, czy sąd grodzki badał miejscową właściwość w ścisłym tego słowa znaczeniu „z urzędu", czy też na skutek postawionego w tym kierunku zarzutu, w postępowaniu przed sądem grodzkim nie odgrywa żadnej roli. Wynika to z art. 11 K. P. K., który wobec tego, że art. 455 K. P. K. wyłącza art. 286 i 287 K. P. K. w postępowaniu przed sądem grodzkim ma pełne zastosowanie.

Przed sądem okręgowym przyczyna, dla której sąd powziął postanowienie w przedmiocie miejscowej właściwości, nie jest obojętna, decyduje ona o dalszych uprawnieniach oskarżonego. Wskazują na to art. 11, 287 i 289 K. P. K. W przepisach tych artykułów ustawodawca wyraźnie zaznaczył różnicę między postanowieniami, powziętymi z urzędu (art. 11 i 290 K. P. K.), a postanowieniami powziętymi na skutek zarzutu, podniesionego w tym kierunku w sprzeciwie (art. 287 K. P. K.). Wynika to również z zupełnie odmiennego ujęcia tej materii w postępowaniu przed sądem okręgowym. W postępowaniu przed sądem grodzkim, kwestię właściwości sądu reguluje, jak już zaznaczyłem, jedynie art. 11 K. P. K. W postępowaniu przed sądem okręgowym ustawodawca przepisowi art. 11 przeciwstawił przepisy art. 287 i 289 K. P. K.

Przepis art. 287 K. P. K. określa nie istniejący w postępowaniu przed sądem grodzkim przypadek podniesienia przez oskarżonego w sprzeciwie zarzutu miejscowej niewłaściwości sądu. Przepisem art. 289 wyłączył ustawodawca prawo oskarżonego do żalenia się przeciwko postanowieniu, którym sąd sprzeciwu w całości lub w części nie uwzględnił, a więc także wówczas, gdy nie uwzględnił zarzutu miejscowej niewłaściwości.

Prawo oskarżyciela, o którym mowa w § 2 art. 289 K. P. K., wynika z ogólnego przepisu art. 11 K. P. K., nie było więc potrzeby go powtarzać. Jeżeli ustawodawca mimo to tak postąpił, to tylko dlatego, by tym samym wyłączyć prawo oskarżonego (§ 3 art. 11 i § 2 art. 289 K. P. K.). Odmienna interpretacja art. 289 na tle art. 11, 290, 455 i 458 K. P. K. czyni przepis § 2 art. 289 K. P. K. najzupełniej zbędnym. Za powyższą interpretacją przemawia poza tym przepis art. 463 i 465 K. P. K.

Postanowienie, którym sąd nie uwzględnia sprzeciwu, nie zamyka drogi do wydania wyroku. Przepis zaś art. 289 K. P. K. nie tylko nie określa przypadku, w którym ustawa wyraźnie wskazuje, że na postanowienie w przedmiocie rozpoznania sprzeciwu służy zażalenie oskarżonemu, lecz co więcej, nawet wyraźnie postanawia, że zażalenie to przysługuje tylko oskarżonemu. Dla wyłączenia zaś z art. 289 K. P. K. jedynie postanowienia odrzucającego podniesiony w sprzeciwie zarzut miejscowej niewłaściwości brak w ustawie podstaw. Przemawiają przeciw temu nie tylko brzmienie art. 289 K. P. K., lecz także momenty, które wyżej przytoczyłem.

Dr Adam Nowotny

Sądy polubowne w ustawodawstwie o układach zbiorowych

(Przy uwzględnieniu przepisów, obowiązujących w górnośląskiej części województwa śląskiego).

Instytucja sądów polubownych doznała znacznego rozszerzenia przez wprowadzenie układów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a związkami pracowników, przewidzianymi w art. 445 Kod. Zob. W myśl bowiem art. 37 § 1 i art. 1 § 5 Prawa o sądach pracy z 24. 10. 1934. mogą strony zawrzeć umowę o poddanie istniejącego już sporu, należącego do właściwości sądu pracy, pod rozstrzygnięcie sądu polubownego lub instytucji rozjemczej, powołanej przez układ zbiorowy. W układzie zbiorowym można poddać pod rozstrzygnięcie polubowne również spory przyszłe. Z brzmienia tych przepisów wynika, że „rozstrzygnięcie polubowne" wydawać mogą sądy polubowne, a ponadto jeszcze „instytucje polubowne", które jednak nie będą sądami polubownymi w znaczeniu określonym w K. P. C.

Podstawą wszczęcia postępowania przed sądem polubownym jest zapis na sąd po-

lubowny z art. 479, 480 K. P. C., sporządzony na piśmie i podpisany przez obie strony. W rozważanym wypadku zapisu takiego między stronami nie będzie, a zastąpi go odnośne postanowienie w układzie zbiorowym z art. 37 Prawa o sądach pracy. Wprawdzie statuty lub regulaminy instytucyj publicznych lub społecznych mogą z art. 507 K. P. C. również ustanawiać stałe sądy polubowne, jednakże przepis ten bezpośrednio nie dotyczy omawianego wypadku, gdyż traktuje on o sporach między członkami tej samej instytucji, podczas, gdy w niniejszym wypadku chodzi o spór między członkami dwu instytucyj: pracodawców i pracowników, względnie między członkiem związku pracowników a pracodawcą. Według motywów ustawodawczych (Uzupełn. str. 7) art. 507 traktuje zasadniczo o stałych sądach obywatelskich.

Postępowanie przed sądem polubownym toczy się według przepisów, zawartych w księdze trzeciej K. P. C. (art. 479 do 507). Dopóki strony obowiązuje umowa o oddanie sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, nie można żądać rozpoznania sporu przez sąd państwowy (art. 479 § 2). Jeżeli zatem strona wytoczy przed sądem powszechnym lub przed sądem pracy spór, należący do właściwości sądu polubownego, winien pozwany w myśl art. 235 K. P. C. zgłosić i należycie uzasadnić zarzut niewłaściwości sądu, jednakże tylko przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy, gdyż w dalszym postępowaniu pozwany traci prawo korzystania z tego zarzutu. Jeżeli zarzut okaże się uzasadniony, sąd powinien pozew odrzucić postanowieniem według art. 213. Od wyroku sądu polubownego nie ma odwołania, a wyrok jego ma moc prawną na równi z wyrokiem sądu państwowego (art. 501) i jest według art. 527 p. 3 tytułem egzekucyjnym. Według art. 502 wyda sąd państwowy na wniosek strony postanowienie o wykonalności takiego wyroku i zaopatrzy je odpowiednią klauzulą, do czego właściwy jest sąd pracy. po myśli art. 37 § 2 Prawa o sądach pracy i art. 506 K. P. C.

Gdyby strona, która uzyskała wyrok sądu polubownego, wytoczyła spór o to samo roszczenie przed sądem państwowym, sąd ten odrzuci pozew w myśl art. 213 K. P. C. skoro sprawa została już prawomocnie osądzona.

Oprócz orzeczeń polubownych, wydawanych na mocy układu zbiorowego, istnieje w górnośląskiej części województwa śląskiego orzecznictwo komisyj pojednawczo rozjemczych, przewidziane szczególnymi ustawami, które utrzymane zostały w mocy według art. 1 § 4 i art. 50 Prawa o sądach pracy w odniesieniu do sporów indywidualnych między pracodawcami a pracownikami. Komisje te jednak nie są sądami polubownymi w znaczeniu określonym w K. P. C. skoro nie otrzymały tego charakteru z mocy ustawy. Tak więc komisje pojednawczo - rozjemcze, przewidziane rozporządzeniem z 23 grudnia 1918 r. o umowach zbiorowych (Dz. Ustaw Rzeszy str. 1456), powołane są zasadniczo do rozpatrywania sporów zbiorowych, a nie indywidualnych. Komisje te wprawdzie mogą rozpatrywać również spory poszczególnych pracowników na mocy § § 21, 22 Rozp. o demobilizacji gospodarczej z 12 lutego 1920 (jednolity tekst Dz. U. R. P. nr. 65/24 poz. 643 ze zmianami z 30.4. 1926 poz. 312 i 8.10. 1934 poz. 92), jednakże rozporządzenie to nie nadaje im charakteru sądu polubownego, określając je jako „wydziały pojednawcze".

Dotyczy to również komisyj pojednawczo - rozjemczych z ustawy o radach zakładowych z 9 lutego 1920 r. (Dz. U. Rzeszy str. 420), które utrzymane zostały w mocy według art. XXXIII p. 5 przep. wprow. K. P. C. a ponadto cytowanym art. 50 Prawa o sądach pracy jako zmiana rozp. z 23.12. 1918 r. Należy tu zaznaczyć, że wspomniany art. XXXIII przep. wprow. K. P. C. w zdaniu 1 wspomina również o sądach polubownych, brak jednakże danych, że określenie to dotyczy również przytoczonych komisyj z punktu 5, skoro o sądach polubownych jest mowa również pod p. 3. Zresztą celem tego przepisu było utrzymanie w mocy wspomnianych komisyj, a nie nadanie im charakteru sądu polubownego. Również art. 50 § 1 Prawa o sądach pracy wspomina o powyższych komisjach, jako orzekających na mocy rozp. z 23. 12. 1918. w sporach indywidualnych, przekazanych im późniejszymi ustawami (chodzi tu o wspomniane rozp. o demob. gosp. i o rozp. o radach zakładowych), nie określając ich jako sądy polubowne.

Z przedstawionego stanu sprawy wynika, że za sądy polubowne według K. P. C. uważać należy w myśl art. 1 § 5 i art. 37 § 1 Prawa o sądach pracy tylko te sądy, które w układzie zbiorowym oznaczone zostały wyraźnie jako sądy polubowne, że natomiast nie należą tu inne „instytucje rozjemcze", jako nie odpowiadające wymogom z art. 479 K. P. C. Nie są również sądami polubownymi komisje polubowne, rozjemcze i specjalne, powołane ustawowo do załatwiania zatargów między pracodawcami a pracownikami z art. 1 § 4 Prawa o sądach pracy, a w szczególności komisje pojednawczo - rozjemcze z art. 50 Prawa o sądach pracy. Ich orzeczenia nie są zatem tytułami wykonawczymi, a według przyjętego orzecznictwa sądy badać mogą tylko formalną ważność ich orzeczeń, nie rozpatrując sporu merytorycznie.

Przy zasadniczym normowaniu ustawodawstwa pracy wskazane byłoby nadanie wymienionym komisjom charakteru sądów polubownych, przy odpowiedniej zmianie właściwych przepisów. Uniknęłoby się w ten sposób dopuszczalnej w pewnych wypadkach dwutorowości postępowania (sądowego i polubownego), a ponadto skróciłoby się postępowanie, toczące się obecnie przed komisją rozjemczą, a następnie jeszcze przed sądem państwowym dla uzyskania wykonalnego orzeczenia. Dla zbadania, czy istniały formalne warunki do wydania wyroku przez sąd polubowny, należałoby odpowiednio uzupełnić przepisy art. 503 do 505 K. P. C. o skardze o uchylenie wyroku. Ewentualnie należałoby skorzystać z przepisu § 2 art. 50 Prawa o sądach pracy.

Jerzy Badura

Zbędne powtórzenia

Wiadomo, że regulowanie normami prawnymi tej samej kwestii więcej niż jednokrotnie, nie jest potrzebne, gdyż zamierzone lub niezamierzone powtórzenia nie stwarzają nowej treści. Powtórzenia są cenne jedynie wówczas, gdy jako rodzaj zwrotów retorycznych mają służyć do wywoływania i stopniowania uczuć i nastrojów.

Nasz KPK, KK i Przep. wprow. KK 1932 zawierają kilka powtórzeń. Należy zauważyć, że powtarzają się przepisy o charakterze formalnym, a nie materialnym i to przede wszystkim z dziedziny stworzenia środków poprawczych i zabezpieczających. Ich ilość i rodzaje przedstawiają się następująco: trzy razy zjawia się przepis, że orzeczenia w przedmiocie zwolnienia wychowańca z zakładu poprawczego zapadają w formie p o s t a n o w i e ń. Wynika to z art. 391 i 553 KPK oraz art. 18 § 2 przep. wprow. KK, w związku z art. 75 KK. Te same przepisy z tą różnicą, że miejsce art. 391 KPK zastępuje art. 392 KPK, trzy razy powtarzają, iż na powyższe postanowienia służy z a ż a l e n i e.

Dwa razy ustalona jest właściwość sądu do orzekania w sprawach warunkowego zwolnienia wychowańca i wyznaczenia mu kuratora oraz odwołania zwolnienia z zakładu poprawczego. Według art. 391 i 553 KPK ma to być „sąd pierwszej instancji, który orzekł umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym" (art. 391 KPK) lub „sąd pierwszej instancji, który w danej sprawie wyrokował" (art. 553 KPK).

Dwa razy mówi się o wniosku zarządu zakładu poprawczego do sądu o zwolnienie warunkowe wychowańca i dwukrotnie powtarza się przepis, że sąd może z własnej inicjatywy zwolnić wychowańca: art. 75 § 1 KK i art. 391 KPK.

Dwa razy nałożony jest na sąd obowiązek rozstrzygania postanowienia co do zwolnień z zakładu leczniczego, z domu pracy przymusowej i z zakładu dla niepoprawnych: art. 389 lit. c) KPK i art. 18 § 2 przep. wprow. KK, w związku z art. 81, 82 § 2 i 83 § 2 KK.

Dwukrotnie powtarza się przepis, że oznaczenie osoby lub instytucji, której sąd powierza wykonanie dozoru ochronnego, przewidzianego w art. 62 § 1 KK, nastąpi w postaci p o s t a n o w i e n i a, jeżeli nie uczyniono tego już w wyroku: art. 388 § 2 lit. d) KPK i art. 18 § 2 przep. wprow. KK.

Dwa razy zjawia się obligatoryjny przepis, że sąd zamieszcza w wyroku orzeczenia co do: 1). umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym (art. 70 KK), 2). zastosowania środków wychowawczych, zamiast umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym (art. 71 KK). 3). wymierzenia kary nieletniemu, przeciw któremu wszczęto postępowanie po ukończonym 17 roku, w wypadku uznania za niecelowe umieszczenie go w zakładzie poprawczym (art. 76 § 1 KK): art. 388 § 1 lit. a), b), c) KPK. i art. 18 § 1 przep.wprow. KK.

Dwukrotnie jest powtórzony przepis, że w przedmiocie wykonania warunkowo zawieszonej kary orzeka się p o s t a n o w i e n i e m na które służy z a ż a l e n i e: art. 547 KPK i art. 18 § 2 przep. wprow. KK, w związku z art. 63 KK.

W końcu należy zaznaczyć, że orzeczenia, których dotyczą omówione powtarzania się, wymagają, aby były przez sąd uzasadnione. Nasuwa się pytanie, czy sąd ma obowiązek powoływania się w uzasadnieniu na wszystkie te powtarzające się przepisy. Ze względów praktycznych należy uznać za celowe, że wystarcza przytoczenie jednego z nich.

Al. Lipiński

Nowe przepisy o rejestracji skazanych i statystyce przestępczości

Z dniem 1 stycznia 1937 r. weszło w życie nowe rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 grudnia 1936 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 663). Rozporządzenie to w stosunku do przepisów dotychczasowych wprowadza następujące ważniejsze zmiany i odchylenia: 1) uchyla rejestrację skazań za przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego oraz za przestępstwa skarbowe (§ 2 lit. a).

2) ogranicza wydawanie osobom prywatnym zaświadczeń o notowaniu bądź nienotowaniu w rejestrze (§ 17) i 3) skraca okres figurowania kart karnych w rejestrze (§ 18).

Uchylenie rejestracji skazań prywatno - skargowych mogłoby nasuwać pewne zastrzeżenia natury zasadniczej — ze względu na przepis art. 60 K. K.; zmiana jednak, o której mowa, wywołana została koniecznościami życiowymi. Jak wiadomo, centralny rejestr skazanych otrzymuje rocznie od sądów około 500.000 kart karnych, w czym karty dotyczące skazań z oskarżenia prywatnego (i za przestępstwa skarbowe), wynoszą około 20% ogółu wpływu kart. Cyfry te są niewątpliwie zastraszające, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę stały wzrost przestępczości w Polsce. Nasuwały one obawę, że rejestr, który dziś spełnia swe zadania sprawnie i na ogół zadowalająco, za lat kilka mógłby się znaleźć w sytuacji, grożącej mu załamaniem się. Z drugiej strony, wiemy z praktyki, że wypełnianie kart karnych w sprawach prywatno - skargowych nastręczało sądom, zwłaszcza przeciążonym sądom grodzkim, niesłychanie dużo trudu i kłopotu, gdyż — w odróżnieniu od spraw z oskarżenia publicznego — oskarżyciel prywatny nigdy nie podaje w akcie oskarżenia ścisłych danych personalnych co do oskarżonego; praca ta zatem spada na sądy, ściśle mówiąc, na sekretariaty sądowe. Jeżeli się przy tym weźmie pod uwagę nieznaczną stosunkowo (bo uznaną za taką przez prawodawcę) szkodliwość społeczną przestępstw prywatno - skargowych oraz fakt, że sprawcy rekrutują się niemal w 100% z elementu wyłącznie miejscowego, wskutek czego powrót do przestępstwa sąd może z łatwością ustalić na podstawie informacji sekretariatu z repertorium — dojść należy do wniosku, że uchylenie rejestracji omawianego typu skazań nie wywoła żadnych następstw ujemnych dla wymiaru sprawiedliwości, przyniesie zaś duże odciążenie zarówno dla samego rejestru, jak i dla sądów.

Co do skazań za występki skarbowe, to, jak wiadomo, są one rejestrowane przez władze skarbowe (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 36, poz. 362); uchylenie zatem ich powtórnej rejestracji przez władze sądowe nie nastręcza zastrzeżeń.

Ograniczenie wydawania osobom prywatnym zaświadczeń z rejestru do „przypadków uzasadnionych przepisami prawnymi oraz do przypadków wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie" — wydaje się zmianą ze wszech miar celową i słuszną. Jak wiadomo, na tle dotychczasowego liberalizmu w tym względzie wytworzyła się u nas szkodliwa z punktu widzenia polityki kryminalnej praktyka, polegająca na wywieraniu nacisku przez pracodawców na pracobiorców, aby ci ostatni w każdym przypadku poszukiwania pracy udowadniali swą niekaralność zaświadczeniem z rejestru skazanych. Pominąwszy wynikające stąd obciążenie rejestru pisaniną a petenta kosztami (opłata stemplowa od zaświadczenia wynosi 11 zł), praktyka taka, gdyby nadal trwała, uniemożliwiłaby przypadkowemu nawet przestępcy znalezienie pracy i, co za tym idzie, wytworzyłaby klasę ludzi, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa — co stałoby w jaskrawej sprzeczności z nowoczesnymi założeniami ustawodawstwa karnego, a w szczególności z duchem naszego K. K. Rejestr skazanych nie jest „hipoteką" i powinien istnieć w zasadzie tylko dla potrzeb wymiaru sprawiedliwości. Nowe przepisy nie stanęły wprawdzie na gruncie całkowitej tajności rejestru, uczyniły jednak w tym kierunku duży krok, który należy powitać z zadowoleniem.

Skrócenie okresu figurowania kart karnych w rejestrze wywołane zostało, jak się zdaje, również potrzebą odciążenia pęczniejącego z roku na rok urzędu rejestracji. Przepisy dotychczasowe nawiązywały w tym względzie do rozdz. XIII K. K., dotyczącego przedawnienia; przepisy nowe nawiązują do art. 90 K. K., co jest ujęciem teoretycznie raczej trafniejszym. Nowe terminy usuwania kart są, mimo skrócenia, pomyślane celowo i żadnych wątpliwości nie budzą.

Doniosłym uzupełnieniem omówionego rozporządzenia o rejestracji skazanych są 2 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości: o prowadzeniu statystyki osób prawomocnie skazanych i o rocznych wykazach liczby osób prawomocnie skazanych za przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego, liczby nieletnich oraz liczby osób uwolnionych od kary (Dz. U. Min. Spr. Nr 1/37). Zarządzenia te uchylają dotychczasowy system zbierania danych statystycznych na podstawie t. zw. arkuszy statystycznych, sporządzanych przez sądy, wprowadzają natomiast zbieranie tych danych w centrali, na podstawie indywidualnych kart karnych, nadsyłanych do rejestru skazanych; system „arkuszowy" został z konieczności (z powodu braku rejestracji) pozostawiony tylko w odniesieniu do przestępstw prywatno - skargowych, nieletnich, wobec których zastosowano środki wychowawcze, i osób uwolnionych od kary. Jak nas poinformowano, zbieranie danych odbywać się będzie w Wydziale Statystycznym Ministerstwa za pomocą przenoszenia z poszczególnej karty karnej odpowiednich cech, ujętych w symbole liczbowe, na specjalne arkusze zbiorcze, które z kolei będą zliczane

w Głównym Urzędzie Statystycznym na właściwych nowocześnie urządzonych liczydłach mechanicznych; w ten sposób Ministerstwo Sprawiedliwości posiadać będzie materiał statystyczny — matematycznie pewny.

Zerwanie z systemem „arkuszy statystycznych" i oparcie statystyki na istniejących już indywidualnych kartach karnych zasługuje na szczególne uznanie. Każdemu sędziemu - praktykowi, stykającemu się z owymi nieszczęsnymi „arkuszami", o metrowych wymiarach, doskonale jest wiadomo, ile pracy i zamieszania przyczyniały one sekretariatom w ciągu kilku tygodni na początku każdego roku; chodzi tu przede wszystkim znów o sądy grodzkie, zwłaszcza na prowincji, mające niedostateczną obsadę urzędniczą, a zmuszone przy pomocy repertoriów wypełniać dziesiątki cech pionowych i poziomych w kilku typach arkuszy. Z drugiej strony każdy niemal taki arkusz, po zbadaniu w Ministerstwie, ulegał zwrotowi do sądu celem usunięcia takich czy innych nieścisłości lub rozbieżności. Wytwarzało się z tego powodu istne błędne koło: obciążenie olbrzymią i żmudną pracą i niewiara oraz krytyczne nastawienie do nadsyłanych liczb. Nowa organizacja statystyki kryminalnej usunie wszystkie te bolączki i będzie niewątpliwie miała duże znaczenie dla nauki, zwłaszcza zaś dla racjonalnej polityki kryminalnej.

W ogólności nowe przepisy o rejestrze i statystyce skazanych stanowią duży postęp w tej dziedzinie. Dodatnią ich cechą jest liczenie sie z konkretnymi warunkami i dążenie do odciążenia sądów od pracy, która może być lepiej i sprawniej wykonana w instytucji centralnej. *T. I.*

Instytucja obrony w Sowietach.

Rewolucja październikowa 1917 roku w poszukiwaniu nowego ładu społecznego nie ominęła sposobności dokonania szeregu eksperymentów nie tylko w dziedzinie sadów powszechnych lecz też i w instytucjach, związanych z sądem, jak np. obroną sądową. Dekretem Nr 1 o sadzie z dn. 17 listopada 1917 r. bolszewicy zlikwidowali instytucje obrony — przysięgłej i prywatnej i ogłosili, że prawo obrony służy każdemu z obywateli płci obojga.

Dekret ten zawierał wzmiankę o stosowaniu poprzednich ustaw, o ile one nie kolidowały z nowym ustrojem; to też w sądach sowieckich w dalszym ciągu występowali rutynowani adwokaci przysięgli, wykazując nowym nawpółpiśmiennym sędziom ich analfabetyzm prawniczy. Tego rodzaju stan nie mógł, oczywiście, w warunkach sowieckich potrwać długo i w lutym 1918 r. carskie ustawy zostały unieważnione, osobom zaś nie wyznającym zasad komunistycznych zostało odebrane prawo występowania w sądach sowieckich w charakterze obrońców; utworzone zostało t. zw. kolegium obrońców prawa („prawozastupnikow"), które funkcjonowało przy każdym sowiecie miejskim. Obrońcy ci byli właściwie urzędnikami państwowymi, którzy pobierali pensje, diety za wyjazdy i często występowali nie tylko w charakterze obrońców lub powodów cywilnych lecz i oskarżycieli w zależności od otrzymywanych poleceń. Za udział członków kolegium w procesie w charakterze obrońców oskarżony wpłacał należytą kwotę do Skarbu Państwa. W charakterze obrońców mogli być dopuszczeni też i bliscy krewni oskarżonego, tudzież radcowie prawni urzędów sowieckich. Jednakowoż wkrótce kolegium to zostało gruntownie zreformowane, gdyż pośród obrońców zapanowało „rozluźnienie obyczajów" — pomimo surowych zakazów brali oni za swoje czynności wynagrodzenie, co było traktowane przez władze sowieckie jako przestępstwo służbowe — łapownictwo. Nowe kolegium obrończe, oparte na dekrecie z dn. 21 października 1920 r, organizowało kadry obrońców przymusowych — każdy z obywateli, kto ze względu na swój poprzedni zawód, lub służbę był zdolny do pełnienia obowiązków obrońcy, był wpisywany na listę obrońców. Lista ta była układana przez kierownictwo trybunałów ludowych, związki zawodowe i podlegała zatwierdzeniu przez komisariat sprawiedliwości.

Obrońcy tego rodzaju nie mieli prawa zrzekać się swych obowiązków, co prawda nie zawsze zbyt uciążliwych, bo minimalnie do 6 dni w ciągu półrocza, lecz obrona „pod przymusem" dała fatalne wyniki i w 1922 r. ukazał się nowy dekret, który organizował obronę na zasadach samorządu. W każdej gubernii zostało utworzone kolegium obrończe, z prezydium na czele, obieranym raz do roku na walnym zgromadzeniu członków kolegium; członkami tymi nie mogły być osoby pozbawione praw wyborczych oraz urzędnicy państwowi; wykształcenie prawnicze nie było wymagane. Wymagane były jedynie dwa lata praktyki w służbie prawniczej sowieckiej, względnie złożenie odpowiedniego egzaminu. Obrońcy ci byli opłacani według umowy z klientami i byli obowiązani wpłacać do kasy kolegium pewien procent na wydatki prezydium; od płacenia honorarium były zwolnione osoby, posiadające prawo ubóstwa, robotnicy zaś i pracownicy urzędów sowieckich opłacali honorarium według taksy. Do tego kolegium weszło sporo prawników przedwojennych, którzy wybili się na czo-

ło instytucji i odebrali praktykę niefachowym prawnikom sowieckim; wywołało to niezadowolenie tych ostatnich, donoszenia na kontrrewolucyjną działalność starych adwokatów oraz żądania zlikwidowania antysowieckich elementów w kolegiach. Ze względu na te żądania kolegia zostały zreformowane przez powiększenie ich liczby oraz wprowadzenia nowego systemu ściągania honorariów przeważnie do „wspólnego kotła". Ostatecznie ustrój kolegiów został zafiksowany ustawą z dn. 27 lutego 1932 r., według której kolegia obrońców zostały oddane pod dozór swych krajowych prezydiów. Zadaniem tych kolektywów jest okazywanie ludności pomocy prawnej, radcostwo w instytucjach i przedsiębiorstwach, przygotowanie praktykantów (aplikantów). Zostało przywrócone prawo obierania sobie obrońcy na życzenie petenta; honorarium płatne jest według taksy, niezamożni korzystają z usług obrońców bezpłatnie. Honorarium zależy od kwalifikacji osobistych poszczególnego obrońcy, lecz najwyższe honorarium nie może przewyższać najniższego pięciokrotnie.

Na ogół kolektywy obrończe są w Sowietach teoretycznie zrzeszeniami obrońców, opartymi na samorządzie i zasadzie „każdemu według jakości i ilości jego pracy" (zgodnie z obowiązującą taksą) — pod kontrolą komisariatu sprawiedliwości, względnie sądów. Teoretycznie więc ta instytucja obrony nie wiele się różni od podobnych instytucyj w innych krajach.

Praktyka natomiast mówi co innego — jak zwykle w Sowietach. Sam szef prokuratury sowieckiej Wyszyńskij ex cathedra stwierdził, że w sądach sowieckich obrona zaledwie jest tolerowana. Prokuratura zapatruje się na obrońców przeważnie jak na „nieujawnionych jeszcze przestępców". Sędziowie sowieccy demonstracyjnie okazują obrońcom swoją pogardę, więc sytuacja obrońcy w sądach sowieckich jest nie do pozazdroszczenia i często się zdarzają wypadki, że obrońcy, wywołując zdziwienie audytorium, wygłaszają przemówienia oskarżycielskie w obawie o swój własny los. Nie tylko jednak magistratura sowiecka po macoszemu traktuje członków kolegium obrończego; dowiadujemy się o prokuratorze w Dagestanie, który wypędził z kancelarii sądu obrońcę, nazywając go łobuzem i obiecując mu osadzenie w areszcie w razie przekroczenia progów sądu; nie lepsze jest również traktowanie ich przez sekretariaty sądów sowieckich. „Natrętni ludzie" — tak nazywają w Sowietach, nawet w prasie, obrońców sądowych, dziwiąc się, że nie rozumieją oni, że pobyt ich w sekretariatach sądowych jest tylko przeszkodą w pracy i graniem na nerwach przepracowanych urzędników sądowych. Najwięcej gorliwi z tych obrońców nie wiele mogą zdziałać w warunkach sowieckich. Przede wszystkim na przeszkodzie stoi procedura sowiecka, która w sprawach karnych dopuszcza obrońcę z chwilą wyznaczenia sprawy na wokandę. Obrońca z urzędu w sądach sowieckich wyznaczany jest we wszystkich sprawach, w których występuje oskarżyciel — (prawodawca sowiecki przeczuwając możliwości, że oskarżony zamiast jednego oskarżyciela będzie miał jeszcze drugiego — w osobie obrońcy — przezornie zastrzegł w k. p. k., że zrzeczenie się przez oskarżonego obrońcy nie przeszkadza udziałowi oskarżyciela w sprawie); niestety, obrona ta jest przeważnie fikcją, gdyż sąd jest obowiązany zgodnie z art. 242 k. p. k. rozpoznawać sprawę najpóźniej w przeciągu 2 tygodni od daty wpływu sprawy do sądu. Ponieważ przekroczenie tych terminów pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną, są one zazwyczaj przestrzegane i w tym celu sędziowie sowieccy skracają ten termin do trzech dni, które muszą dzielić rozprawę główną od dnia doręczenia oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia. W tym właśnie krótkim terminie trzech dni (w każdym razie nie przekraczającym dni dziesięciu) przed rozprawą obrońca musi skomunikować się z oskarżonym, podać sądowi świadków odwodowych (z których, nawiasem mówiąc, sąd uwzględnia przeważnie tylko miejscowych w celu nieprzeciągania spraw poza ustawowy termin) i zapoznać się ze sprawą.

W tych warunkach los oskarżonych sowieckich jest nie do pozazdroszczenia; to też obrońcy sowieccy z rozbrajającą szczerością przyznają na łamach „Sowieckiej Justycji", że podsądnych trzeba bronić „na wiarę" i że w większych procesach, w których sporo jest oskarżonych „płotek", pewnym pocieszeniem jest fakt, że kary dla tego rodzaju „płotek" są wymierzane niewielkie, a więc omyłki sądowe nie są bardzo krzywdzące. Co prawda w tych większych procesach kary są z góry dyktowane przez właściwy komitet partyjny, jako „środek obrony socjalnej". Najważniejszym punktem obrony jest bliższa znajomość obrońcy z mniej lub więcej wyższymi proletariackimi sferami, w których ważą się losy oskarżonych. W tym celu obrońca musi być przede wszystkim stuprocentowo lojalny, choćby tylko zewnętrznie wobec kompartii, dobrze orientować się w dość zawikłanej zazwyczaj t. zw. „generalnej linii partii" i pamiętać dokładnie dzieła Lenina, gdyż często zdarzają się wypadki, że obrona wygrywa nawet prawie beznadziejne sprawy, cytując odpowiednio spreparowane wyciągi z dzieł Lenina. Na ogół obrona na rozprawie jest tylko tolerowana;

często są stosowane do nich różne szykany ze strony sędziów: cenzura przemówień, ich ograniczenie, zupełny zakaz przemówień, postępowanie dyscyplinarne itp. Cenzura polega na tym, że sędzia wzywa do siebie obrońcę i daje mu wskazówki, jak ma on bronić swego klienta; niezastosowanie się do nich pociąga za sobą przykre konsekwencje. Zdarzają się też wypadki, że sąd ogłasza postanowienie, że „z powodu wyraźnego stanu sprawy sąd wyda wyrok bez przemówień stron".

W każdej prawie większej sprawie obrońca otrzymuje ściśle określony czas (nie dłuższy niż 20 minut), o czym przewodniczący uprzedza obrońcę i przerywa jego przemówienie ściśle po upływie wyznaczonego czasu. „Dyscyplinarki" są wytaczane obrońcom za byle co: za uśmiech na ustach podczas przemówienia prokuratora, za rozmowę z oskarżonym na sali bez zezwolenia sądu, szczególnie zaś za „ujawnienie nieposzanowania do sądu proletariackiego", co może grozić poważnymi konsekwencjami.

Ciekawa jest technika „przyznawania się do winy" oskarżonych, które stały się już przysłowiowe. Były prokurator i następnie adwokat sowiecki Nagel opisuje w swych pamiętnikach, w jaki sposób władze sowieckie zdobywają te przyznania; na nich jedynie bywają oparte procesy t. zw. „szkodników" (wreditelej). W razie nieprzyznania się do winy i odmowy podpisu zeznań już z góry przygotowanych oskarzonego uprzedzają, że sprawa jego będzie rozpoznawana przez G. P. U.; w razie podpisania zeznań istnieją szanse uratowania życia. Oczywiście oskarżony na rozprawie mógłby cofnąć swe przyznanie, lecz sądy sowieckie z reguły odrzucają te oświadczenia i wymierzają takim oskarżonym najwyższe kary.

W tych warunkach rola obrońcy sowieckiego jest nie do pozazdroszczenia, to też moralne ich oblicze coraz to bardziej się pogarsza.

„Sowiecka Justycja" przytacza np. fakt, że jedyny obrońca w rejonie Tomińskim wykonuje swe czynności wyłącznie w stanie mocno nietrzeźwym, wobec czego sąd często jest zmuszony odraczać sprawy do czasu wytrzeźwienia obywatela - obrońcy.

Kierownictwo sowieckiej justycji rozumie braki instytucji obrończej i pragnie je wyplenić, lecz dopóki będzie istniało czysto negatywne ustosunkowanie się sądów sowieckich do tej instytucji, dopóty „obrońcy zdolni do czynów bohaterskich", o których mówi prokurator Wyszyński, będą tylko niedoścignionym wzorem Czerwonej Justycji.

S. Wołyński.

Ś. P.

ALOJZY ANTONI BOJDECKI

emerytowany prezes Sądu Okręgowego w Jaśle

Przedwczesny nagły zgon uczynił nową szczerbę w szeregach ludzi, których zasługą jest stworzenie i ugruntowanie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Zmarł żarliwy krzewiciel idei solidarności, który jako pierwszy Prezes Koła w Rzeszowie usilnymi zabiegami doprowadził do zgrupowania w szeregach Zrzeszenia niemal wszystkich sędziów i prokuratorów okręgu rzeszowskiego.

Podobne rezultaty osiągnął Zmarły w parę lat później jako Prezes Koła w Jaśle.

Śmierć przesłoniła oczy, które odzwierciadlały niezmąconą pogodę, wyrozumiałość i życzliwość.

Prawdziwy szacunek i miłość, którą zdobył sobie zmarły w czasie długich lat pracy w charakterze sędziego, później kierownika sądu w Ropczycach i Przeworsku, jako sędzia okręgowy w Rzeszowie, wiceprezes Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, prezes Sądu Okręgowego w Jaśle, wreszcie jako notariusz i wiceburmistrz w Jaśle, wśród współpracowników a także i wśród najszerszych warstw społeczeństwa, świadczą dobitnie, że opuścił nas nie tylko sumienny, mądry, nieskazitelny i na każdym posterunku pożyteczny pracownik, ale i Serdeczny Dobry Człowiek.

Cześć Jego pamięci.

Koło w Jaśle.

Ś. P.
WITOLD DOBROWOLSKI

W dniu 16 grudnia 1936 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie w szpitalu ś. p. Witold Dobrowolski, sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie. Urodzony w dniu 22 września 1892 r. w majątku Podłęże gm. Pińczów, ukończył wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1920 r. jako ochotnik wstępuje do 18 p. artylerii ciężkiej. W 1922 r. rozpoczyna aplikację przy Sądzie Okręgowym w Kielcach. Od marca 1925 r. pracuje jako p. o. podprokuratora, a później podprokuratora w Kielcach, następnie przechodzi na stanowisko sędziego śledczego w 1927 r., a w czerwcu 1929 r. zostaje mianowany sędzią okręgowym w Kielcach, skąd przechodzi w 1932 r. do Lublina.

Ostatnie trzy lata ś. p. Witold Dobrowolski pracował w I wydziale cywilnym. Wybitny prawnik, bardzo skromny i pracowity jako sędzia, niezastąpiony kolega i dobry człowiek, lubiany przez wszystkich, pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć i głęboki żal kolegów.

Cześć Jego pamięci. *R. M.*

Ś. P.
TADEUSZ MOSTOWSKI

W dniu 30 grudnia 1936 r. zmarł w Warszawie Tadeusz Mostowski, emerytowany sędzia Sądu Grodzkiego w Puławach. Ś. p. Tadeusz Mostowski urodził się w dniu 1 listopada 1880 r. w majątku Romaszkane na Ukrainie. Uniwersytet ukończył w 1904 r. w Kijowie, po czym poświęcił się tamże pracy adwokackiej. Po przybyciu do kraju obejmuje w jakiś czas potem od maja 1922 r. stanowisko sędziego i kierownika Sądu Grodzkiego w Puławach. W listopadzie 1934 r. przechodzi na emeryturę. Ś. p. Tadeusz Mostowski oddawał się z zamiłowaniem pracy zawodowej, a ponadto pracował czynnie w szeregu organizacyj społecznych, będąc pomiędzy innymi Prezesem Ligi Morskiej i Kolonialnej w Puławach.

Cześć Jego pamięci. *R. M.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

N. 92 — z dn. 29 grudnia 1936 — *poz. 642* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 10 grudnia 1936 o likwidacji niektórych ubezpieczalni, podające wykaz tychże z siedzibą i kompetencją terytorialną na dzień 1 stycznia 1937 r.; *poz. 647* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 14 grudnia 1936., ustalające stanowiska notariuszów, — z dniem ogłoszenia; *poz. 648* — rozporz. tego Min. z dn. 16 grudnia 1936, przekazujące Sądowi Grodzkiemu we Lwowie rozpoznaw. spraw nieletnich — z dniem 1 stycznia 1937 r.

Nr. 93 — z dn. 29 grudnia 1936 — *poz. 649* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 11 grudnia o wykonaniu ustawy z dn. 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym — z dniem ogłoszenia i w zastosowaniu do roku podatkowego 1936; *poz. 651* — rozp. tegoż Min. z dn. 19 grudnia w sprawie opłat stemplowych w związku z przejściem własn. nieruch. w toku postępowania egzekucyjnego — z dniem 1 stycznia 1937.

Nr. 94 — z dn. 31 grudnia 1936 — *poz. 659* — rozporz. Rady Min. z dn. 17 grudnia o uznaniu zasadn. Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej — ważne od 27 grudnia 1936 — z przytoczeniem tekstu

tegoż prawa; *poz. 662* — rozp. Min. Spraw Wewn. i Sprawiedl. z dn. 30 grudnia, przedłużające do 31 marca 1937 tryb przyśpieszonego postępowania karno-administr. w sprawach o niektóre wykroczenia; — *poz. 663* — rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 16 grudnia, ustalające istotę rejestru skazanych, z podaniem wzorów — z mocą od 1 stycznia 1937 r.

Nr. 1 — z dn. 7 stycznia r. 1937 — *poz. 3 i 4* — podające treść polsko-niemieckiego porozumienia w sprawie uregulowania stosunków prawno-waloryzacyjnych, podpisanego w Warszawie 17 paźdz. 1936 r., a będącego w mocy od 23 grudnia 1936; *poz. 5* — rozporz. Rady Min. z dn. 17 grudnia 1936 r. o uznaniu stowarzyszenia „Instytut Józefa Piłsudskiego, Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" za stowarzyszenie wyższej użyteczności obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 2 — z dn. 8 stycznia r. 1937 — *poz. 17 i 18* — treść i ratyfikacja konwencji międzynarodowej o ujednostajnieniu niektórych zasad, dotyczących immunitetów statków państwowych, podpisanej w Brukseli 10 kwietnia 1926 r. i protokółu dodatkowego z dn. 24 maja 1934 r., ratyfikowanego w dn. 8 stycznia r. 1936; *poz. 21* — rozporz. Min. Roln. i Reform Roln. z dn. 30 grudnia 1936 r., wprowadzające z dniem ogłoszenia niektóre zmiany rozp. z dn. 10 stycznia 1935 poz. 22 w sprawie opłat i kosztów postępowania przed urzędami rozjemczymi do spraw gospod. wiejskich.

Nr. 3 — z dn. 14 stycznia 1937 r. — *poz. 23—26* — tekst i ratyfikacja porozumienia Polski z Z. S. S. R. — w sprawie uznawania okrętowych świadectw pomiarowych i opłat portowych — podpisanego w Moskwie 31 marca 1936 r., a ratyfikowanego 4 grudnia 1936.

Nr. 4 — z dn. 18 stycznia 1937 r. — *poz. 30* — rozporządz. Rady Min. z dn. 17 grudnia 1936 r., wprowadzające z dniem 1 lutego r. 1937 zmiany w rozporządz. z dn. 2 kwietnia r. 1928 o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Powszech. Zakładu Ubezpieczeń.

Nr. 5 — z dn. 22 stycznia r. *1937* — *poz. 44* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 13 stycznia wprowadzające z dniem ogłoszenia zmiany w rozporz. tegoż Min. z dn. 27 kwietnia 1936 o wykonaniu ustawy o państwowym podatku dochodowym.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 16 — z dnia 16 listopada 1936 r. zawiera m. in. zarządzenie Ministra z dn. 21 paźdz., oznaczające ilość wydziałów w Sądzie Okręg. w Krakowie — z dniem ogłoszenia, oraz okólnik z dnia 21 paźdz. Nr. 1820/II A/36 o mianowaniu likwidatorów i syndyków upadłości spółdzielni, tudzież komunikat, ustalający na 42 zł. wartość depozytową 100 zł. obligacji Pożyczki Konsolid.

Nr. 17 — z dnia 15 grudnia 1936 zawiera m. in. zarządzenie Ministra z dn. 16 listopada w sprawie usunięcia kas sądowych w sądach pracy z dniem 1 stycznia 1937, oraz okólniki: z dnia 16 listopada — w sprawie egzekwowania należności ubezpieczalni społecznych i z dnia 2 grudnia Nr. 1823/II GS/36 — w sprawie zawiadamiania przez komorników o czynnościach egzekucyjnych z nieruchomości, na których zabezpieczone są należności sądowe, komunikat o przyjmowaniu przez urzędy na zabezpieczenie pretensji Skarbu weksli własnych, wystawionych przez dłużników bez indosów — uznający, że potrzebne są ponadto podpisy osób odpowiedzialnych za pokrycie długu, tudzież uchwałę Całej Izby Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 1936, powziętą w trybie § 1 art. 41 u. s. p.) o tym, że w sporach wytoczonych na podst. art. 567 KPC nie należą się powodowi koszty w myśl art. 103 KPC, o ile pozwany wierzyciel egzekwujący nie miał możności sprawdzenia zasadności roszczenia, chyba, że przed wniesieniem pozwu o tym wiedział.

Nr. 1 — z dnia 20 stycznia 1937 r. zawiera: zarządzenia Ministra z dn. 16 grudnia 1936 o prowadzeniu statystyki osób prawomocnie skazanych i z dn. 13 stycznia 1937 o rocznych wykazach — liczby osób skazanych z prywatnego oskarżenia, nieletnich i uwolnionych od kary; okólniki: z dn. 24 grudnia 1936 Nr. 1824/II A/36 o prowadzeniu repertorium E i Km oraz z dnia 5 stycznia 1937 Nr. 1825/SM/36 — w sprawie pobierania zaliczek na koszta dowodów przeprowadzonych zagranicą; uchwałę Izby Karnej Sądu Najw. z dnia 12 grudnia 1936 r., przytoczoną w „Głosie Sądownictwa" Nr. 1/37 na str. 64 p. t. ‚Asesorzy sądowi a adwokatura".

Poradnia prawnicza

Panu W. S. w Kielcach.

1. P y t a n i e: *Czy t. zw. tymczasowe zaświadczenie ukończenia uniwersytetu (w Rosji) jest dokumentem, wystarczającym do zaliczenia okresu studiów do wysługi emerytalnej?*

O d p o w i e d ź: Ustawa emerytalna (Dz. U. R. P. Nr. 20 z 1934 r., poz. 160, art. 37, kwestii tej nie rozstrzyga, stanowiąc ogólnie, że czas studiów, zakończony

przepisanymi egzaminami, wlicza się do wysługi emerytalnej. Zdaniem naszym, należy zatem udowodnić, że odbyło się studia i zdało się przepisane egzamina. Jeżeli więc tymczasowe zaświadczenie dane te zawiera, należałoby je uznać za dokument wystarczający, zwłaszcza że, jak w danym przypadku, na jego podstawie nastąpiła nominacja na stanowisko sędziowskie. Gdyby władza skarbowa stanęła na innym stanowisku, należałoby decyzję jej zaskarżyć do Ministerstwa Skarbu. Przy sposobności nadmieniamy, że uzyskanie oryginału dyplomu z uniwersytetu rosyjskiego (via konsulat) nie przedstawia, jak się zdaje, nieprzezwyciężonej trudności.

2. Pytanie: *Czy notariusz (bądź wdowa po nim) korzysta z uprawnień emerytalnych?*

Odpowiedź: Odróżnić należy dwa stany faktyczne: 1) nominacja nastąpiła na podstawie rosyjskiej ustawy notarialnej lub 2) na podstawie prawa o notariacie z 1933 r. W pierwszym przypadku notariusz (art. 17 ustawy) jest uważany za urzędnika państwowego, przechodzącego tylko do innego działu służby i uprawnień emerytalnych nie traci; w drugim — zachodzi przypadek zrzeczenia się przez pracownika jego stanowiska w służbie państwowej wskutek nowej nominacji na stanowisko nie-urzędnicze (notariusz obecnie jest „funkcjonariuszem publicznym" — art. 1 pr. o not.), co pociąga za sobą utratę uprawnień emerytalnych, chyba, że funkcjonariusz nabył te uprawnienia przed nominacją na notariusza. Pogląd powyższy opiera się na orzeczeniu N. T. A. z d. 7. X. 1935 r. L. Rej. 5260/34 w sprawie M. Glogiera.

3. Pytanie: *Czy notariusz w razie powrotu do służby państwowej odzyskuje swe uprawnienia emerytalne?*

Odpowiedź — zawiera się implicite w poprzedniej.

4. Pytanie: *Czy obecnie pisarze hipoteczni są urzędnikami państwowymi, czy mają prawa do emerytury i jaki będzie ich charakter służbowy w przyszłym ustroju hipotecznym w Polsce?*

Odpowiedź: Sytuacja prawna pisarzy hipotecznych nie jest jasna; nie podlegają oni ustawie o państwowej sł. cyw., uważani są jednak za funkcjonariuszów wymiaru sprawiedliwości. Pod względem uprawnień emerytalnych sytuację ich przyrównać należy do notariuszów, mianowanych przed 1. I. 1934 r. Jaki będzie ustrój przyszłej jednolitej hipoteki polskiej i kiedy wejdzie w życie — przewidzieć trudno. Przypuszczać należy, że w nowym ustroju instytucja pisarzy hipotecznych raczej nie utrzyma się i będzie zastąpiona przez sędziów hipotecznych, płatnych nie przez strony, lecz przez Państwo. *Z. S.*

Panu Dr. I. w Dobromilu.

1. Niewpisanie do książki kontroli narkotyków po stronie rozchodowej kilku zrealizowanych recept na lekarstwa, zawierające narkotyki, stanowi przekroczenie wyraźnego przepisu § 8 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dn. 20 maja 1929 r. (Dz. Ust. Nr. 48, poz. 402), a zatem w konsekwencji wypełnia stan faktyczny występku z art. 8 cz. I ustawy z dn. 22 czerwca 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 72, poz. 559); jest to przestępstwo formalne i zachodzi niezależnie od tego, czy niewpisanie recept nastąpiło umyślnie, np. w celu ukrycia nielegalnej sprzedaży narkotyków, czy też przez zwykłe przeoczenie.

2. Fakt niezgłoszenia inspektorowi farmaceutycznemu braku narkotyków, zawinionego przez inną osobę, jest niekaralne w myśl art. 20 § 1 K. K. (błąd co do faktu), jeżeli osoba, obejmująca aptekę, nie wiedziała, że brak taki istnieje. Zarządzający i dzierżawca apteki ma jednak zawsze obowiązek sprawdzić przy objęciu kierownictwa apteki, czy stan „książkowy" narkotyków, czyli ich teoretyczny remanent zgadza się z remanentem faktycznym; niezastosowanie się do tego obowiązku pociąga za sobą odpowiedzialność administracyjną przed inspektorem farmaceutycznym właściwego Urzędu Wojewódzkiego.

3. Tryb sprzedaży detalicznej narkotyków w aptekach uregulowany jest przez rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dn. 20 maja 1929 r. (Dz. Ust. Nr. 48, poz. 402), natomiast § 18 rozporządzenia M. S. Wewn. i M. Sprawiedliw. z dn. 1 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 52, poz. 499) ustala jedynie, kto ma prawo legalnego posiadania i przechowywania narkotyków; prawo takie przysługuje m. in. aptekom publicznym oraz pewnym kategoriom aptek prywatnych. *J. F.*

Errata

W Nr. 1/37 „G. S." w sprawozdaniu z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego S. i P. wkradły się następujące omyłki: Sprawozdanie kasowe złożył podskarbi kol. W. Majewski (w zastępstwie skarbnika J. Jakubowskiego); poza tym na str. 62 w wierszu 25-ym od góry po wyrazach „Sami sądownicy" przepuszczono słowo „**nie**".

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d. 25 stycznia odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydium. I. Rozpoznano podania o pożyczki z Funduszu „D", względnie prośby o zapomogi dla rodzin po zmarłych sędziach, przy czym udzielono 5 pożyczek na ogólną sumę 1100 zł. (z terenu Oddziału lwowskiego — 300 i 200 zł., krakowskiego 200 zł., lubelskiego 200 zł. i warszawskiego 200 zł.); cztery podania pozostawiono bez uwzględnienia; rozpoznanie jednego odroczono do następnego posiedzenia. II. Zareferowano pismo Oddziału krakowskiego w przedmiocie wdrożenia akcji, mającej na celu uzyskanie funduszów na biblioteki sądowe. Kol. M. Siewierski wyjaśnił, że, jeżeli chodzi o budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w odnośnym dziale, to może być mowa tylko o bardzo niewielkiej kwocie. III. Po zareferowaniu pisma Oddziału lwowskiego, poruszającego sprawę głosów opinii publicznej o sądownictwie w związku ze sprawą Parylewiczowej, uznano sprawę tę wobec znanego oświadczenia Ministra Grabowskiego w sejmowej Komisji budżetowej za nieaktualną. IV. Zlecono Komisji Uposażeniowej Zarządu Głównego (po uzupełnieniu jej przez kol. Majewskiego — na miejsce kol. Wrzeszcza wobec wyjazdu tego ostatniego do Tarnowa) przystąpienie do przygotowania konkretnego projektu nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów na zasadach, ustalonych już przez Zrzeszenie; porozumiano się co do odbycia pierwszego posiedzenia Komisji w dniach najbliższych przy udziale zaproszonego w celach informacyjnych przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości. Pismo w tejże sprawie Oddziału krakowskiego załączono do akt Komisji. V. Rozważano sprawę możliwości nowelizacyjnych ustawy o ustroju sądów powszechnych w szczególności działów, dotyczących praw i obowiązków sędziów. VI. Przyjęto do wiadomości pismo Oddziału lwowskiego w sprawie emerytur, celem wykorzystania treści tego pisma we właściwym czasie i miejscu. VII. Zareferowano pismo z życzeniami noworocznymi Związku sędziów i prokuratorów czeskosłowackich; na pismo to Prezydium udzieliło właściwej odpowiedzi. VIII. Pismo kol. A. Bobkowskiego z Radomia, w sprawie udziału polskich referentów w Zjeździe Unifikacyjnym w Bratysławie (maj 1937 r.) przekazano kol. K. Fleszyńskiemu, celem zebrania potrzebnych informacyj. IX. Uchwalono, że wobec ustąpienia z Zarządu Głównego kol. M. Spólnika (od Oddziału krakowskiego) wszedł na jego miejsce zastępca, kol. Pachoński. X. Załatwiono bieżącą korespondencję. XI. Wyznaczono termin Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia na d. 20 marca. XII. Wysłuchano sprawozdań kolegów Bańkowskiego i Majewskiego o bilansie Kasy Zapomogowej i Zarządu Głównego Zrzeszenia na d. 25. I. 1937 r. Aktywa Kasy Zapomogowej wynoszą 420.755 zł. 09 gr. (w tym obligacje Pożyczki Narodowej na sumę 60.144 zł.). Wydano w roku bieżącym 4 zapomogi — 16 tysięcy zł. Ilość członków Kasy na d. 31. XII. 1936 r. — 3359. Nadwyżka kasowa w 1936 r. 62.226 zł. 03 gr. Aktywa funduszów Zarządu Głównego wynoszą 56.125 zł. 95 gr. (w tym pożyczone Kołom dla Kas PO. — 21.800 zł.) prócz pożyczek (zwrotów): z Funduszu „S" 13.405 zł. 75 gr. i Funduszu „D" 28.840 zł. 21 gr., które nie mogą być uważane w całości za realne. Stan członków Zrzeszenia na d. 1. I. 1937 r. — 3127.

Koło Warszawskie

W dniu 9 stycznia odbyła się w Klubie Towarzyskim (Nowy Świat 33) herbatka, połączona z tańcami.

Dnia 17 stycznia w salonach Hotelu Europejskiego zorganizowany został przez Komitet Pań przy Kole Warszawskim dancing, z którego dochód przeznaczono na pozostającą pod opieką Koła szkołę na Polesiu.

W dniu 22 stycznia na zaproszenie Koła prof. Janusz Jamontt, sędzia Sądu Najwyższego, wygłosił w sali Sądu Najwyższego odczyt na temat „Analiza dowodowa a psychologiczna ocena dowodów".

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia w styczniu 1937: dn. 10 — 14 stycznia — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 11 — 16 stycznia — podkomisja prawa handlowego; przedmiot obrad: projekt prawa ubezpieczeniowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 21 -- 24 stycznia — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Posiedzenia w lutym r. 1937. dn. 10 — 15 lutego — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 28 lutego — 3 marca — podkomisja prawa o stosunkach pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Odczyt

Geneza faszyzmu

Dnia 13 stycznia rb. w siedzibie Italskiego Instytutu Kultury w Warszawie poseł do parlamentu włoskiego, b. minister oświaty prof. Francesco Ercole wygłosił odczyt p. t. „La genesi del fascismo" w obecności Ministra oświecenia publicznego, prof. Świętosławskiego oraz przedstawicieli świata naukowego i prawniczego tudzież licznych słuchaczy. Odczytawszy na wstępie po polsku braterskie pozdrowienie jego włoskiej ojczyzny dla Polski, prelegent omówił następnie dość obszernie w języku włoskim poszczególne etapy tworzenia się faszyzmu, opierając się w tym względzie głównie na wystąpieniach w słowie i piśmie twórcy faszyzmu, Mussoliniego, który od r. 1910 do 1914, będąc sekretarzem partii socjalistyczne, Włoch, po wybuchu wojny światowej i wobec powstałego, z uwagi na przymierze z państwami centralnymi, dylematu co do neutralności lub zbrojnej interwencji, przedzierzgnął się w faszystę i zdołał doprowadzić do przesilenia rządowego, kryzysu parlamentarnego i do wzięcia udziału przez naród włoski w wojnie światowej po stronie koalicji. W maju 1915 rozpoczął się, zdaniem prelegenta, pierwszy okres rewolucji faszystowskiej, druga zaś faza nastąpiła w r. 1922 i zakończyła się marszem na Rzym.

Poświęcenie lokalu Rady Adw. w Warszawie

W dn. 10 stycznia r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie w domu (Al. Jerozolimska 11), nabytym przez Izbę Adwokacką warszawską, jako zabezpieczenie funduszów samopomocy koleżeńskiej, — w obecności wiceministra Sprawiedliwości S. Sieczkowskiego, władz samorządu adwokatury, zaproszonych przedstawicieli sądownictwa oraz reprezentantów prasy prawniczej i ogólnej. Przed poświęceniem lokalu przemówił ks. inf. dr Bączkiewicz, prawnik, b. adwokat, następnie — urzędujący dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie Leon Nowodworski. Po zwiedzeniu lokalu Rady (na dwóch piętrach) a także lokalu zrzeszeń adwokackich (na III-im piętrze) odbyło się tamże śniadanie dla przybyłych gości.

Z prowincji

KOŁO KRAKOWSKIE.

Na nadzwyczajnym zgromadzeniu Krakowskiego Koła Zrzeszenia S. i P. w dn. 22 listopada 1936 r. po dyskusji nad referatem sędziego Machalskiego i postawionymi przez niego w imieniu Zarządu Koła wnioskami w sprawie pomocy materialnej bezpłatnym aplikantom sądowym zapadły następujące uchwały: 1) zwrócić się do władz Zrzeszenia o wszczęcie akcji u władz centralnych w sprawie zapewnienia bezpłatnym aplikantom minimum egzystencji, 2) utworzyć fundusz pomocy dla bezpłatnych aplikantów sądowych na terenie Krakowskiego Koła z miesięcznych składek wszystkich pozostających w czynnej służbie członków Koła w wysokości po 1 zł. w grupie IV-ej, po 2 zł. w grupie III-ej, po 3 zł. w grupie II-ej i po 5 zł. w grupie I-ej, wpłacanych w okresie jednego roku, od czasu ukończenia płacenia składek na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, t. j. od dn. 1 lutego 1937 r. oraz 3) upoważnić Zarząd Koła do ułożenia odpowiedniego regulaminu, normującego sposób udzielania pomocy materialnej aplikantom sądowym w formie bezprocentowych pożyczek, zwracanych w drobnych ratach po uzyskaniu uposażenia.

Na tymże zebraniu uchwalono na podstawie referatu sędziego Gajewskiego uchy-

lić uchwałę z dn. 15 marca 1935 r. co do otwarcia klubu sędziów i prokuratorów; następnie przedstawiona została sprawa projektowanej spółdzielni mieszkaniowej sędziów i prokuratorów (ref. Świder) oraz sprawa Kasy Samopomocy (ref. Kraus).

KORESPONDENCJA Z GDYNI

W dniu 8 grudnia 1936 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Gdyni odbyło się pod przewodnictwem Wice - Prezesa S. O. L. Kryczyńskiego walne zgromadzenie założycielskie Oddziału T-wa Opieki nad więźniami i ich rodzinami w okręgu gdyńskiego Sądu Okręgowego. W zgromadzeniu wzięli udział: sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy sądowi i funkcjonariusze więzienia w Wejherowie; ogółem w zebraniu wzięło udział 46 osób. Po odpowiednim referacie Prokuratora Dra A. Kozłowskiego zgromadzenie postanowiło założyć oddział T-wa „Patronat" z siedzibą w Gdyni, jako ogniwo organizacyjne Patronatu Warszawskiego i przyjąć statut tego T-wa z dnia 1 grudnia 1923 r. Zgromadzenie dokonało wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej Patronatu. Skład Zarządu ukonstytuował się jak następuje: Prezes S. O. J. Czarliński (Prezes Zarządu), Prokurator S. O. Dr A. Kozłowski (I. Wice - Prezes), Ks. prałat E. Roszczynialski (II Wice - Prezes), S. O. J. Karasiewicz, Kierownik S. Gr. w Wejherowie E. Knapik, Sędzia S. Gr. Stapf, sekretarz Prokuratury S. Łyczywek (sekretarz), Naczelnik więzienia w Wejherowie J. Olech (skarbnik), Sekretarz S. Gr. w Wejherowie J. Czapiewski, urzędniczka S. O. E. Richertówna, lekarz więzienny Dr S. Majerowski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: S. O. Kiedrowski, Kierownik sekret. prezydialnego S. O. J. Chmieliński, sekretarz S. O. B. Felczykowski. Zebranie upoważniło Zarząd do kooptowania w razie potrzeby dalszych członków Zarządu w granicach statutem przewidzianych. Gotowość zapisania się na członków Patronatu gremialnie zgłosili sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy Sądu Okręgowego w Gdyni, sędziowie i urzędnicy Sądów Grodzkich w Wejherowie, Kartuzach i Pucku, a także wszyscy funkcjonariusze więzienia w Wejherowie.

W dniu 14 stycznia r. b. odbyło się Walne roczne zgromadzenie gdyńskiego Koła L. O. P. P. przy Sądzie Okręgowym w Gdyni. Na zebraniu odbył się wybór władz Koła, do Zarządu którego weszli: Wice-Prezes S. O. A. Karczewski (Prezes Zarządu), Wice-Prokurator Fr. Schulz (Wice-Prezes), pom. kan. E. Michalak (sekretarz), E, Richertówna (skarbnik), do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Sędzia S. O. Dr W. Potoniec i As. Sąd. A. Paszkowski. Koło L. O. P. P. składa się obecnie z 45 członków.

Wzniesiony w Gdyni w r. 1935 — 1936 gmach sądów o nowoczesnej konstrukcji budzi coraz większe zainteresowanie fachowców - architektów nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. W ostatnim, grudniowym, zeszycie, wydanego w Anglii (Rolls House, 2, Breams Buildings, London, E. C. 4, Editor: W. L. Wood) czasopisma „The Architect and Building News" (December 4.1936), zamieszczono dużych rozmiarów fotografię gmachu sądów, oraz dotyczące tego budynku dane w artykule p. t. „New Law Courts, Gdynia, Poland".

Z ŻYCIA WILEŃSKIEGO OKRĘGU SĄDOWEGO.

Bliższe współżycie wśród prokuratorów okręgu Apelacji Wileńskiej, które zaznaczyło się od dłuższego czasu, oraz dążenie do jak najlepszego spełniania swoich obowiązków było podstawą do utworzenia dnia 19 marca 1934 r. „Societas Instigatorum Militantium" pod faktyczną i moralną egidą ówczesnego Prokuratora Sądu Apelacyjnego — Józefa Przyłuskiego.

S. I. M. szczególnie uroczyście wystąpiło z racji dużych zmian w Prokuraturze Wileńskiej w jesieni 1936 r., kiedy to opuszczali dotychczasowe swe stanowiska: Prokurator Józef Przyłuski, mianowany Prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Prokurator Stanisław Szaniawski — Prezesem S. O. w Wilnie, Wiceprokurator S. A. Henryk Zahorski, odchodzący do Prokuratury Sądu Najwyższego, oraz Wiceprokuratorzy S. O.: Odo - Oktawian Klasse, mianowany Wiceprezesem S. O. w Grodnie, Seweryn Odyniec — sędzią okręgowym śledczym w Łomży, Dominik Piotrowski i Konstanty Achmatowicz — obaj odchodzący do Prokuratury S. O. w Warszawie.

Podczas zebrania Prokuratorów — członków S. I. M. — dnia 15 listopada 1936 r. i nieco później w czasie skromnego obiadu koleżeńskiego, w serdecznych słowach podkreślano niezwykłą indywidualność i duże zasługi Prezesa S. A. Józefa Przyłuskiego dla Prokuratury Wileńskiej i S. I. M., którego był założycielem. Dali temu właściwy wyraz nowomianowany Prokurator S. A. Józef - Ignacy Parczewski, Prokurator S. N. — Olgierd Kryczyński oraz Prokuratorzy S. O.: Aleksander Zdanowicz i Wincenty Giedroyć.

W Wileńskiej Prokuraturze Okręgowej żegnano dotychczasowego Prokuratora S. O. Stanisława Szaniawskiego. Wiceprokurator S. O. Julian Sekita podniósł w swym

przemówieniu zalety umysłu i serca nowomianowanego Prezesa S. O. Szaniawskiego. I pozostałym żegnanym nie szczędzono wyrazów serdeczności i życzliwości, na które w istocie sobie zasłużyli w czasie pobytu ich w Prokuraturze.

Poza tym 23 grudnia 1936 r. odbyła się coroczna wieczerza wigilijna w ramach S. I. M.'u, zgodnie z ustaloną tradycją. Przeszła ona pod znakiem dalszego krzesania sił moralnych w imię dobra służby i jedności koleżeńskiej oraz dążenia do najlepszego spełniania swych obowiązków. *Q.*

ŻYCIE SĄDOWNICZE W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 18 listopada 1936 r. w Kole Białostockim rozpoczął się k u r s p s y c h i a t r i i, obliczony na parę miesięcy. Wykłady dwugodzinne odbywają się raz w tygodniu. Wykładowcami na kursie jest jedenastu lekarzy - psychiatrów z dyrektorem dr. Dereszem na czele. Kurs zainaugurowany został wykładem dyr. Deresza na temat „Współpraca psychiatry i prawnika". Wykłady cieszą się dużą frekwencją. Po wykładzie następują wyjaśnienia prelegentów na skutek zgłoszonych przez członków Koła zapytań. Dyskusja jest żywa i przyczynia się do wzajemnego zrozumienia stanowisk, często odmiennych, zajmowanych z jednej strony przez psychiatrów, z drugiej przez prawników.

Przygotowania do uruchomienia k u r s u b u c h a l t e r i i zostały ukończone. Nie chcąc jednak za bardzo absorbować członków Koła, postanowiono kurs buchalterii uruchomić po zakończeniu kursu psychiatrii.

W ciągu ostatnich miesięcy zorganizowano w y c i e c z k i do dwóch znanych na terenie Białegostoku fabryk włókienniczych. Zwiedzający byli oprowadzani przez delegowanego ze Związku Przemysłowców inżyniera, który udzielał fachowych informacyj. Wycieczki były poprzedzone wykładem teoretycznym. Poza tym odbyła się wycieczka do miejscowej elektrowni. Urozmaiceniem bardzo interesującym był pokaz wszystkich, dotychczas przez kontrolerów elektrowni ujawnionych sposobów kradzieży prądu.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do zamierzeń Koła prezesa Sądu Okręgowego, J. Ostruszki i zasiłkowi pieniężnemu Oddz. Warszawskiego, uruchomiono z dniem 24 października 1936 r. K l u b t o w a r z y s k i. Zebrania w Klubie odbywają się zasadniczo raz na tydzień w sobotę i są licznie uczęszczane. Z urządzeń Klubu korzystają również członkowie miejscowego Koła Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych. Lokal Klubu między innymi zaopatrzony został w niektóre czasopisma i wiele gier towarzyskich. Zebrania klubowe są miłą rozrywką w szarzyźnie dnia powszedniego.

Dzięki staraniom Zarządu Koła i współpracy Komisji organizacji życia towarzyskiego, członkowie Koła wraz z rodzinami po raz pierwszy spędzili wieczór Sylwestrowy w swoim gronie. Na wieczór złożyła się między innymi wspólna kolacja. W wieczorze wzięło udział 41 osób.

Zarządowi Koła nie zbywa na pomysłach. Już obecnie jest na warsztacie plan działalności w sezonie wiosennym. Przewidziana jest zbiorowa wycieczka do Pietkowa, siedziby rodowej jednego z członków Koła. Zarząd nosi się z zamiarem uruchomienia gier sportowych na własnym terenie. Jest w projekcie budowa kortu tenisowego.

Powstaje tylko zapytanie: jak długo członkowie Koła, pobudzeni do tak intensywnej działalności, wytrzymają pęd zawrotny, nadany przez Zarząd.

Z T-WA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

W ostatnim czasie na terenie T-wa p. Janusz Jamontt, sędzia S. N., wygłosił odczyt p. t. „Anarchia dowodowa, a psychologiczna ocena dowodów". Odczyt był finansowany przez Oddz. Warszawski Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Poza tym w T-wie wygłoszono następujące referaty: dn. 30 październ. 1936 r. ref. „Nowelizacja prawa wekslowego", wygłosił sędzia S. O. Jan Dąbrowski, dn. 13 listopada 1936 r. ref. „Wyroki zaoczne w/g K. P. C." wygłosił sędzia S. O. Wiktor Popławski, dn. 8 stycznia 1937 r. ref. „Usiłowanie w polskim K. K." wygłosił podprokurator Tadeusz Budziński.

W tym czasie biblioteka T-wa zwiększyła się o 48 pozycji. *R. Z.*

KRONIKA PIOTRKOWSKA.

W związku z mianowaniem wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Piotrkowie Henryka Izdebskiego wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie odbyła się w dniu 5 grudnia 1936 r. w Piotrkowie pożegnalna biesiada koleżeńska z inicjatywy miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. W pożegnaniu Kolegi Izdebskiego wzięli udział: Prezes Sądu Okr. Henryk Angiewicz, Prokurator Robert Rauze, licznie zgromadzeni sędziowie i prokuratorzy okręgu sądowego piotrkowskiego, miejscowi adwoka-

ci, notariusze i pisarze hipoteczni. Pożegnanie to miało charakter niezwykle serdeczny, dzięki bowiem swym zaletom zawodowym i towarzyskim kol. Izdebski zdobył sobie wielką sympatię nie tylko wśród kolegów prokuratorów i sędziów, a również wśród miejscowej palestry i nawet szerszych warstw społeczeństwa. Toteż wszystkie przemówienia pożegnalne były nacechowane dużą serdecznością i dawały wyraz szczeremu uznaniu dla wartościowej długoletniej pracy kolegi Izdebskiego na placówce urzędowej w Piotrkowie. Imieniem Sądu Okręgowego żegnał ustępującego kolegę Prezes Angiewicz, w imieniu Prokuratury — Prokurator Rauze, w imieniu palestry piotrkowskiej — delegat Rady Adwokackiej mec. Kleyna. Poza tym przemawiali wiceprokurator Mościcki, adw. adw. Ładnowski, Walosiński i Różycki oraz sędziowie Dembicki i Apołłow.

W dniu 7 grudnia ub. r. wizytował sądy piotrkowskie Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Rudnicki. Podczas wizytacji Prezes Rudnicki między innymi zapoznał się z miejscowymi sędziami, przy czym okazał zainteresowanie co do ilości i wydajności pracy w poszczególnych wydziałach Sądu Okręgowego oraz w Sądzie Grodzkim. Następnego dnia w godzinach popołudniowych odbyła się w mieszkaniu prywatnym Państwa Prezesostwa Angiewiczów herbata, w której wziął udział Prezes Rudnicki oraz zaproszeni miejscowi sędziowie. Przyjęcie to, które przyczyniło się do bliższego zapoznania się Prezesa Rudnickiego z sędziami piotrkowskimi, pozostawiło u nich jak najmilsze wspomnienia, dzięki uprzejmości gościnnych gospodarzy i zaletom towarzyskim Prezesa Rudnickiego.

Z kolei zanotować należy w kronice piotrkowskiej dalsze zmiany personalne, przede wszystkim w miejscowej Prokuraturze, gdzie na opróżnione przez kolegę Izdebskiego stanowisko wiceprokuratora został mianowany dotychczasowy podprokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach Jan Bacciarelli, stanowisko podprokuratora Oddz. Zam. w Częstochowie objął Edward Wojciechowski, dotychczasowy sędzia grodzki p. o. sędziego śledczego w Siedlcach, a dotychczasowy asesor p. o. podprokuratora w Piotrkowie Tadeusz Hornowski przeszedł na stanowisko podprokuratora do Siedlec. W dniu 2 stycznia 1937 roku zmarł w Bełchatowie notariusz Aleksander Świątkowski. Nowoutworzony drugi urząd pisarza hipotecznego Sądu Okr. w Piotrkowie objął Bogumił Włodek, emer. prezes sądu okręgowego, a na nowe stanowisko trzeciego notariusza w Radomsku został mianowany Lucjusz Bugajski, b. not. w Skidlu. *K. A.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 1 — 1937). S. Machalski s. s. apel. Po rozważeniu kwestii „Czy należy się opłata sądowa od zażalenia na postanowienie, oddalające wniosek o wyłączenie sędziego i w jakiej wysokości"? autor dochodzi do wniosku, że od zażalenia na postanowienie to należy pobierać opłatę sądową w wysokości określonej przepisem art. 35 rozporz. o kosztach sądowych. Dr. B. Frey s. s. okr. w artykule: „Uwagi do art. 35 K. K." „Czy wyrokiem łącznym z art. 35 K. K. można warunkowo zawiesić wykonanie kary łącznej, orzeczonej w miejsce kar bezwarunkowo kilku prawomocnymi wyrokami wymierzonych"? na tle sprzecznej w tym względzie praktyki sądów wypowiada pogląd, że sąd wydający tego rodzaju wyrok nie może zastosować warunkowego zawieszenia kary. Dr Z. Hahn s. s. apel. „Egzekucja wierzycieli spadkodawcy przeciwko dziedzicom". Po omówieniu odpowiedzialności dziedziców w ogóle (pro parte, in solidum) autor ustala, że w razie śmierci dłużnika — spadkodawcy postępowanie egzekucyjne zawiesza się z urzędu i podjęte być może na wniosek wierzyciela, jeżeli następcy prawni dłużnika — spadkodawcy objęli spadek, jeżeli zaś dziedzice dłużnika nie oświadczyli się do spadku, to właściwy sąd grodzki na wniosek wierzyciela ustanowi kuratora, celem zastąpienia zmarłego dłużnika.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY. (Nr. 12 — 1936). G. Czarny „Projekt nowelizacji K. P. C. a zagadnienia sądownictwa polubownego". W związku ze wszczętą przez Minist. Sprawiedl. sprawą nowelizacji K. P. Cyw. autor wyłuszcza swoje uwagi co do norm sądownictwa polubownego i wskazuje konieczność pewnych zmian i uzupełnień przepisów tej księgi K. P. C. w świetle nabytego doświadczenia najbardziej koniecznych. M. Leonienia — ciąg dalszy artykułu „Warunkowe zawieszenie kary a prawo karne przyszłości", w którym m. in. mówi, że warunkowe zawieszenie kary jest jedną z instytucyj, która może podtrzymać i rozwijać szlachetne emocje w człowieku, co ma społecznie dodatnią wartość. L. Sumorok podaje swe „ogólne wrażenia z III Zjazdu Prawników Polskich" — szereg dość ciekawych uwag o organizacji Zjazdu oraz o treści, poziomie i charakterze dyskusyj zjazdowych.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY. (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 4 — 1936). W. Pilecki mjr. K. S. omawia „Najistotniejsze zmiany w wojskowym prawie

procesowym". Z dniem 1 stycznia 1937 r. wszedł w życie wydany w drodze dekretu Prezydenta R. P. z dn. 29.IX-1936 nowy „Kodeks postępowania karnego". Również dekretem tegoż dnia wprowadzono nowe „Prawo o ustroju sądów wojskowych". Normy owych dekretów stanowią przedmiot rozważań autora, który przedstawia najistotniejsze zmiany, jakie ogłoszone dekrety wprowadziły w dotychczasowym stanie prawnym. Dr S. K o c h m a ń s k i kpt. k. s. „Formy ewolucyjne i cel śledztwa oraz zagadnienie zniesienia w nowożytnym procesie karnym tej instytucji". Dając zwięzły zarys procesu karnego ze szczególnym uwzględnieniem gromadzenia materiału dowodowego (czynności śledczych) dla sądu wyrokującego i rozważając zagadnienie obecnie tak aktualne, czy w nowożytnym procesie karnym należy dążyć do powierzenia śledztwa prokuratorowi i znieść całkowicie odrębną instytucję sędziów śledczych, autor wskazuje, że w tej kwestii toczyła się dłuższa dyskusja na łamach „Głosu Sądownictwa", przy czym większość autorów wypowiedziała za utrzymaniem stanowiska sędziego śledczego. Autor podaje zwięźle treść odpowiedniej w tym względzie argumentacji. Podano poza tym poglądy w tej kwestii najbardziej wybitnych kryminologów obcokrajowych — F. Hélie („Śledztwo wstępne jest duszą procesu"), Garraud, Mittermaiera itd. — stronników prowadzenia śledztwa przez niezawisłych od prokuratora sędziów śledczych. Po ocenie owych poglądów autor dodaje i swoje argumenty na rzecz utrzymania instytucji sędziów śledczych. Jeśli są pewne defekty śledztwa wstępnego, to wynikają one z wadliwych przepisów organizacji postępowania karnego. Co do K. P. K. wojskowego ustawodawca wybrał drogę szczęśliwą, pomijając „głosy z krajów państw totalnych", a idąc za wzorem Francji. Zeszyt zawiera też artykuł T. Wyszomirskiego ppł. K. S. „Wojskowe sądownictwo we Francji po reformie" oraz dział informacyjny.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 20-24 — 1936). Z. H a h n „Odmowa przybicia". Autor wymienia szereg pogwałceń przepisów w toku licytacji, jakie mogą zajść w praktyce życia. Z. F e n i c h e l „Uwagi o projekcie księgi pierwszej kodeksu postępowania niespornego". Autor uważa, że projekt komisji kodyf., ogłoszony w czerwcu 1936 r. pod względem techniki kodyfikacyjnej stoi na wysokim poziomie i że należycie uwydatnił różnice między postępowaniem spornym a niespornym, że Kom. Kodyf. zasługuje na uznanie za opracowanie tak trudnego działu prawa. L. P e j p e r „Brak wyrzeczenia o karalności fałszywego zeznania". Rozważając powyższy temat w związku z orzeczeniem Izby Cywilnej S. Najw. 1935, Nr. 198, autor m. in. mówi, że jeśli chodzi o zeznanie strony procesującej się, złożone bez przysięgi, to takie zeznanie jest w ogóle niekaralne, choćby odbierający zeznanie pouczył zeznającą stronę, że odpowiada karnie za niezaprzysiężone fałszywe zeznanie, odbierający bowiem zeznanie nie jest uprawniony do takiego pouczenia (§ 3 art. 323 K. P. C., § 2 art. 140 K. K.). S. G l a s e r „Tak zwane oszustwo procesowe", odpowiadające istocie oszustwa w rozumieniu art. 264 K. K. może mieć miejsce, kiedy pokrzywdzenie strony przeciwnej nastąpiło za pomocą wprowadzenia w błąd sędziego. Powyższe zapatrywanie znalazło swój wyraz w wyroku Izby Karnej Sądu Najwyższego z dn. 2 stycznia 1936 r. (3 K. 1539—35). Autor dowodzi, że dla istoty oszustwa nie jest wymagana tożsamość wprowadzonego w błąd (sędzia) i pokrzywdzonego (strona). Osobą wprowadzoną w błąd może być osoba, która ma prawo dysponowania cudzym mieniem a więc i sędzia wyrokujący. B. S t e l m a c h o w s k i „Zagadnienie pospieszenia postępowania w polskiej i niemieckiej procedurze cywilnej". Autor podaje ciekawe porównanie zrealizowania tego zagadnienia w Polskim K. P. Cyw. 1932 r. i w niemieckiej procedurze 1933 r. M. A l l e r h a n d w artykule „Zarzut potrącenia w postępowaniu nakazowym" — dowodzi, iż teza Sądu Najwyższego (orz. 357/1936) a mianowicie, że w postępowaniu, wywołanym zarzutami przeciwko nakazowi zapłaty, zarzut potrącenia nie jest dopuszczalny, jest błędna; przeciwko tezie tej przemawia zarówno istota potrącenia jak i charakter postępowania nakazowego, sprzeczna jest z zasadą ekonomii procesowej a poza tym art. 467 K. P. C. w postępowaniu nakazowym nie dopuszcza jedynie powództwa wzajemnego. Numery 20 i 21 zawierają dwa artykuły o prawie ubogich — W. Miszewskiego „Wpływ wniosku o przyznanie prawa ubogich na tok czynności procesowych" i J. Zajkowskiego „Prawo ubogich a urzędy rozjemcze".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 50, 51, 52 — 1936 i Nr. 1 i 2 — 1937). „Z adwokatury". Za poprzedniego Ministra Sprawiedliwości, gdy chodziło o wysłuchanie poglądu adwokatury, zwracano się jedynie do „Koła Adwokatów R. P." (Karp.). Taka taktyka nadawała temu stowarzyszeniu charakter reprezentantki palestry, co było oczywiście sprzeczne ze stanem faktycznym i prawnym. Sądząc z ostatniego zebrania (w grudniu) u obecnego Ministra Sprawiedl. powyższa praktyka jego poprzednika, wyłączająca poza nawias większość adwokatury polskiej, została zaniechana i na zebraniu u p. Ministra Grabowskiego mieli możność wypowiedzenia się w spra-

wach korporacyjno-adwokackich już nie tylko członkowie Koła adwokatów R. P. ale i adwokaci należący do najrozmaitszych innych stowarzyszeń adwokackich. Nawiązany kontakt nowego Ministra z ogółem adwokatury, można sądzić, przekreśli niedawną przeszłość i przywróci dobre stosunki z lat dawnych. S. P ł a w s k i asyst. Uniw. „O wykładnię art. 14 K. K.". Orzeczenie 7 sędziów Sądu Najwyższego (nr. 102/34) w przedmiocie błędu co do przestępczości działania (§ 2 art. 20 K. K.) w odniesieniu do winy (art. 14 K. K.) wywołało rozbieżność zdań pośród prawników. Autor dowodzi, że teza Sądu Najwyższego jest sprzeczna z panującym w nauce poglądem, że przy działaniu pod wpływem błędu co do przestępczości działania zachodzić może po stronie sprawcy jedynie wina nieumyślna. Autor m. in. poddaje szczegółowej krytyce artykuł sędz. S. N. K. Bzowskiego (Głos Sądownictwa Nr. 10 — 1936), który wystąpił w obronie powyższej tezy S. Najwyższego. Nr 52 podaje in extenso wyrok N. Tr. Administracyjnego w kwestii zawieszenia nieusuwalności sędziów. W związku z wyrokiem tym czasopismo umieściło artykuł „Przyczynek do kwestii nieusuwalności sędziów", w którym autor poddaje wyrok. N. T. A. wszechstronnej krytyce dowodząc, że wyrok jest błędny, nie zasadny, bo oparty między innymi na oczywiście niesłusznej przesłance, iż władzy mianującej służyło prawo przenoszenia sędziów w stan spoczynku według całkowitego swobodnego uznania. Nr. 1 — 1937, „R o k 1936". Od cech charakterystycznych i istoty ustroju Państwa zależy sposób uregulowania różnych instytucji i stosunków prawnych, które muszą być w ścisłej harmonii z zasadami naczelnymi ustroju państwowego. Przesłanki ideologiczne nowej Konstytucji utrzymały w mocy niektóre zasady liberalizmu Konstytucji 1921 r. i zarazem wprowadziły pierwiastki totalizmu, ustrój więc nasz stanowi coś pośredniego pomiędzy ustrojem liberalnym a totalnym. Kompromisowość zasad i łączenie w jedno zgoła odmiennych kierunków nie ułatwiło dalszego wykonania w całej pełni Konstytucji i rok 1936 w zakresie rozbudowy ustroju dał niewiele. Autor artykułu (J. St. K.) zaznacza pomiędzy innymi, że rok 1937 jest rokiem jubileuszu 20-lecia istnienia polskich sądów państwowych na obszarze Kongresówki. Trzeba mieć nadzieję, że wypróbowane podstawy sądownictwa nie zostaną zachwiane i że po bardzo ciężkich przejściach zarówno sądownictwo jak i wszystkie czynniki, z nim współpracujące, wzniosą się na możliwie najwyższy poziom dla wzmocnienia idei prawa i praworządności — potęgi Państwa. Prof. E. W a ś k o w s k i „Uznanie sędziowskie przy wykładni ustaw cywilnych". Autor m. in. mówi, że nierzadko z jednego lub z kilku przepisów da się wysnuć zupełnie poprawnie z punktu widzenia formalnej logiki kilka sprzecznych między sobą wniosków. Stanowi to furtkę, przez którą sędzia przedostaje się do dziedziny ustawodawstwa i może przejawić swe uznanie, o ile chodzi o rozwiązanie alternatywy, który z dwóch lub nawet kilku możliwych sensów ustawy zasługuje na pierwszeństwo. Jednak i tu uznanie sędziowskie nie jest zupełnie swobodne, bo sąd i w tych wypadkach musi postąpić tak samo, jak przy ustalaniu okoliczności faktycznych sprawy, a mianowicie, ocenić wiarogodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego ich rozpoznania. J. K o n d r a t o w i c z „Zasady prawne w orzecznictwie Sądu Najwyższego". Rozbieżność w orzecznictwie Sądu Najwyższego coraz się zwiększa. Wynika to z tego, że skład zwyczajny (3 sędziów) Sądu Najw. często ignoruje zasady prawne ustalone przez inny skład zwyczajny i od tych zasad bez skrępowania odstępuje. Tworzy się stan, w którym możliwe staje się przyjęcie pewnej zasady przez jeden skład sądu, odrzucenie zaś przez inny skład sędziów. Autor wskazuje środki zaradcze przeciw temu zjawisku i dodaje, że art. 64 p. 2. Konstytucji brzmi: „przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego i kształtują poczucie prawne społeczeństwa". Brak ładu w dziedzinie wykładni zasadniczych zagadnień prawnych — ładu prawnego w państwie nie ugruntuje i poczucia prawnego społeczeństwa nie ukształtuje.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, tygodnik Nr. 48-52 — 1936). W ostatnich 5 numerach artykułów nie ma, a podane są in extenso bieżące orzeczenia Izby Cywilnej S. Najw. z zakresu różnych zagadnień, wyłaniających się z przepisów K. Zob. oraz dalszy ciąg „Dotychczasowe orzecznictwo a nowy Kod. Zobow." L. Bergmanówny.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa—grudzień 1936 i styczeń 1937). Prof. M. A l l e r h a n d w 5-tym kolejnym artykule „Przyczynki do prawa upadłościowego" omawia kwestię należności z tytułu darowizn i zapisów w upadłości i, dając zarys rozstrzygnięcia owej kwestii w cudzoziemskich ustawodawstwach, rozważa normy prawne polskiego prawa upadłościowego, regulujące powyższe zagadnienie. Zeszyt daje tekst szeregu obszernych wyciągów z wyroku w sprawie gminy st. m. Warszawy przeciwko T-wu Elektryczności w Warszawie, wydanego przez wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie 1 maja 1936 r. Redakcyjny komitet

czasopisma mówi, że do zamieszczenia tych części owego wyroku skłonił wzgląd, iż w wyroku tym sąd poruszył i rozstrzygnął szereg niezmiernie ciekawych zagadnień, uwzględniając m. in. dorobek nowoczesnego orzecznictwa i doktryny francuskiej. W wyroku umieszczono wywody o istocie i cechach umów koncesyjnych oraz ocenę sposobu wykonywania umowy przez koncesjonariusza. Również obszerne rozważania poświęcone są kwestii „fraus omnia corrumpit". Bardzo ciekawe są też, oparte na teoretycznych dociekaniach, wywody sądu w materii skutków niewykonania umów z winy kontrahenta oraz w kwestii zakresu stosowania prawa zatrzymania. K. Apołłow „Ustawowa ochrona przedsiębiorcy przed utratą klienteli" — omawia przeważnie przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. L. Szulkin na pytanie „Czy kupcowi pozornie rejestrowemu można ogłosić upadłość"? odpowiada, że zależy to od tego, do jakiego rodzaju kupców pozornie rejestrowych dany kupiec należy, autor rozróżnia 4 katerogie takich kupców. W zeszycie 11 dokończenie artykułu A. Sztejnmana „Uwagi na tle art. 135 ordynacji podatkowej".

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (pismo seminarium prawa H. i W. uniwersytetu J. P. w Warszawie Nr. 10 — 1936). Początek rozprawy A. Szczygielskiego „Własność dobra komisowego na tle Kod. Handlowego". Mgr A. Rakower „Pełnomocnictwo handlowe", określa pojęcie i zakres pełnomocnictwa handlowego — ogólnego, odnoszącego się do całego przedsiębiorstwa i gatunkowego, upoważniającego tylko do danego rodzaju czynności. Mgr W. Znojkiewicz „Czynności bankowe" — ustala i wyjaśnia zakres działalności kredytowej banków kredytu krótkoterminowego i banków kredytu długoterminowego (hipotecznego) oraz zakładów zastawniczych (lombardów) i spółdzielni kredytowych. Mgr Weiss „Art. 503 — 506 K. H.". W praktyce sądowej zachodzą rozbieżności w sprawach, związanych z nabyciem papierów wartościowych z utraconymi tytułami na okaziciela. Autor dowodzi, że moment dobrej wiary nabywcy (bankiera) w chwili kupna papierów na okaziciela jest jedynie i wyłącznie decydujący. Poza tym kronika z życia seminarium.

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, Nr. 52 — 1936) zawiera kilka artykułów dotyczących prawa i praktyki notarialnej i hipotecznej oraz podaje m. in. artykuł mgr J. Pawłowicza „Dbałość o formę i czystość języka", w którym autor porównuje bardziej estetyczną zewnętrzną formę notarialnych aktów zagranicznych z aktami polskimi. Stwierdzając zachwaszczenie polskich aktów notarialnych przez archaizmy, germanizmy i rusycyzmy i podając przykłady takiego zanieczyszczenia, autor wskazuje na konieczność powołania do życia międzyizbowej komisji, która by opracowała szczegółowe wskazania co do usunięcia powyższej wady.

NOTARIAT — HIPOTEKA (Warszawa, Nr. 17-21 — 1936). T. Wojciechowski, rozważając zagadnienie „Czy testament publiczny (notarialny) może być sporządzony na maszynie do pisania" i dając wykładnię historyczną i logiczną art. 972 K. C. i art. 77 prawa o not., dowodzi, że mechanika samego pisania przez notariusza (gęsim piórem, stalówką, na maszynie) jest bez znaczenia, ale pod warunkiem, że w testamencie wyraźnie zaznaczono, iż testament ten drukował notariusz własnoręcznie. R. Wolski w artykule „Oferta a umowa przedwstępna", rozważając przepisy art. 62 i 63 Kod. Zob., przedstawia najistotniejsze różnice pomiędzy ofertą a umową przedwstępną i wykazuje wypływające stąd obowiązki i uprawnienia stron.

NOWA PALESTRA. (Lwów, wydawca Izba adwok. Nr. 11 i 12 — 1936). Dr. F. Halpern „Do wykładni pojęcia krajowca i cudzoziemca w prawie dewizowym". Przepisy dewizowe uzależniają często swe zarządzenia od krajowości osoby tak fizycznej jak i prawnej. Czynnik decydujący w krajowości jest według przepisów dekretu dewiz. różny dla osób fizycznych i prawnych. W rozumieniu prawa dewizowego obywatel polski, mający zamieszkanie zagranicą, jest cudzoziemcem, natomiast obywatel obcy skoro ma stałe zamieszkanie w Polsce jest krajowcem. Co do osób prawnych też decyduje fakt, gdzie znajduje się zarząd przedsiębiorstwa, — jeśli zagranicą jest cudzoziemcem, jeśli na terytorium Polski, jest krajowcem. J. Blei „Problem roszczenia, wynikającego z umowy przedwstępnej". Autor rozważa problem, który mimo krótkiego czasu mocy obowiązującej Kod. Zob. stał się jednym z najbardziej spornych zagadnień i wywołuje szereg wątpliwości tak w nauce prawa, jak i w praktyce. Prof. Longchamps de Berier wykazuje zalety przepisu art. 62 K. Zob. i jego walory, natomiast prof. Gwiazdomorski mówi „zdaje mi się, że przepisem chyba najbardziej nieszczęśliwie ujętym z całego K. Zob. jest art. 62 teoretycznie dziwaczny, praktycznie równoznaczny z groźbą likwidacji umowy przedwstępnej w obrocie". Autor rozważając art. 62 stara się dać wykładnię jego, wskazując konsekwencje prawne, które wypłynąć mogą dla stron z treści owego przepisu. Dr. L. Nadel. „Dekret o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemy-

słowych". Artykuł dyskusyjny. Autor wskazuje i rozważa wątpliwości, wyłaniające się z treści przepisów dekretu z dn. 29.XI-1936, tak co do norm prawa materialnego, jak i procesowego. Nr. 12. — Dr T. Halpern „Zezwolenie dewizowe jako wymóg powództwa". Autor, powołując się m. in. na judykaturę niemiecką i austriacką w analogicznych sprawach, dowodzi, że sąd nie może zobowiązać do świadczenia wymagającego zezwolenia dewizowego, jeżeli powód nie złożył tego rodzaju zezwolenia w toku sporu, dłużnik bowiem w takim wypadku zostałby zobowiązany do świadczenia zakazanego.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, paździer. — listop. — 1936). Dr L. Geldwerth „Wolność i niezawisłość adwokatury a projekt nowelizacji prawa o ustroju adwokatury" — projekt ogranicza dopływ prawników do adwokatury maksymalną ilością wolnych etatów aplikantów sądowych, a więc nie może być adwokatem ten, kogo prezes sądu do aplikacji nie dopuści. Ten fragment projektu unicestwia wolność zawodu adwokackiego. Dr Geldblatt — „Reforma ustroju i nowelizacja ustawy adwokackiej", zdaniem autora, poprawy w adwokaturze nie sprowadzą. Dr T. Ringelhejm p. t. „Exodus" — omawia fakt opuszczenia przez „mniejszość katolicką" adwokatów Walnego Zgromadzenia krakowskiej Izby adwokackiej z powodu, iż żydzi adwokaci nie chcieli mniejszości polskiej przyznać większości we władzach samorządowych Izby. Omawiając ów exodus autor uznaje, że jest on w ramach demokratycznej praworządności bezwzględnie niewłaściwy Dr. G. Gitreil w artykule „O przymus adwokacki w sądzie grodzkim" opowiada się za poglądem adw. A. Thona, domagającego się w pracy „Krytyka Kod. Post. Cyw." wprowadzenia przepisu, upoważniającego sędziego grodzkiego, by w sprawach zawiłych mógł nałożyć na stronę obowiązek przybrania sobie adwokata dla prowadzenia sprawy.

BIULETYN URZĘDNICZY (Warszawa. organ urzędników z wykszt. akademickim Nr 10 — 1936). „Prawnicy w administracji". Niezbędnym warunkiem, uzależniającym możliwość wywiązania się przez Państwo z obowiązków wynikłych wskutek rozwoju zawiłego prawa administracyjnego jest posiadanie w aparacie urzędowym stosownej ilości prawników. Musi aparat administracyjny tam, gdzie chodzi o orzekanie o prawach i obowiązkach obywateli, posiadać prawnika. Statystyka wykazuje, że ilość prawników w administracji państwowej nie pokrywa nawet w drobnej części istotnego zapotrzebowania. Z jednej strony paradoksalne debaty na temat nadprodukcji prawników a z drugiej trzy piąte stanowisk wymagających prawniczego wykształcenia zajmują nieprawnicy. Z dwu i pół tysiąca prawników, dla których brak etatów w sądownictwie, łatwo może być uzupełniony brak prawników w administracji. Ica. „Administracja a polityka". Zagadnienia administracji ogólnej zostały całkowicie przytłoczone zagadnieniami o charakterze politycznym. Ta supremacja zagadnień o charakterze politycznym wytworzyła komórki polityczne i t. zw. urzędników politycznych kosztem zepchnięcia na drugi plan innych zagadnień. Konieczne jest ustalenie i zabezpieczenie stałej równowagi między „polityką" a „administracją". Sigma „Przełożony i podwładny". Poddaje się krytyce stosunek przełożonych do podwładnych, jaki urobił się ostatnio w naszej służbie publicznej. Wielu przełożonym mającym władzę wydaje się, że mieć władzę to znaczy wysługiwać się podwładnymi, inkasować nagrody i honory za cudzą pracę. Przełożony odczuwa zadowolenie, gdy widzi, iż rozkaz wydany podwładny musi wykonać z wielkim trudem. Im przełożony jest bezwzględniejszy, tym lepszej w górze zażywa opinii. W cieniu tej „władzy" krzewi się hipokryzja, służalstwo, płaskie pochlebstwo, schlebianie niskim instynktom a razem z tym zatrata prawdziwej chęci do rzetelnej pracy.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI. (Lwów, kwartalnik, organ T-wa prawniczego we Lwowie, Tom IV — 1936) — zawiera pomiędzy innymi dalszy ciąg rozprawy J. Tiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzycieli", w którym omawia czynności pod tytułem darmym. W. Turek rozważa „Problem zastosowania przeszkód małżeńskich niemieckiego ustawodawstwa o ochronie czystości i zdrowia rasy poza granicami Rzeszy Niemieckiej".

RUCH PRAWNICZY, EKONOM. I SOCJOLOGICZNY (Poznań — kwartalnik, tom IV — 1936 r.). Prof. A. Peretiatkowicz „Polska deklaracja konstytucyjna z 1935 r.", — jest to referat na III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach. Dr S. Bąkowski „Dwojakie znaczenie wyrazu „termin" w Kodeksie Zobowiązań". Ustawodawstwo nasze grzeszy niejednokrotnie brakiem ścisłości określeń. Brak ten zaznacza się dość jaskrawo w Kod. Zob. na tle użycia wyrazu „termin", który raz występuje we właściwym znaczeniu jako określony moment czasu, innym razem błędnie oznacza pewien odstęp czasu (czasokres), który nie ma nic wspólnego z pierwszym pojęciem. Autor wskazuje artykuły Kod. Zob., w których wyraz „termin" użyto we właściwym znaczeniu (np. art. 440 § 1 i t. d.), a także w znaczeniu niewłaściwym (art. 196 i t. d.). Prof. G. Lechholz (w Getyndze) „Isto-

ta i rozmaitość form demokracji", — omawiając istniejące różne typy i formy demokracji, autor nie uznaje absolutnego przeciwieństwa między dyktaturą i demokracją i tworzy koncepcję demokracji autorytatywnej. Docent uniw. M. Z i m m e r m a n „Kontrola konstytucyjna ustaw". Konstytucja 1935 r. wprowadziła nową instytucję — kontrolę konstytucyjności ustaw przez Prezydenta R. P. Prezydent R. P. może projekt ustawy uchwalonej przez ciała prawodawcze zwrócić do sejmu z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na najbliższej sesji zwyczajnej. Zawieszające veto prezydenta wzmocnione jest tym, że ponowne uchwalenie projektu bez zmian możliwe jest tylko kwalifikowaną większością („większością ustawowej liczby") posłów i senatorów. Tom zawiera poza tym artykuły prof. S. G o ł ą b a „Prawo rodziny de lege ferenda", prof. B. S t e l m a c h o w s k i e g o „Zagadnienie błędu w oświadczeniach procesowych", W. M i s z e w s k i e g o „Przeniesienie sędziego na inne miejsce służbowe". *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO LEKARSKIE, poświęcone medycynie, psychiatrii sądowej i kryminologii, pod redakcją prof. dr. G r z y w o D ą b r o w s k i e g o w numerze za kwartał IV 1936 r. przynosi następujące artykuły: W. G r z y w o D ą b r o w s k i e g o „Przyczynek do statystyki samobójstw w r. 1935. Samobójstwa w Warszawie, Krakowie i Poznaniu", S. G n o i ń s k i e g o „O histochemicznym wykrywaniu talu w niektórych tkankach i narządach", S. H u r w i c z a „O ostrym zatruciu chlorkiem cyjanku", M. R. M a d e y a „Samobójstwa na prowincji", J. S. O l b r y c h t a i J. Z. R o b l a „Cztery ekspertyzy toksykologiczne" i S. S c h i l l i n g S i e n g a l e w i c z a i B. P u c h o w s k i e g o „Wykrywanie tlenku węgla we krwi przy pomocy fotografii w podczerwieni".

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń Urzędn. sądow. i prokur. Obfity i urozmaicony numer noworoczny (Nr. 1/1937) przynosi: „Z Nowym Rokiem" B. W o j c i e c h o w s k i e g o, „Nowe przepisy o rejestrze skazanych" R. J a b ł o ń s k i e g o, „Słuszny a niezaspokojony postulat" (dodatki dla kierowników sekretariatów sądowych), „Stosunki w sądownictwie" (między sędziami i urzędnikami) M. R y ń c a, „Stosunki koleżeńskie w biurze" M. D e m b i c k i e j, „O zmianę tutułu pomocnika kancelaryjnego" J. F i l i p o w s k i e g o, „O właściwe obliczanie należności za doręczenia w sprawach karnych" A. N o w a k o w s k i e g o, „Uprzywilejowani lekarze i chemicy" A. M a l i k a, dział informacyjno-kronikarski, rozrywkowy i jak zwykle, felieton redaktorski „Zgrzyty" M a r i a n a L u b i c z a. *F.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku zrzeszeń młodych prawników Nr 12/1936). — zawiera artykuły T. Żenczykowskiego „Rozważania organizacyjne", J. Poznańskiego „W poszukiwaniu prawa", J. Piątowskiego „Polskie prawo narodowe", P. Horoszewskiego „Kilka uwag w związku z artykułami K. K. o zniewadze", poza tym sprawozdanie z pobytu w listopadzie 1936 r. Delegacji Rady Naczelnej młodych prawników pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego w Budapeszcie, różnorodna kronika oraz bardziej interesujące pod względem prawnym wyjątki z wyroku Wydziału Handlowego S. Okręgowego w Warszawie w sprawie m. st. Warszawy z Elektrownią.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ. (Warszawa, Nr. 16 — 1936 i Nr. 1 — 1937) — daje sprawozdanie z pobytu w Warszawie w grudniu 1936 profesora Uniwersytetu w Rzymie Benigno di Tullio, oraz w formie popularnej artykuły dra M. L i c h t e n s z t e j n a „O symulacji i symulantach" więźniów szczególnie prewencyjnych oraz S. K o s t k i „Kara w dawnym prawodawstwie" — opisuje kary stosowane w średniowieczu oraz wymierzane w dawnej Polsce. Zawiera różnorodną kronikę z życia więziennego.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 1 — 1937). S. T r e g u b o w, prof. uniw. w Belgradzie „Dochodzenie w sprawach pożarów i podpaleń". Autor podaje szereg ciekawych uwag i wskazówek co do podstawowych czynności śledczych przy oględzinach miejsca pożaru oraz przedmiotów, pozostałych na pogorzelisku. Podaje sposoby zabezpieczenia i badania dowodów rzeczowych. Zasługuje na szczególną uwagę rozdział „oględziny osób podejrzanych o podpalenie", oględzin bowiem takich zwyczajnie nie dokonuje się, jednak, jak to wyświetlił autor, oględziny takie mają niekiedy decydujące znaczenie. Przytoczono kilka wypadków pożarów-podpaleń, ilustrujących i stwierdzających zasadność i trafność uwag autora. S. S z w e d o w s k i. Początek artykułu „Kryminologia w prasie sędziowskiej", w którym autor omawia zagadnienia kryminologiczne w świetle prasy sędziowskiej, rozważając zarazem związane z powyższym tematem zagadnienia prawa materialnego i proceduralnego.

BIULETYN INFORMACYJNY—PRAWDA O KOMUNIZMIE (Warszawa, miesięcznik Nr. 1 — 1937). Nowopowstałe czasopismo stawia sobie za cel rzetelną, na dokumentach i faktach opartą, służbę informacyjną o działalności wywrotowej agen-

tów międzynarodówki komunistycznej. Pismo ogłosiło dokumenty, demaskujące knowania kominternu w Polsce oraz zagranicą, ustalające podporządkowanie się i zależność polskich komunistów i ich organizacyj od kominternu czyli rządu sowieckiego. Walka z akcją w tym względzie bolszewizmu stała się obecnie bardziej utrudnioną, na mocy bowiem instrukcji kominternu z 1936 r. komuniści powinni wchodzić jako członkowie, nie odsłaniając swego oblicza, do wszystkich istniejących w kraju partyj, związków i ugrupowań legalnych opozycyjnych i nie tylko proletariackich i nadawać myślom i działalności tych zrzeszeń kierunek bolszewicki, łącząc je w t. zw. froncie ludowym. Z tego powodu władze policyjne i sądowe mają lub też będą miały trudności przy ustaleniu przynależności tych czy innych osobników do partii komunistycznej. Czasopismo podaje i oświetla sposoby przenikania bolszewików do „frontu ludowego" oraz charakterystyczne cechy ich działalności w tym środowisku. Dla policji politycznej, sędziów śledczych i wyrokujących oraz prokuratorów, mających do czynienia z tego rodzaju sprawami, czasopismo daje bogaty materiał informacyjny, ułatwiający zorientowanie się w często zawiłych i zamaskowanych działaniach agentów kominternu.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. (Warszawa, Nr. 11 — 1936). J. W e n g i e r o w „Odpowiedzialność pracodawcy za szkodę, wyrządzoną pracownikowi w zakresie ubezpieczenia" (dokończenie). Autor omawia kwestię wzajemnego regresu (art. 147 K. Zob.) pracodawcy do pracownika, który wbrew obowiązkowi swemu nie załatwił konkretnych czynności ubezpieczeniowych, zaznaczając, że w kwestii tej judykatura Sądu Najw. jest chwiejna.

WYSZŁY Z DRUKU 1) Zeszyt XI — 1936 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierający 39 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw. (jedno w składzie 7 sędziów), 14 wyroków Izby Karnej S. Najw., 7 wyroków Najw. Trybunału Admin., 3 orzeczenia Sądu Okręgowego w Warszawie, 1 orzeczenie Sądu Okręgowego w Tarnopolu i 1 orzeczenie Sądu Grodzkiego w Warszawie, 2) Zeszyt XII — 1936 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych", zawierający 27 wyroków N. Trybunału Admin. w sprawach podatków — dochodowego, przemysłowego, od kapitałów i rent oraz w sprawach rolnych, lasowych i wodnych. Załączono 10 glos., 3) Zeszyt XX „Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego". Ponadto zeszyt zawiera suplement do tomów I i II — „Czekowe prawo" i „Handlowe prawo" w opracowaniu A. Szczygielskiego, 4) Nr 24 „Kartkowej biblioteki orzecznictwa" zawierający 50 tez z orzeczeń Sądu Najw. z dziedziny prawa cywilnego materialnego i formalnego. Niektóre tezy zaopatrzono wyciągami z uzasadnień S. Najw. i 5) Zeszyty 2-gi dwutygodnika „Orzecznictwo buchalteryjno - podatkowe", zawierający artykuły i notatki z zakresu księgowości podatkowej pod kątem widzenia norm prawnych.

Sąd o nowej Konstytucji Z. S. S. R.

Nowa Konstytucja „Stalinowska" poświęca sądom i prokuraturze osobny IX rozdział (art. 102—117). Art. 102 wprowadza zasadę, iż „wymiar sprawiedliwości w Z. S. S. R. należy wyłącznie do sądów". — „Sędziowie są niezawiśli i podlegają tylko ustawom" brzmi art. 112. Najniższą komórką organizacyjną sądów są Sądy Lud., najwyższą instancją Sąd Najw. Zw. S. R. R. Wszystkie 16 republik wchodzące w skład Zw. S. S. R. posiadają swoje własne Sądy Najw. Poza tym tworzą się Sądy Specjalne Związku S. S. R., które będą powoływane do specjalnych zadań bliżej jeszcze nieokreślonych i do spraw specjalnie ważnych (kontrrewolucja, szpiegostwo, sabotaż itd.). Wszystkie sądy rozpoznają sprawy z udziałem ławników, wyłączeni są ławnicy z kompletów Sądów Specjalnych i Najwyższych. Odebrano prezesom Sądów Okręgowych prawo mianowania i zwalniania sędziów. Sędziowie wszystkich bez wyjątku sądów są obieralni. Sędziów Sądów Najwyższych i Sądów Specjalnych wybierają Rady Najwyższe republik na lat 5, Sądów Okręgowych — Rada delegatów pracujących, Sądów Ludowych — wszyscy pracujący zamieszkali na terytorium danego Sądu na lat 3. Kto posiada prawo bierne wyborcze, jakie mają być kwalifikacje zawodowe, cenzus naukowy, wiek itd. oraz kto i w jaki sposób będzie zgłaszał kandydatów na sędziów, kwestie te nie zostały jeszcze unormowane. Zdaniem prawników sowieckich sędziom nikt nie może nakazać, jak powinni konkretne sprawy rozstrzygać. Jednak tego rodzaju niezawisłość sędziowska nie gwarantuje bynajmniej i to na każdym szczeblu organizacyjnym nieprzenaszalności i nieusuwalności sędziowskiej. Ludowy Komisarz Sprawiedliwości już wypowiedział się, że Komisariat Sprawiedliwości ma prawo domagać się usunięcia sędziego i nowych wyborów. Bez wątpienia sądy w Z. S. S. R. pozostaną w dalszym ciągu narzędziem walki i narzędziem politycznym w ręku władz sowieckich. (artykuł S. Plicha w Wileńskim Przeglądzie Prawniczym Nr 12/1936).

Przeniesienie sędziego na inne miejsce służbowe.

Powyższą kwestię unormowano przepisem art. 78 Konst. 1921 r., który został zachowany i w Konst. 1935 r. (art. 66). Zasady tych norm znalazły wyraz i rozwinięcie w

art. 102, 103, 105 i 107 prawa o ustroju sąd. powsz. Zasadę nieprzenaszalności wprowadzono nie w interesie sędziego, lecz dla zapewnienia jednego z warunków niezawisłości sędziowskiej, w interesie publicznym dla zagwarantowania bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. Otóż pewne wątpliwości i trudności interpretacyjne wywołuje wskazany w art. 102 § 2 przypadek, przeniesienia sędziego z powodu „zmiany ustroju sądownictwa". Czy „zmiana ustroju sądownictwa" jest to zmiana ustroju w znaczeniu wprowadzenia nowego ustroju, czy też następuje to również w przypadku nowelizacji poszczególnych przepisów ustrojowych a nawet nowelizacji, nie dotyczącej bezpośrednio ustroju, lecz mającej wpływ na funkcje sądu. Z enuncjacji Minist. Sprawiedliwości (Dz. Urzędowy M. Sp. Nr. 19 — 1928 r.) wynika, że pojęcie zmian ustrojowych ma znaczenie bardzo szerokie: „zawieszenie nieusuwalności sędziów... pozostaje w związku ze sprawą ustroju sądów, z wprowadzeniem nowych procedur, reorganizacji więziennictwa i w dalszej przyszłości z wprowadzeniem nowych kodeksów". Pogląd ten jest oczywiście niezgodny z art. 66 Konstyt. 1935 r., który mówi o przeniesieniu sędziego tylko w razie „zmiany organizacji sądów, postanowionej przez akt ustawodawczy". Przeniesienie sędziego wbrew jego woli może nastąpić na podstawie orzeczenia sądu w dwojakiej formie: 1) w drodze dyscyplinarnej (art. 130 „e") i 2) w trybie art. 102 § 2 „c". W drodze dyscyplinarnej odpowiada sędzia za przewinienia służbowe i za uchybienie godności urzędu. „Uchybienie godności", jest to pojęcie dość płynne, dotyczy ono bowiem też różnych czynności i wystąpień i w życiu prywatnym sędziego, o ile godzą one w powagę sędziego. Sąd dyscyplinarny posiada dość znaczną swobodę w ocenie poszczególnych faktów. Od wyroków s. dyscypl. służy odwołanie do sądu dyscyplinarnego wyższej instancji. Skład sądu dyscypl. pochodzi (oprócz przewodniczącego) z wyborów ogólnego zgromadzenia sędziów. Inna jest konstrukcja norm, dotyczących przeniesienia sędziego na podstawie art. 102 § 2 „c", według którego sędzia może być przeniesiony „dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego". O ile postępowanie dyscyplinarne ma za zadanie zastosowanie represji, o tyle tutaj dominujące znaczenie ma cel ogólny o szerszym zasięgu: dobro wymiaru sprawiedliwości i utrzymanie powagi stanowiska sędziowskiego. Te same fakty mogą być przedmiotem rozpoznawania w obu tych postępowaniach, lecz nie równolegle i nie jednocześnie. Nie jest wyłączone wszczęcie postępowania z art. 102 § 2 „c" po ukończeniu postępowania dyscyplinarnego, jeśli nie orzeczono jednej z kar wymienionych pod e-f art. 130. Wynika to z tego, że cel jednego i drugiego postępowania jest różny. Przeniesienie w drodze dyscyplinarnej zawsze musi być oparte na stwierdzeniu winy sędziego, przeniesienie zaś na podstawie art. 102 § 2 „c", niekoniecznie musi być poczytywane za uwłaczające dla sędziego. mogą bowiem zajść okoliczności zupełnie niezależne od sędziego, które jednak muszą powodować przeniesienie go. Kolegium administracyjne wyznacza trzech sędziów, którzy wydają orzeczenie, nie motywowane i nie ulegające zaskarżeniu. Z istoty postępowania tego wynika, że sąd ten nie orzeka o przeniesieniu, jak to ma miejsce w postępowaniu dyscyplinarnym, lecz wydaje tylko opinię, w której daje odpowiedź na pytanie, czy zachodzą przyczyny, wymagające przeniesienia sedziego. Owo orzeczenie stanowi „podstawę" do wydania zarządzenia przez Ministra Sprawiedliwości. Jeśli sąd nie dopatrzył się dostatecznych przyczyn do przeniesienia, Minister Sprawiedliwości nie jest uprawiony do wydania zarządzenia o przeniesieniu, gdyż zachodzi brak podstawy do takiego zarządzenia. (Skrót artykułu W. Miszewskiego — Ruch Prawn. Ek. i Soc., tom 4-ty 1936 r).

Prof. Benigno di Tullio w Warszawie.

Prof. di Tullio wykłada na uniwer. w Rzymie antropologię i psychologię krymin. i jest najwybitniejszym przedstawicielem współcz. włoskiej szkoły antropologicznej. Prof. di Tullio jest inicjatorem stworzenia międzynarod. organizacji w dziedzinie profilaktyki przeciwprzestępczej, ujętej ściśle naukowo i opartej na danych, dostarczanych przez antropologię, psychologię i biologię krymin. Prof. di Tullio przybył do Warszawy w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z reprezentantami polskiej myśli prawnokarnej, ażeby zapewnić przystąpienie Polski do tworzącej się organizacji międzynarodowej, która odbędzie swój pierwszy międzynarodowy kongres w Rzymie w maju 1937 r. Prof. di Tullio wygłosił odczyt „Profilaktyka przeciwprzestępcza i konieczność międzynarodowej jej organizacji", na który przybyli w.-minister sprawiedliwości, Główny inspektor straży więziennej, szereg sędziów, prokuratorów i prawników-kryminologów. Prof. di Tullio zobrazował ogromną wagę i znaczenie profilaktyki przeciwprzestępczej, która ma zapobiegać przestępczości i walczyć z nią jeszcze przed dokonaniem czynu przestępczego. Do tego celu najbardziej nadają się ośrodki społecznego współżycia; doskonałym terenem są szkoły dla dzieci zaniedbanych, zakłady naukowe niższe i średnie w ogólności oraz zakłady wychowawcze i poprawcze. Bardzo właściwą dziedziną dla tej akcji jest służba wojskowa, gromadząca znaczną część młodej ludności w swych kadrach i wreszcie zakłady penitencjarne wszelkiego rodza-

ju. W rezultacie przeprowadzonych przez prof. di Tullio z dyrektorem departamentu karnego Min. Sprawiedl. rokowań zostało ustalone, iż Polska przystępuje do nowotworzącej się organizacji międzynarodowej, weźmie udział w rzymskim Kongresie i nadeśle odpowiednio opracowany referat. Prof. di Tullio zwrócił szczególną uwagę na naszą organizację policji kobiecej, uznając wielkie jej zalety, zwiedził szkołę zatrzymania, prowadzoną przez tę policję oraz wszystkie penitencjarne zakłady w Warszawie i wyraził swe uznanie dla tych zakładów a szczególnie dla „wzorowo" urządzonego i prowadzonego więzienia mokotowskiego. (W służbie penitencjarnej Nr 16 — 1936). *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

O METODZIE WYKŁADNI PRAWA. F. G e n y, Ph. H e c k, J. K o h l e r i E u g e n i u s z W a ś k o w s k i. Nakładem Księgarni Powszechnej. Jako tomik I Biblioteki Umiejętności Prawnych i Politycznych, ukazał się zbiór czterech rozpraw wymienionych wyżej autorów, a traktujący o metodzie wykładni prawa. Zbiór opatrzony został przedmową prof. K. Lutostańskiego; przekładu pracy prof. Geny'ego dokonał adw. St. Tylbor, pozostałych — prok. S. N. A. Miller.

Pierwszą pracą, zawartą w zbiorze, jest rozprawa prof. E. Waśkowskiego z Wilna o „tradycyjnej wykładni prawa". Omawia w niej autor zasady najstarszej, dotąd jeszcze mimo wszystko niezarzuconej metody interpretacyjnej, opartej, jak wiadomo, na badaniu *gramatycznego* sensu przepisu oraz więzi *logicznej* normy prawnej, łącząc ją z innymi normami prawnymi i rozstrzygania w ten sposób nastręczających się niejasności. W rozprawie prof. W. mamy więc szczegółową analizę zasad tej wykładni ze wszystkimi jej subtelnościami, znanymi nam ze studiów uniwersyteckich. Autor nie ukrywa, że tradycyjna metoda wykładni niezupełnie wystarcza dzisiejszej potrzebie orzecznictwa sądów; przyczyny tego widzi jednak nie w niedoskonałości metody, lecz w niesprawnym działaniu władzy ustawodawczej, a w szczególności w wydawaniu przez nią norm źle redagowanych, bądź niesharmonizowanych z potrzebami życia. Zaletą podstawową metody tradycyjnej jest zapobieganie „dowolności sędziowskiej" i „zabezpieczenie obiektywności" orzeczeń sędziów.

Rozprawa prof. Geny'ego (najkrótsza w zbiorze) zawiera raczej zarys tez autora na temat jego teorii „swobodnego badania". Ustawę należy stosować zgodnie z jej treścią; w braku jej brać należy pod uwagę zwyczaj, a dopiero gdy „nie ma ustawy i zwyczaju..., wchodzi w rachubę swobodna ocena sędziego, jako centralny organ całego systemu pozytywnej wykładni". „Systemu" tego praca prof. G. (a raczej wyjątek z jego większej pracy) nie daje i dlatego, ściśle mówiąc, ogłoszenie lakonicznego fragmentu w zbiorze jest, naszym zdaniem, chybione.

Rozprawa prof. Kohlera zawiera pośrednią krytykę kierunku logistycznego w metodzie wykładni. Ustawa — powiada autor — jest środkiem „uzdrowienia" (uspołecznienia) i dlatego nie należy jej badać pod kątem widzenia prawdy lub nieprawdy. Spośród myśli, możliwych do wysnucia z ustawy, należy wybrać najrozsądniejszą, prowadzącą do najbardziej dobroczynnych społecznie wyników. Ustawa z chwilą wydania żyje życiem samoistnym, dlatego też badanie motywów ustawodawczych jest dla ustalenia sensu ustawy zupełnie niemiarodajne.

Ostatnią wreszcie pracą, ogłoszoną w zbiorze, jest rozprawa prof. Hecka na temat jurysprudencji interesów. Autor wychodzi z założenia (budzącego zresztą poważne wątpliwości teoretyczne), że „prawo jest produktem interesów", a „cel ustawy wskazuje jedynie interes zwycięski". Naszym zdaniem, prawo jest produktem nie „interesów", lecz przystosowania społecznego, celem zaś prawa nie jest walka „interesów" lecz harmonia społeczna; Kohler zatem jest bliższy prawdy niż Heck. Niemniej jednak w każdej niemal ustawie można dopatrzyć się ochrony takich lub innych dóbr (moralnych czy materialnych) obywateli. Zwłaszcza w przypadku sporu przed sądem (a spór taki stanowi punkt wyjścia autora) sędzia musi brać pod uwagę niewątpliwy konflikt dwóch sprzecznych poglądów na „dobro" i rozstrzygać go — zgodnie z ogólnym celem społecznym. Nie może on zatem pomijać również punktu widzenia gospodarczego („gry interesów"); przeciwnie, w wielu przypadkach „interes" gospodarczy ułatwi sędziemu znalezienie właściwej drogi do rozstrzygnięcia konkretnego sporu.

Przyswojenie literaturze naszej powyższych interesujących prac wybitnych przedstawicieli współczesnej myśli prawniczej francuskiej i niemieckiej jest przedsięwzięciem, zasługującym na uznanie. Krytyczny czytelnik z lektury omawianej książki wyniesie niewątpliwie dużo materiału do przemyślenia. Przekład sporządzony jest językiem ścisłym i poprawnym, piękna zaś przedmowa prof. Lutostańskiego wprowadza czytelnika ogólnie w całokształt zagadnienia. *Z. S.*

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO. Adam Daniel Szczygielski, asystent Uniwersytetu J. Piłsudskiego. Tom I. Podstawy konstrukcyjne polskiego Kodeksu Handlowego: Zasady podstawowe, czynności handlowe, pojęcie kupca. Przedmowa profesora Jana Namitkiewicza, Sędziego Sądu Najwyższego, str. XIV + 300. 16°. Warszawa 1936. Wydawnictwo Biblioteki Prawniczej.

Na większą skalę zakrojona praca p. Szczygielskiego, której pierwszy tom obecnie się ukazał, stanowi pierwsze na tle nowego polskiego Kodeksu Handlowego opracowanie, pojęte jako system prawa handlowego. Wydawane bowiem ostatnio komentarze, dzięki swoistemu systemowi wykładu, rozbijającego poglądy autorów na fragmenty przypisów do odnośnych artykułów ustawy, nie pozwalają czytelnikowi na objęcie całości w sposób krytyczny. Z zadowoleniem więc powitać należy ten typ opracowania prawa handlowego, jaki przedstawia w sobie omawiana praca p. asyst. Szczygielskiego. Tom pierwszy składa się z trzech odrębnych, w całość jednak logicznie połączonych części, z których pierwsza omawia zasady podstawowe prawa handlowego w ogóle, dwie zaś następne rozwijają zasadnicze dla prawa handlowego pojęcia, jakimi są: czynności handlowe oraz instytucja kupca. W części pierwszej autor zadał sobie trud, aby przez wnikliwą i subtelną analizę porównawczą przepisów polskiego prawa handlowego na tle licznych przepisów ustawodawstw zagranicznych — dojść do ogólnej syntezy naszego nowego prawa. Oponując przeciwko rozpowszechnieniu poglądowi, iż nowe polskie prawo handlowe stanowi dosłowne przetłumaczenie wzorów germańskich, autor na tle źródłowych badań udowadnia wyższość prawa polskiego nad systemem germańskim, wskazuje elementy o charakterze czysto polskim oraz buduje prawidłową konstrukcję polskiego prawa handlowego, która — zdaniem autora — będąc najmłodszym ustawowym opracowaniem zagadnienia w dobie dzisiejszej, stanowi jednocześnie wzór godny naśladowania dla ustawodawstw zagranicznych. Szczególnie ciekawe i przekonywające są wywody autora, dotyczące podkreślonych i wychwyconych przez niego zasad konstrukcyjnych nowego prawa, a mianowicie: 1) zasady imperializmu prawa handlowego, 2) zasady równorzędności prawa handlowego z prawem cywilnym, 3) zasady całkowitości prawa handlowego i 4) zasada oparcia systemu kodeksu na pojęciu przedsiębiorstwa zarobkowego. Dzięki sumiennemu podejściu do zagadnień oraz szerokiemu ich ujęciu — część pierwsza pracy p. Szczygielskiego stanowi pierwsze w literaturze polskiej nowego prawa syntetyczne ujęcie całokształtu Kodeksu Handlowego.

Z kolei dwie następne części omawianej pracy przedstawiają się jako pogłębione w swej treści komentarze do podstawowych zagadnień prawa handlowego. Wykład autora, jasny i prosty, oparty jest na subtelnej i szczegółowej analizie wszelkich momentów prawnych, składających się na pojęcie czynności handlowych i — kupca. Nie cofając się przed trudnościami natury doktrynalnej autor systematycznie i celowo bada wszelkie kwestie z pojęciami tymi związane, wątpliwości rozstrzyga w sposób logiczny i przekonywający, z zasady oparcia szukając w źródłach polskich, a więc zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie; jedynie zagadnienia oparte na przepisach całkowicie nowych lub analogicznych z ustawodawstwem zagranicznym, wyjaśnia poglądami doktryny zagranicznej.

Sumienna, głęboka i źródłowa praca p. Szczygielskiego, jako jedyna w polskiej literaturze, zasługuje w zupełności na bliższe zainteresowanie się nią nie tylko przedstawicieli doktryny, ale również praktyków obrotu, dla których zawiera ona liczne wyjaśnienia najbardziej zawikłanych zagadnień prawa handlowego, dając jednocześnie pełny obraz konstrukcyjny całokształtu tego prawa. *N. J.*

PRZEDSIĘBIORSTWO JAKO PRZEDMIOT EGZEKUCJI. Dr Seweryn Rosmarin, Warszawa 1937, str. 247. — Pod podanym wyżej tytułem ukazała się ciekawa i aktualna w obecnym stanie rozwojowym polskich stosunków obrotu praca d-ra Seweryna Rosmarina, referendarza Prokuratorii Generalnej we Lwowie. Autor podjął się trudnego zadania zbadania na tle polskiego prawa handlowego i procesowego ciekawych zagadnień dotyczących instytucji przedsiębiorstwa. Wprowadzając czytelnika w temat przez się obrany — autor szczegółowo bada naczelne pojęcie samego przedsiębiorstwa, aby następnie w oparciu się na wysnutych przez siebie ustaleniach — zobrazować całokształt zagadnień egzekucyjnych, dotyczących poszukiwania przymusowego ze strony wierzyciela na przedsiębiorstwie jako całości. Z podziwu godną sumiennością analizuje dr Rosmarin po kolei wszystkie stadia rozwojowe postępowania egzekucyjnego na założonym przez się odcinku i odtwarza wszystkie możliwe na tym tle sytuacje prawne i faktyczne. Praca powyższa, aczkolwiek nacechowana wybitnym zacięciem doktrynalnym, posiada tę wielką zaletę, iż naświetlona jest celowo przez autora z punktu widzenia potrzeb codziennego obrotu i życia gospodarczego, dzięki czemu musi zainteresować nie tylko teoretyków prawa handlowego i procesu sądowego cywilnego, lecz — i to w pierwszym rzędzie — każdego prawnika praktyka, któ-

ry z całą pewnością w omawianej pracy znajdzie zawsze odpowiedź na cały szereg wątpliwości, jakie w obrocie praktycznym życia codziennego nastręczyć musi instytucja egzekucji z całości przedsiębiorstwa we wszystkich jej przejawach. *A. D. S.*

ZRZESZENIA PRZEMYSŁOWE A KARTELE — J e r z y W i s z n i e w s k i, Wilno, r. 1936, str. 158.

Polska literatura kartelowa jest jeszcze stosunkowo uboga, to też każda źródłowa praca z tej dziedziny zasługuje na uznanie. Praca powyższa, wydana z zasiłku Izb przemysłowo - handlowych w Warszawie i Wilnie, niewątpliwie zainteresuje zarówno prawników, jak i ekonomistów ze względu na ciekawe problemy przez nią poruszone. We wstępie autor daje ogólny przegląd zagadnień szczegółowo omówionych w następnych rozdziałach. Nawiązując do noweli z 10 marca 1934 r. do prawa przemysłowego, uzasadnionej koniecznością uregulowania form organizacyj przemysłowych w celu nawiązania współpracy czynników państwowych z przemysłem, zastanawia się autor nad zakresem działalności zrzeszeń przemysłowych (które posiadają charakter osób prawnych), mianowicie czy działalność zrzeszenia może mieć charakter kartelowy, czy taki charakter mogą mieć również przewidziane w noweli przymusowe zrzeszenia przemysłowe (powoływane w razie potrzeby przez Ministra Przemysłu i Handlu), zaznaczając, iż z jednej strony Rząd zawsze był przychylnie ustosunkowany do wprowadzenia przymusowej kartelizacji, stanowiącej potężny instrument do ściślejszego zespolenia polityki gospodarczej poszczególnych grup przemysłu z celami polityki państwowej, z drugiej zaś strony za projektem przymusowej kartelizacji wypowiadały się i poszczególne grupy przemysłu tych gałęzi, gdzie rujnujące współzawodnictwo godziło w żywotne interesy przemysłowców, a część tychże opierała się dobrowolnej kartelizacji; w kilku gałęziach przemysłu (jak cukrowym, węglowym, spirytusowym) ustawowo przeprowadzona została kartelizacja przymusowa. Przedmiotem dociekań autora jest w szczególności zagadnienie możliwości tworzenia *karteli przymusowych* w ramach uprawnień, przyznanych Min. Przem. i Handlu przez nowelę z 10. III. 1934 r. do prawa przemysłowego. Aby przejść do rozwiązania powyższych zagadnień, autor wyjaśnia przede wszystkim pojęcie kartelu, następnie analizuje jego formę prawną.

Ustalenie pojęcia kartelu jest konieczne, gdyż mimo istnienia olbrzymiej literatury o kartelach zdania w tej materii są b. rozbieżne; poza tym zakres pojęcia kartelu jest inny w literaturze ekonomicznej, inny w mowie potocznej, inny w prawodawstwie.

Poddając krytyce dotychczasowe definicje, autor ze swej strony określa kartel jako „*takie połączenie przedsiębiorców, które ogranicza działalność gospodarczą w zakresie wolnej konkurencji, lecz nie niszczy samodzielności przedsiębiorców*", przy czym aby uplastycznić pojęcie kartelu autor opiera podział połączeń przedsiębiorców na krzyżujących się zasadach, mianowicie zasadzie stopnia ograniczenia działalności gospodarczej oraz zasadzie kierunku, w jakim idzie ograniczenie działalności gospodarczej. Istota gospodarcza kartelu stawia pewne wymogi wobec formy prawnej. Poznanie tych wymogów jest konieczne, by odpowiedzieć na pytanie, czy forma prawna zrzeszenia przemysłowego odpowiada potrzebom karteli — analizie zagadnienia formy prawnej kartelu poświęcony jest rozdział III omawianej pracy; z zawartych w nim wywodów wynika, że z punktu widzenia uczestników kartelu winien on co do formy prawnej odpowiadać następującym wymogom: a) posiadać osobowość prawną, b) mieć jak najbardziej elastyczną budowę korporacyjną, c) dawać możność związania członków na dłuższy przeciąg czasu, a d) jednocześnie umożliwiać przedterminowe wystąpienie z ważnych przyczyn. Zastanawiając się w rozdziale IV nad formami prawnymi używanymi przez kartele w Polsce (spółki prawa cywilnego, stowarzyszenia, spółdzielnie, spółki akc., spółki z ogr. odpowiedzialnością, t. zw. spółki podwójne, spółki jawne i komandytowe) i wykazując niedogodności poszczególnych form prawnych, przychodzi autor do wniosku, iż nie ma formy prawnej, całkowicie zadośćczyniącej wszystkim wymogom, jakie stawia kartel wobec formy prawnej; aczkolwiek obecny stan prawa prywatnego nie stanowi przeszkody do rozwoju kartelizacji, to jednak zagadnienia formy prawnej dla kartelu nie można uważać za rozwiązane. Zdaniem autora, niedopasowanie prawa prywatnego do potrzeb karteli tłumaczy się z jednej strony *biernością myśli prawniczej wobec nowego zagadnienia formy prawnej kartelu*, z drugiej strony — opozycją sfer zainteresowanych. W dalszym ciągu swych wywodów autor przychodzi do wniosku, że kartele mogą korzystać z formy zrzeszenia przemysłowego i że chociaż forma ta w świetle wykładni słownej art. 69-go znowelizowanego prawa przemysłowego byłaby obligatoryjna dla nowopowstałych karteli, to jednak koncepcję taką należy odrzucić, jako nie mieszczącą się w zamiarze ustawodawcy, a wynikającą tylko z wadliwej redakcji art. 69 i w konkluzji należy stwierdzić, że kartele poza formą zrzeszenia przemysłowego mo-

gą nadal korzystać również z różnych form prawnych prawa cywilnego i handlowego. Rozdziały VII i VIII omawianej pracy poświęcone są problemowi *przemysłowych zrzeszeń przymusowych*. Rozważając kwestię, czy wewnętrzne stosunki prawne zrzeszenia przymusowego (t. j. stosunki pomiędzy zrzeszeniem a jego uczestnikami) noszą charakter publiczno- czy prywatno - prawny, autor wyraża pogląd, iż stosunki między zrzeszeniem a uczestnikami przyłączonymi do niego w trybie art. 77 prawa przem. należą do dziedziny *prawa prywatnego*, natomiast samo zarządzenie Ministra Przem. i Handlu pozostaje aktem administracyjnym i winno być oceniane według zasad prawa publicznego; analogicznie ma się rzecz co do charakteru prawnego zrzeszeń przymusowych z art. 76 prawa przem., gdyż i tutaj wola ustawodawcy jest skierowana na ustanowienie organizacji o celach przede wszystkim prywatno-majątkowych. Konsekwencją prywatno-prawnego charakteru zrzeszeń przymusowych będzie m. in. *właściwość sądów powszechnych dla sporów na tle wewnętrznych stosunków zrzeszenia*. W związku z uprawnieniem Ministra P. i H. do nakładania pewnych obowiązków na członków zrzeszeń przymusowych wyłania się zagadnienie, jak daleko sięgają uprawnienia Ministra w tym kierunku, jaka treść może być tych nałożonych zobowiązań, a w szczególności, czy owe zrzeszenia przymusowe mogą mieć charakter zrzeszeń kartelowych. Zdaniem autora, Minister P. i H. nie jest władny zamieścić w statucie zrzeszenia przymusowego obowiązków natury kartelowej; za ścieśniającą wykładnię uprawnień Ministra P. i H. wobec uczestników zrzeszeń przymusowych przemawiają m. in. również przepisy zagranicznych ustaw kartelowych (włoskiej i niemieckiej). Przyjęcie szerokiej wykładni wysunęłoby Polskę na czoło państw, stosujących daleko idące metody interwencyjne; byłby to rodzaj eksperymentu ryzykownego w dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej. Działalność zrzeszeń przymusowych będzie obejmowała zakres działania stowarzyszeń gospodarczych (t. j. sprawy społeczno - zawodowe) i zrzeszeń gospodarczych o celach niekartelowych, a więc usprawnienie produkcji (normalizacja, specjalizacja, typizacja). W zakończeniu wyraża autor przekonanie, iż ograniczenie współzawodnictwa przemysłu polskiego na rynkach zagranicznych nie może być uważane za sprzeczne z zasadą wolności przemysłowej; ograniczenie takiej konkurencji leży zarówno w interesie przemysłu jak i państwa, należy więc uznać, że Ministrowi P. i H. przysługuje prawo nałożenia na członków zrzeszenia przymusowego zobowiązań, określających kontyngent eksportowy, a także ewentualnie ceny sprzedaży zagranicę. Zamyka omawianą pracę imponujący treścią i rozmiarami wykaz polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu. — Ogólna ocena pracy J. Wiszniewskiego wypaść musi pochlebnie dla autora. Rozległość i różnorodność poruszonych przezeń problemów, źródłowe ich opracowanie, właściwy układ materii, wreszcie jasny i przejrzysty styl podnoszą wybitnie wartość dzieła; wypełniając dotkliwą lukę w literaturze prawno - ekonomicznej stanie się ono niewątpliwie cennym przyczynkiem do studiów nad zagadnieniami kartelowymi, na ogół mało jeszcze w Polsce opracowanymi. *T. Kędz.*

USTAWA O ULGACH OPROCENTOWANIA I TERMINÓW SPŁATY WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH. Opracował Henryk Świątkowski. Warszawa 1937. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Zawiera tekst powyższej ustawy, znowelizowany szeregiem rozporządzeń Prezydenta R. P. Poszczególne przepisy autor zaopatruje swymi wyjaśnieniami, tezami orzeczeń S. Najwyższego, powołuje się też na poglądy niektórych prawników, wyrażone w czasopismach prawniczych. Przytoczono przepisy związkowe. Dodano skorowidz.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW. Opracował M. Wicher. Warszawa 1936, stron 120. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Zawiera jednolity tekst ustawy oraz tekst ostatniego dekretu Prezydenta R. P. z dn. 26 czerwca 1936 r. o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych. Poza komentarzami własnymi, dotyczącymi poszczególnych przepisów, autor podaje tezy orzeczeń S. Najwyższego, które zachowały swą aktualność oraz przytacza poglądy, dotyczące przepisów ustawy wypowiedziane w czasopismach prawniczych przez niektórych prawników. Załączono skorowidz.

USTAWY KARNE DODATKOWE opracował Dr Aleksander Mogilnicki. Stron XII + 220. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera tekst zmian i uzupełnień 192 ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych przed marcem 1934 r. oraz 45 nowych ustaw, dekretów i rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych od dnia 13 marca 1934 do dnia 3 marca 1936 r., zawierających m. in. sankcje karne. Tak znaczna liczba uzupełnionych lub zmienionych w krótkim bardzo czasie oraz nowych ustaw i dekretów, rozsianych w Dzienniku Ustaw stwarza poważne trudności i wymaga żmudnych poszukiwań. Wobec tego zbiór prywatny, sytematycznie ułożony, znacznie ułatwia orientowanie się w gąszczu karnych ustaw i dekretów dodatkowych. Autor umieścił przy przepisach niektórych ustaw tezy orzeczeń Sądu Najwyższego

i N. Trybunału Administr. oraz umieścił własne uwagi. Dodano wykaz przedmiotowy i skorowidz szczegółowy. *A. G.*

KOMENTARZ DO KODEKSU KARNEGO, PRAWA O WYKROCZENIACH, PRZEPISÓW WPROWADZAJĄCYCH OBIE TE USTAWY ORAZ DO ROZPORZĄDZENIA PREZ. R. P. O NIEKTÓRYCH PRZESTĘPSTWACH PRZECIWKO BEZPIECZEŃSTWU PAŃSTWA Z DN. 24. X. 1934 R. Dr Leon Peiper, Kraków 1936, Leon Frommer, stron 745 plus XXI.

Komentarz adw. dra Leona Peipera, który ostatnio ukazał się w drugim wydaniu, należy do podręczników praktycznych prawa, bez których już trudno obejść się. II wydanie cechuje ta sama jasność układu, pozwalająca na szybkie orientowanie się w treści i odszukiwanie interesujących zagadnień, która stanowiła zaletę I wydania, całkowicie już wyczerpanego. Wydanie drugie różni się jednak, mimo zalet pierwszego wydania, od niego w sposób korzystny. Przede wszystkim wydanie drugie zostało znacznie rozszerzone, a to przez uzupełnienie objaśnień komentatora bogatym orzecznictwem Sądu Najwyższego, a także przez dodanie licznych nowych objaśnień, dzięki którym część komentatorska niektórych przepisów K. K. nie przypomina nawet tychże objaśnień I wydania. Objaśniono prócz samego K. K. także przepisy wprowadzające, a nadto rozporządzenie o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa, co stanowi zupełne novum w stosunku do wydania pierwszego. Jest rzeczą oczywistą, że wobec olbrzymiego materiału komentatorskiego i wielkiej ilości nagromadzonych orzeczeń Sądu Najwyższego, trudno jest zapatrywania d-ra Peipera we wszystkich przypadkach bez zastrzeżeń podzielać. Do takich wątpliwych tez należy, zdaniem naszym, zaliczyć tezę pod art. 54 KK., odrzucającą możność stosowania prewencji ogólnej przy wymiarze kary, wbrew pozytywnemu orzecznictwu Sądu Najwyższego. Niemile uderza więc posługiwanie się d-ra Peipera takim argumentem, jak „prawdziwy sędzia nie zniży dostojeństwa swego do tej roli", to znaczy wymierzania kary z myślą o odstraszeniu nią innych od przestępstwa. W krótkiej notatce bibliograficznej oczywiście nie jest miejsce na polemikę z poglądami autora. Bez względu jednak na takie i podobne, nasuwające się niekiedy zastrzeżenia co do niektórych tez d-ra Peipera, należy stwierdzić, że w drugim wydaniu swego komentarza dał autor nowe zasadnicze opracowanie głównej ustawy karnej materialnej, które dzięki swym nieprzeciętnym walorom stanie w rzędzie najcelniejszych opracowań tej ustawy. To też z niecierpliwością oczekują praktycy prawa ukazania się zapowiedzianego przez d-ra Peipera komentarza do ustawy karnej skarbowej w nowym brzmieniu. *W. J. M.*

SAMOBÓJSTWO WSPÓLNE ORAZ ZABÓJSTWO Z SAMOBÓJSTWEM POŁĄCZONE. Dr Maria Grzywo-Dąbrowska (odbitka z „Higieny Psychicznej"). Przy omawianiu tego rodzaju czynów autorka rozróżnia w szczególności samobójstwa wspólne: zakochanych, małżonków, rodzeństwa, oraz rodziców i dzieci na podstawie przeważnie pozostawionych listów, zastanawiając się nad podstawowymi czynnikami, wchodzącymi w skład wewnętrznej struktury człowieka, a doprowadzającymi w pewnych wypadkach do samobójstwa lub zabójstwa połączonego z samobójstwem.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń), miesięcznik, Nr. 1 r. 1937, Zeszyt rozpoczyna sprawozdanie z obchodu jubileuszu 60-lecia sądownictwa administracyjnego, połączonego z przeniesieniem Sądu Związkowego (Bundesgerichtshof) do nowej siedziby — do dawnej czeskiej kancelarii przydwornej. Na tę uroczystość przybyli — głowa państwa prezydent Miklas, kanclerz Schuschnigg i inni dostojnicy; zabierali głos prezes Sądu Związkowego dr Durnig oraz profesor uniwersytetu dr Bartsch, przytaczając wspomnienia z przeszłości tak sądownictwa administracyjnego jak i historii nowej siedziby Sądu Związkowego; jak wynika z tych przemówień, sądownictwo administracyjne nie było zupełnie izolowane od ogólnego, gdyż od czasu swego powstania tj. od r. 1876 sędziowie sądów zwykłych brali udział w sądownictwie administracyjnym; wreszcie nastąpiła zupełna fuzja obu sądownictw i funkcje Trybunału administracyjnego przejął całkowicie Sąd Związkowy. Na treść omawianego zeszytu składa się: ogłoszony drukiem odczyt dr Karola Magera, wygłoszony w grudniu r. z. w austriackim Instytucie Kryminologicznym o przyszłym niemieckim prawie karnym, gdzie przytoczone zostały cechy charakterystyczne tego projektu, znane dobrze naszemu prawnictwu; porzucenie zasady nullum crimen sine lege, powiada autor, wywołało dużą opozycję ze strony wielu prawników, przy czym autor specjalnie wymienia w tym względzie prof. Glasera z Warszawy, który wygłosił odczyt w tymże Instytucie dnia 20 marca r. 1935; potem następuje dalszy ciąg rozprawy dra Kamilla Polickyego, zapoczątkowanej w zeszycie 12/36 tego czasopisma — o nowej strukturze państwa.

W dziale kroniki zrzeszeniowej widnieje sprawozdanie z ogólnego zebrania sędziów austriackich w Wiedniu dnia 12 grudnia r. z. przy frekwencji około 1000 osób, na którym złożone zostało sprawozdanie ogólne o działalności zrzeszenia oraz kasowe, przytoczone w Nr 12/36 tegoż czasopisma.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin), zeszyt Nr. 12/1936. Dwa pierwsze artykuły poświęcone zostały sprawom bolszewickim; jeden, będący referatem, wygłoszonym przez dra Wenzla hrabiego von Gleispacha, prof. z Berlina, na zebraniu przedstawicieli prawnictwa niemieckiego w Berlinie, — o metodach bolszewickiego wymiaru sprawiedliwości, — gdzie autor przytacza sprawę z r. 1933 przeciwko Rosjanom i Anglikom, pracującym z ramienia firmy Metropolitan Vickers Company oraz niedawno odbyty proces przeciwko obywatelom sowieckim i obywatelom Rzeszy Niemieckiej; w obu procesach oskarżeni jednako przyznają się całkowicie do winy, sami mało mówią, przytakując prokuratorowi; ta sama osoba przewodniczy w obu sprawach, tak samo występuje jako jedyny świadek żona albo kochanka jednego z oskarżonych cudzoziemców.

W drugim artykule o walce prawa z żydowskim prawem bolszewickim dr E. H. Bockhoff, opierając się na oświadczeniach Hitlera, Goebbelsa, Rosenberga i dra Franka, utożsamiających żydowskość z bolszewizmem, wskazuje między innymi na to, że liberalna demokracja, konstytucjonalizm i parlamentaryzm były pierwszymi zwiastunami godziny historycznej dla żydów; potrafili oni oderwać proletariacki ruch społeczny od podstawy narodowej i skierować ku międzynarodówce; obecnie autor widzi dwa niebezpieczeństwa dla walki z bolszewizmem oraz żydostwem: w „neutralności” formalnej i liberalnej jurysprudencji, niezdolnej do należytego wrogiego przeciwdziałania bolszewizmowi, a natomiast przejawiającej, chcąc nie chcąc, w ustosunkowaniu się do tego zagadnienia wprost prawny bolszewizm; drugie niebezpieczeństwo przedstawiają t. zw. koła narodowo-bolszewickie, złożone z inteligentów, dążących do syntezy narodowego socjalizmu z komunizmem; zwalczają oni liberalizm, dążą do odżydzenia szeregów czerwonych i są nawet antysemitami zagorzałymi; są to ludzie należący przeważnie do narodowo-reakcyjnej inteligencji; autor w końcu nawołuje wszystkich prawników do usunięcia tych niebezpieczeństw, do zapomnienia o wieku XIX a poświęcenia się całkowitego zadaniom wieku XX-go.

Mówiąc o zadaniach wymiaru sprawiedliwości, poruszonych w odczycie wygłoszonym w Hamburgu 11 października 1936 r., dr Rothenberger, senator, prezes sądu apel. w Hamburgu, zaznacza między innymi, że wyroki sądowe są dla wielu obywateli niezrozumiałe, zwłaszcza dla stron; sędzia nie powinien w swych wyrokach operować jakimiś zasadami ogólnymi lub rozwiązywać zagadnienia naukowe, lecz rozstrzygać konkretny spór pomiędzy dwiema stronami, pamiętając, że nie ma dwóch spraw o identycznym stanie faktycznym.

W sprawie wychowywania nowych szeregów t. zw. zastępców prawnych (Rechtspfleger) jeden spośród nich, Walter Mieth z Berlina, przytoczywszy opinie o ich zadaniach, wygłoszonych przez Führera, Hessa, Göringa, dra Franka i innych, domaga się, iżby nie dopuszczano do służby w wymiarze sprawiedliwości zbyt młodych ludzi, a przyjmowano kandydatów po odpowiednim egzaminie, który by ujawnił należytą postać t. j. charakter i uzdolnienia egzaminowanego.

W aktualnej i u nas kwestii postępowania przygotowawczego do rozprawy głównej dr Bruno Wurst, asesor sądowy z Berlina — idzie tak daleko, iż w ręce prokuratury chce oddać czysto sądową funkcję — decydowanie o zaaresztowaniu oskarżonych, dopuszczając odwołanie się do sądów dopiero po 2-ch tygodniach aresztowania; jako motyw swego stanowiska autor między innymi przytacza tę okoliczność, że prokurator potrafi się na równi z sędzią w tej rzeczy orientować i pamiętać, że tymczasowe aresztowanie stanowi ciężki zamach na wolność jednostki, której winę czy niewinność ustali dopiero rozprawa.

Reformy obowiązującego prawa cywilnego, t. j. art. 1591—94 B. G. B. w odniesieniu do dzieci nieślubnych domaga się asesor dr Schmidt-Klevenow, wychodząc z założenia, że powyższe przepisy nie czynią rozróżnienia między dziećmi poczętymi przed ślubem a po ślubie, uważając za ślubne dzieci, urodzone podczas małżeństwa i pozostawiając mężowi prawo kwestionowania ślubności dziecka; tymczasem ze względów biologiczno-rasowych ważna jest kwestia poczęcia, i dlatego ustalenie rzeczywistego, naturalnego ojca jest dla państwa i społeczeństwa specjalnie ważne.

Oryginalny pogląd na tak ważną i powszechną sprawę — prawa ubogich — wypowiada Alfred Schriever z Kolonii, uważając, że wprowadza ono nierówność w traktowaniu stron przez sąd, gdyż bardziej uprzywilejowanym staje się ten, kto nie płaci kosztów; pojęcie prawa ubogich zbliżone jest do pojęcia opieki nad ubogimi, poza tym przygnębiająco wpływa na psychikę obywatela przypominanie mu stale w ciągu procesu o jego ubóstwie; samo pojęcie ubóstwa jest względne; wśród ludu

oznacza ono brak środków do życia na przyzwoitej stopie; nie można wreszcie określać prawem ubogich zwolnienia od opłat sądowych, gdyż często się zdarza, że człowiek, względnie nie ubogi, nie jest w stanie wpłacić kosztów sądowych; w konkluzji autor proponuje zastąpienie terminu „prawo lubogich" przez „prawo ochrony" (Schutzrecht)

Omawiany zeszyt uzupełniają artykuły: dra R ö m e r a z K i l o n i i — o zobowiązaniach według prawa lotniczego — na tle ustawy znowelizowanej z dn. 21 sierpnia 1936 r., O. K o c h a, zastępcy prawnego z Mannheimu — o terminach płatności w postępowaniu upominawczym, takiegoż zastępcy z Bremy, W i l h e l m a B e r n e r a — o ujednostajnieniu nakazów płatniczych w sprawach między wierzycielami i dłużnikami, dra K u r t a K o e n i g a, sędziego z Berlina — o nowelizacji prawa z dn. 15 maja 1934 r. o pośrednictwie pracy, wydanego w celu zwalczania bezrobocia.

W dziale kroniki przytoczone jest sprawozdanie z obrad niemieckiego frontu prawnego w Berlinie — prawników wszelkich odcieni — nad kwestią zajęcia stanowiska co do metod bolszewickiego wymiaru sprawiedliwości; zebranie to powzięło uchwałę, wyrażającą między innymi protest przeciwko tym metodom.

Następnie podane są sprawozdania z zebrań związków sędziów i prokuratorów we Frankfurcie, w Karlsruhe i w Hamburgu; we Frankfurcie prezes sądu apelacyjnego d r S c r i b a wygłosił odczyt p. t. „Droga funkcjonariusza wymiaru sprawiedliwości — od prawnika aż do narodowo - socjalistycznego sądownika", gdzie przytoczył znane ogólnie określenia przywódców narodowo - socjalistycznych z Hitlerem na czele, że naród i państwo — to jedność i że prawo musi być odbiciem sumienia i życia narodu; nie jest ono w sprzeczności z moralnością, lecz ściśle z nią związane; musi się zmienić ustosunkowanie się sędziego do narodu i państwa — a mianowicie musi nastąpić wyjście z neutralności i opierania się na formalizmie prawa; od tego zależeć będzie niezależność wewnętrzna sędziego, t. j. gdy sędzia jak najwięcej wniesie w wyrokowanie swej indywidualności i twórczej siły.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 5/6 (tomu 108) wydany 29 grudnia 1936 r. poświęca dwa artykuły postępowaniu z prywatnego oskarżenia. W jednym z nich p r o f. O e t k e r wypowiada się za jak najszerszym udziałem prokuratury w każdym stadium tego postępowania, a także za tym, żeby w wypadkach drobnych, jak np. osobiste zniewagi, sprawę rozpatrywał nie od razu sąd (pokoju) lecz rozjemca (der Schiedsmann) w trybie postępowania pokutnego (die Sühnenverhandlung), z kompetencją do pogodzenia stron; w razie odrzucenia skargi poszkodowanego, lub niedojścia do skutku zgody — sprawa przechodzi do sądu względnie do prokuratora. W drugim artykule em. prezes sądu okręgowego T ö w e z Bremy — rozpatruje powyższe zagadnienie z punktu widzenia urzędowego projektu organizacji sądów pokoju, według którego skargowość prywatna będzie ograniczona na rzecz interesu społeczno-państwowego, a tym samym prokuratury; autor proponuje w tego rodzaju postępowaniu zastąpić prokuratora t. zw. „urzędnikiem pokutnym", którego rolę powierzyć t. zw. zastępcy prawnemu.

Tenże autor T ö w e w innym artykule rozpatruje kwestię ustanowionych przez ustawę z dnia 28 czerwca 1935 r. wielkich senatów Sądu Rzeszy, które mają rozstrzygać wyłącznie kwestie prawne — bez ustnej rozprawy, i te rozstrzygnięcia mają moc wiążącą dla zwykłych, orzekających senatów tegoż sądu.

Omawiając dość obszernie zręby procesu karnego w państwie narodowo - socjalistycznym, sędzia Sądu Rzeszy d r S c h w a r z z Lipska uznaje za konieczne dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości pozostawienie jednej tylko instancji merytorycznej, obstawionej wielkimi gwarancjami, jakie ma np. sąd przysięgłych; na uzasadnienie swego poglądu autor przytacza między innymi to, że zeznania świadków przy wielokrotnych przesłuchaniach zacierają się i nieraz siłą rzeczy stają się fałszywe; jako odwołanie od tej instancji służyłaby rewizja do Sądu Rzeszy.

Na aktualny temat badań kryminalno-biologicznych, wykonania kary i środków zabezpieczających, wypowiada się nie prawnik, lecz doktór medycyny F r i e d r i c h S t u m p f l z Monachium; za punkt wyjścia swych wywodów przyjmuje ochronę społeczeństwa; dla koniecznej w tym względzie prognozy społecznej przestępcy uznaje za najważniejszą kwestię ilość ukarań i na podstawie danych cyfrowych ustala, iż najwięcej recydywistów jest przy kradzieżach, potem idą oszustwa, fałsz dokumentów i sprzeniewierzenia; recydywistów uważa autor za psychopatów, lecz nie w sensie chorych umysłowo lub o zmniejszonej poczytalności a za osoby anormalne, pochodzące z rodzin kryminalistów lub psychopatów.

Rzadko w praktyce sądów karnych trafiające się zagadnienie ucieczki więźnia porusza d r H. G u m m e r s b a c h z Kolonii, rozpatrując je pod kątem widzenia kryminalno psychologicznym i zaznaczając, że podług obowiązującego dotychczas

w Niemczech kodeksu karnego ucieczka pojedyńczego więźnia nie jest karalna, natomiast według projektowanego kodeksu — zagrożona jest karą aresztu lub 2 lat więzienia; przy opracowywaniu tego zagadnienia autor przez rok czasu badał wypadki ucieczek więźniów w większych więzieniach niemieckich; wiek uciekinierów wynosił od 19 do 29 lat; zależnie od pory roku ilość ucieczek się waha: mniej w zimie (od października do marca) niż w lecie; najwięcej w sierpniu, a najmniej w grudniu i styczniu; autor z uwagi, że ucieczka więźnia przeszkadza celowi, jaki ma więzienie, t. j. wychowanie i readaptacja społeczna, jak również godzi w porządek prawny i autorytet władzy państwowej — opowiada się po stronie projektu kodeksu.

Omawiany zeszyt kończy artykuł prezydenta policji w Stutgarcie Klaibera, o kształceniu urzędników policji kryminalnej, głównie w szkołach fachowych a przede wszystkim w Instytucie policyjnym w Berlinie.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czechosłow.) — zeszyty 12 r. 1936 i 1 r. b. zawierają artykuły: dra K. Tyla — o projekcie ustawy dotyczącej odpowiedzialności kolei żelaznych za wypadki okaleczeń i śmierci; prof. dra Hermana Isay'a z Berlina — o nowym prawie patentowym niemieckim z dnia 5 maja 1936 oraz doc. dra Dominika Eisingera — czy stanowi przestępstwo złożone przez stronę w procesie cywilnym świadomie fałszywe zeznanie? — na co daje autor odpowiedź, że o ile zeznanie takie będzie miało znaczenie podstawowe w procesie, a sąd mu, jako niewiarogodnemu, nie przypisze żadnej wartości — to stanowi ono karalne usiłowanie oszustwa.

W Nr. 2 z r. b. tegoż czasopisma znajduje się artykuł dr Eryka Schmieda z Pragi, dotyczący prasowych sprawozdań z posiedzeń parlamentu; chodzi o to, że według ustawy prasowej za przytoczenie zgodnie z prawdą przemówień w parlamencie prasa nie ponosi żadnej odpowiedzialności; autor powstaje przeciwko temu z uwagi między innymi na to, że przemówienie posła może zawierać zniewagi lub napaści na poszczególne osoby lub instytucje, co następnie dzięki prasie zostaje rozpowszechnione; radzi więc autor, by prasa w imię własnego dobra, tj. ze względu na utrzymanie autorytetu w społeczeństwie — tego rodzaju ustępów z mów poselskich nie zamieszczała. Poza tym dr Oswald adwokat rozpatruje nowelę z r. 1935 dotyczącą kosztów sądowych oraz pod tytułem „Dewaluacja i klauzula złota" rozstrzyga przecząco kwestię, by w związku z ustawą z r. 1936, odnoszącą się do waluty państwa możliwa była waloryzacja klauzul w złocie dla umów prywatnych.

LA RASSEGNA GIUDIZIARIA (Rzym) Nr. Nr. 44 do 52 z r. 1936 zamieszczają między innymi sprawozdanie z otwarcia roku sądowego w Sądzie Kasacyjnym i Apelacyjnym w Rzymie; w Sądzie Kasacyjnym inauguracja odbyła się niezwykle uroczyście, z udziałem ministra sprawiedliwości; allokucję wygłosił prokurator generalny, senator Piola Caselli, mówiąc na wstępie o nowej roli sądowników włoskich — szerzenia światła cywilizacji i potęgi prawa wśród ludów Afryki Wschodniej zgodnie z tradycją rzymską; przechodząc następnie do wymiaru sprawiedliwości, podkreślił wzrost przestępczości, a zarazem skuteczną działalność patronatów w zakresie opieki nad małoletnimi przestępcami; w dziedzinie cywilnej zaznaczył zmniejszenie się liczby sporów i przytoczył cyfry spraw w Sądzie Kasacyjnym za rok ostatni — 3594 cywilnych i 9756 karnych; nawiązując do przyszłych i już dokonanych zmian proceduralnych, uwypuklił zbliżenie sądu do społeczeństwa, istotnie ludzki wymiar sprawiedliwości, odpowiadający poglądom Duce, a podobny do tego, jaki został wprowadzony w Niemczech pod władzą Hitlera. W Sądzie apelacyjnym przemawiał na otwarciu roku sądowego prokurator generalny tego sądu, Albertini, który również rozpoczął od Etiopii, poruszył tak samo kwestię zbliżenia sędziego z ludnością i statystyki spraw oraz dorzucił pochwałę dla sądowników tegoż sądu tudzież dla siły twórczej faszyzmu i rzymskiego heroizmu.

Że sprawy świeżo utworzonego imperium kolonialnego mocno absorbują umysły sądowników włoskich, świadczy choćby zamieszczona w 2-ch numerach omawianego tygodnika korespondencja Salvatore Jacone z Addis Abeby, dotycząca wymiaru sprawiedliwości w Abisynii przed i po jej podbiciu; tak więc za czasów negusa istniały przeważnie prawa zwyczajowe, sądy złożone głównie z duchownych; w sprawach ważniejszych zasiadał również negus albo ras; do ciężkich przestępców stosowano zasadę talionu, złodziejowi np. ucinano rękę, w miej ważnych wypadkach wymierzano chłostę; do więzienia zamykano lecz bez utrzymania, o które musiała troszczyć się rodzina; do spraw cywilnych były sądy Dagna i Homber, które urzędowały w dzień targowy pod otwartym niebem; o tych sądach było już zamieszczone w „Głosie Sądownictwa" sprawozdanie na podstawie streszczonego w przeglądzie czasopism artykułu prof. Lotha; sądy o powyższych nazwach utrzymały się dotychczas już na mocy ustaw włoskich dla autochtonów. *Wł. N-wicz.*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY. W numerze 12/1936 r. zamieszczono artykuł O. K. p. t. „W sprawie mocy wiążącej orzeczeń Najwyższego Sądu Administracyjnego dla urzędów administracyjnych". Autor artykułu nie oświadcza się za poglądem, według którego projektowana reforma postępowania przed Najwyższym Sądem Administracyjnym ma wprowadzić zasadę, że orzecznictwu tego sądu podporządkować się mają władze administracyjne, nie tylko w przypadkach, które uległy rozpoznaniu przez tenże sąd, lecz także we wszystkich sprawach, w których zachodzi tożsamość kwestii prawnych. Zdaniem autora wprowadziłoby to zasadę nierówności na niekorzyść władz administracyjnych, wskutek konieczności podporządkowania się pewnym zapatrywaniom, sprzeciwiającym się poglądom prawnym tych władz. Zaskarżona władza byłaby ponadto pozbawiona w tych przypadkach prawa wstąpienia do procesu administracyjnego jako pełnouprawniona strona. Zdaniem autora, wskazany byłby inny sposób zapobieżenia dowolności praktyki władz administracyjnych. Należałoby w szczególności wprowadzić przepis, na zasadzie którego władza ulegająca w sporze ponosiłaby koszty, policzone przez stronę wygrywającą. W takim razie władze administracyjne, licząc się z możliwością ponoszenia takich kosztów, odnosiłyby się przy wydawaniu swych rozstrzygnięć z większą, niż dotąd, oględnością. Wpłynęłoby to w znacznej mierze na ujednostajnienie praktyki władz administracyjnych i na zmniejszenie się ilości spraw, kierowanych do Najwyższego Sądu Administracyjnego.

W dziale spraw zawodowych zamieszczono artykuł auskultanta dra Włodzimierza Mikulca p. t. „Kandydatom sędziowskim", w którym autor nawołuje ich do wstępowania w szeregi zrzeszonego sądownictwa, proponując tworzenie osobnych Kół aplikanckich przy poszczególnych oddziałach Zrzeszenia z programem pracy, który by na ogół mieścił się w ramach działalności organizacji sędziowskiej. Powyższe koła miałyby na celu skupianie się aplikantów sądowych nie tylko na gruncie pracy zawodowej, lecz także podtrzymywania życia towarzyskiego i kulturalnego, tudzież tworzenia ośrodków samopomocy koleżeńskiej. Początek w tym względzie już został zrobiony przez utworzenie przygotowawczego komitetu do organizowania działu apikantów sądowych przy oddziale Zrzeszenia sędziowskiego w Pradze.

W dziale sprawozdawczym omówiono treść przemówienia posła sejmowego dra Stransky'ego na posiedzeniu komisji budżetowej w toku narad nad resortem ministerstwa sprawiedliwości. W przemówieniu tym dr. Stransky podkreślił konieczność zabezpieczenia autorytetu władzy sądowej za pomocą wszystkich osiągalnych środków materialnych i moralnych, wskazując na niepokojące objawy zaniku autorytetu sądownictwa w wielu poszczególnych państwach. Mówca domaga się, by w państwie czechosłowackim autorytet ten był nadal podtrzymywany, w szczególności przez podniesienie nie tylko poziomu wykonywanej pracy, lecz także przez ugruntowanie społecznego i materialnego stanowiska sędziów na odpowiednio wysokim poziomie. Mówca przypomina parlamentowi szczególny obowiązek, jaki na nim spoczywa przy unormowaniu tej kwestii, podnosząc, że wszystkie dotychczas podejmowane środki zaradcze w tej dziedzinie, okazały się nie wystarczające.

Nr 1 z roku 1937 tegoż czasopisma, w dziale spraw zawodowych zawiera noworoczne uwagi na temat obecnej sytuacji sądownictwa pióra dra Karola Prażaka, przewodniczącego zrzeszenia sędziów, w artykule p. t. „Czy idziemy naprzód". Mimo niejednokrotnego uznawania słusznych postulatów sądownictwa ze strony szerokiej opinii publicznej i miarodajnych czynników państwowych, postulaty te, zdaniem autora, nie uległy urzeczywistnieniu. Przypisać to należy przede wszystkim wpływom czynników biurokratycznych, które decydująco zaważyły na losach sądownictwa, przeciwstawiając się stale i skutecznie wszelkim poczynaniom, mającym na celu wyodrębnienie sądownictwa spośród reszty organów państwowych. Czynniki powyższe stale posługując się argumentem, jakoby wyodrębnienie sądownictwa mogło wywrzeć wpływ szkodliwy na całość administracji państwowej, zdołały zapobiec dotychczas każdej wydatniejszej reformie sądownictwa. Przeciwstawienie się tym wpływom i zwrócenie na nie uwagi zarówno opinii publicznej, jak i czynników miarodajnych wraz z przedstawieniem całej szkodliwości tego rodzaju wpływów dla bezpieczeństwa i porządku prawnego w państwie jest jednym z pierwszorzędnych warunków urzeczywistnienia powyższych postulatów. Zrzeszone sądownictwo domaga się przeto zrewidowania dotychczasowego sposobu rozstrzygania kwestii sądowniczych, usunięcia wszelkich ubocznych wpływów i rozstrzygania tych kwestii wyłącznie ze stanowiska ogólno-państwowego.

W tym samym dziale zamieszczony jest artykuł Wacława Cichy p. t. „Sędzia

i p o l i t y k a". W artykule tym autor porusza kwestię wpływów politycznych w sądownictwie, w szczególności zaś szkodliwe skutki tych wpływów w dziedzinie nominacji. Jedynym sposobem do usunięcia nagromadzonego zła w tym względzie może być, zdaniem autora, tylko zupełne odsunięcie sędziów od polityki. Mogłoby to zaś nastąpić przez odebranie sędziom prawa wyborczego, co stara się autor uzasadnić twierdzeniem, że tego rodzaju odróżnienie podniosłoby powagę sędziów, jako obywateli, służących tylko państwu, nie zaś pojedyńczym ugrupowaniom politycznym. Samo odebranie prawa wyborczego powstrzymałoby wiele jednostek, ujawniających skłonności do uprawiania polityki, od wstępowania do sądownictwa. Powołując się na opinię niektórych osób co do konieczności utrzymania apolitycznego charakteru sądownictwa, m. in. na opinię pierwszego Prezydenta Najwyższego Sądu Dra Fajnora i Prezydenta Senatu Dra Vachy, kończy autor apelem, by w interesie czystości życia publicznego starano się wszelkimi siłami zapobiegać przenikaniu wpływów politycznych do sądownictwa. *A. T.*

BUŁGARIA.

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy Zrzeszenia sędziów bułgarskich, w numerze grudniowym 1936 r. zamieszcza jako wstępny artykuł redakcyjny p. t. „Nasze żądania", w którym wysuwa i omawia dwa najważniejsze postulaty sądownictwa bułgarskiego: 1) wydania ustawy, która by uregulowała zasadniczo kwestię zwalniania sędziów i prokuratorów, w razie zachodzących konieczności budżetowych i 2) unormowania sprawy awansów sędziowskich i prokuratorskich w drodze zgłaszania wniosków kolegialnych przez odnośne sądy. Aczkolwiek budżet tegoroczny nie przewiduje zmniejszenia etatu sędziów, co zawdzięczać należy obecnemu Ministrowi Sprawiedliwości, to zachodzi stale obawa, by w następnych latach nie nastąpiło zwalnianie nieusuwalnych sędziów za pomocą skreśleń budżetowych. Sądownictwo bułgarskie wypowiedziało tego rodzaju szkodliwym praktykom bezwzględną walkę. Redakcja podkreśla następnie celowość wprowadzenia systemu nominacyjnego, opartego na przedstawieniach właściwych sądów, jako jedynie gwarantującego sprawiedliwą ocenę kandydatów. Poza wspomnieniem, poświęconym uroczystościom jubileuszowym, z powodu 80 lat życia a 60-lecia pracy sądowej i społecznej dra D. Minkowa, omawiany numer zawiera artykuły fachowe: K. Gabrowskiego „Sprzedaż majątku nieruchomego należącego do Towarzystwa Akcyjnego w likwidacji", G. Sziszedzijewa „Cena początkowa przy sprzedaży publicznej hipotekowanego majątku nieruchomego", „Rabunek" (faktyczne i prawne cehy czynu) i t. d. W dziale „Z życia zrzeszeniowego" znajdujemy Komunikat Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów, zalecający prowincjonalnym Kołom Zrzeszeniowym urządzanie w sezonie zimowym wieczorów muzycznych i tanecznych samodzielnie lub łącznie z adwokaturą, a to celem zwiększenia środków materialnych Zrzeszenia oraz zacieśnienia stosunków pomiędzy sędziami a adwokatami a także ze społeczeństwem.

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, zeszyt za październik, listopad i grudzień 1936 r., zamieszcza wyłącznie artykuły, dotyczące ustawodawstwa jugosłowiańskiego de lege ferenda i lata oraz związanych z nim zagadnień prawnych, jak „Projekt Kodeksu Cywilnego Królestwa Jugosławii" L. M a r k o v i c'a, „Sądzenie w jednej instancji według Kodeksu Postępowania Cywilnego" Dr V. B l a g o j e v i c'a, „Prawo ubogich w postępowaniu egzekucyjnym" dr S. I e r e m i c'a, „Wznowienie sporu administracyjnego" N. Stiefanovic'a, „Zabezpieczenie dokumentów" S. T r e g u b o v a itd. Potrójny zeszyt ten wydany w zwykłych swych rozmiarach zawiera, jak zwykle, dział orzecznictwa, kronikę i przegląd książek prawnych i czasopism. Z komunikatu redakcyjnego dowiadujemy się, że z d. 1 stycznia 1937 r. z „Pravosudem" zlewa się w jedną całość czasopismo „Pravni Život" (Życie prawne), wobec czego „Pravosude" będzie wychodziło w zwiększonym rozmiarze, przy czym dział „Prawodawstwo" jak również rubryka „przegląd ustawodawstwa" będą wyodrębnione celem umożliwienia przy końcu roku odpowiedniego ich skompletowania dla celów praktycznych. *F.*

Wiadomości zagraniczne

CHINY.

Dr Jan Krysiński, Radca Poselstwa R. P. w Szanghaju i członek Polskiego Oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego został zaproszony do objęcia katedry prawa międzynarodowego publicznego na Uniwersytecie Aurora w Szanghaju. Uniwersytet ten jest prowadzony przez OO. Jezuitów z wykładami po francusku i po chińsku i posiada prawa państwowe chińskie i francuskie. Uniwersytet Aurora istnieje od czterdziestu lat, a profesorami byli dotąd tylko Francuzi i Chińczycy; po raz pierwszy w dziejach Uniwersytetu uczyniono wyłom w tej zasadzie i powierzono katedrę p. Krysińskiemu.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

§ 841 u. c. austr.

Układ o podział nieruchomości z § 841 u. c. jest aktem jednolitym, z którego wynikają skutki prawne dla wszystkich uczestników podziału; żądanie zatem pozwu, opartego na takim układzie, musi objąć prawa i obowiązki, wynikające z niego dla wszystkich uczestników wspólności, a więc też wyszczególnić, jakie nieruchomości oraz komu z uczestników wspólności w wyroku przepaść mają. 18. V. 1936 r. C II 282/36 r.

§ 870 u. c. austr.

Rozwiązanie umowy pracy jest prawem każdego z kontrahentów, zatem groźba pracodawcy, że prawo to wykona, nie stanowi przyczyny do niesłusznej i uzasadnionej obawy z § 870 u. c. 18. V. 1936 r. C II 278/36.

Art. 32 — 39 i art. 24 — 31 K. P. C.

Przepisy o właściwości przemiennej są wyjątkowe w stosunku do przepisów o właściwości ogólnej i nie mogą być rozszerzone na przypadki, nieprzewidziane wyraźnie w art. 32 — 39 K. P. C. 22. V. 1936 r. C II 354/36.

Art. 34 § 2 K. P. C.

Przepis art. 34 § 2 K. P. C. odnosi się wyłącznie do roszczeń, wynikających z interesów, zawartych w zakresie prowadzenia gospodarstwa rolnego, nie zaś do roszczeń, dotyczących kupna - sprzedaży gruntu. 22. V. 1936 r. C II 354/36.

Art. 35 K. P. C.

Do uzasadnienia miejscowej właściwości sądu dla powództw o ustalenie istnienia umowy, o wykonanie, rozwiązanie lub unieważnienie umowy, jako też o odszkodowanie z powodu jej niewykonania lub nienależytego wykonania nie wystarcza miejsce wykonania umowy wskazane w ustawie, chociażby dało się ono z natury interesu i celu umowy z łatwością oznaczyć, lecz miejsce to musi być koniecznie stwierdzone dokumentem, dołączonym do pozwu. 22 V. 1936 r. C II 354/36.

Art. 214 K. P. C.

W razie ponownego wniesienia w trybie art. 214 K. P. C. pozwu, odrzuconego z powodu niewłaściwości sądu, do sądu właściwego pozew ten zapoczątkowuje w sądzie właściwym nowy spór, w którym kwestia kosztów będzie samoistnie rozpoznana. 22. V. 1936 r. C II 354/36.

Art. 235 i 464 § 2 K. P. C.

Umieszczenie w jednym piśmie zarzutu niewłaściwości sądu oraz zarzutów merytorycznych przeciwko wydanemu nakazowi zapłaty stanowi jedną całość, a obojętne jest, czy w danym piśmie wymieniono najpierw zarzuty merytoryczne, czy zarzut niewłaściwości sądu. 18. V. 1936 r. C II 2823/35.

Art. 1 i 2 ust. 5 pr. weksl.

Przepis art. 2 ust. 5 pr. weksl. o ciężarze dowodu w razie wypełnienia wekslu niezgodnie z umową nie ma zastosowania do umieszczenia domicylu; wypełniający weksel zatem winien wykazać, że miał prawo wskazania domicylu. 18. V. 1936 r. C II 2823/35.

Art. 16 pr. weksl.

Przeciwko nabywcy wekslu kaucyjnego, który w chwili nabycia wiedział o charakterze kaucyjnym wekslu, dłużnik może zasłaniać się wszelkimi zarzutami, opartymi na swych osobistych stosunkach z poprzednim posiadaczem wekslu. 18. V. 1936 r. C II 380/36.

§ 8 ustawy austr. z 9. VIII. 1908 r. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego (Dz. p. p. nr. 162).

Dopuszczenie przez kierowcę samochodu do samodzielnego prowadzenia pojazdu osoby, nie posiadającej pozwolenia na prowadzenie samochodu, jest przewinieniem, które uzasadnia w myśl § 8 ustawy z dnia 9 sierpnia 1908 (Dz. p. p. nr. 162) odpowiedzialność zarówno kierowcy, jak i właściciela samochodu za szkodę zrządzoną prowadzeniem samochodu przez ową niewykwalifikowaną osobę. 23. V. 1936 r. C II 264/36.

§ 6 ustawy austr. z 9. VIII. 1908 r. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego (Dz. p. p. nr. 162) w związku z art. 201 K. P. C.

Sześciomiesięczne przedawnienie z § 6 ustawy samochodowej z dnia 9 sierpnia 1908 r. (Dz. p. p. nr. 162) nie zachodzi w razie dopuszczenia do spoczywania sporu, mimo upływu sześciu miesięcy od dnia, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie, obowiązanej do wynagrodzenia szkody, o ile powód podejmuje spór w krótkim czasie po upływie okresu spoczywania. 23. V. 1936 r. C II 264/36.

Art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr. 35 poz. 323).

Wygaśnięcie dzierżawy i powrót jej przedmiotu w wyłączne posiadanie właściciela nie stanowi przejęcia przedsiębiorstwa dzierżawców przez właściciela w rozumieniu art. 35 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. 18. V. 1936 r. C II 356/36.

Taryfa wyjątkowa w brzmieniu obow. od 1.XI. 1931 r. (Dz. Taryf i Zarz. Kol. z 1931 nr 36, poz. 420).

Użyty w taryfie wyjątkowej w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 listopada 1931 r wyraz „udział P. K. P. w bezpośredniej stawce" nie jest identyczny z pojęciem stawki za odcinek polski z tabeli B taryfy towarowej polsko-niemieckiego związku kolejowego (t. j. stawki, którąby się kolei polskiej należała według taryfowej kalkulacji), lecz oznacza stawkę, która stanowi udział polskiej kolei w przewoźnym po przeprowadzonym rozrachunku między kolejami polskimi a niemieckimi podług rzeczywistej na odcinku polskim trasy, przebytej przez wysłany z polskiej stacji towar; na podstawie też tego rzeczywistego udziału po przeprowadzonym rozrachunku winna kolej obliczać należną nadawcy refakcję (zwrot części wpłaconego przewoźnego) za towar wysłany z Polski do Niemiec. 21.I. 1936 r. C I 1692/35.

§ 38 rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. poz. 580).

W myśl § 38 rozp. Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 r. w razie wytoczenia powództwa bez uprzedniego przedstawienia urzędowi skarbowemu zarzutów wraz z dowodami, osoba trzecia ponosi koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała. 1.IV. 1936 r. C I 1673/35.

Art. 196 ustawy z dnia 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. nr. 51 poz. 396).

Pracownik ubezpieczony w Kasie Chorych może od pracodawcy dochodzić szkody, z wypadku odniesionej, tylko wtedy, gdy chorobę wywołał pracodawca rozmyślnie lub przez zaniedbanie obowiązku, wynikającego z przepisów o ochronie zdrowia pracowników. 18. V. 1936 r. C II 278/36.

Art. 1 ustawy z dn. 28. III. 1933 r. o urzędach rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. nr. 29 poz. 253) w brzmieniu tekstu jednolitego z dn. 6. XII. 1934 r. (Dz. U. nr. 109 poz. 974), art. 1 u. s. p. i art. 2 K. P. C.

Urzędy rozjemcze dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich nie są powołane do rozstrzygnięcia spraw spornych, w szczególności do orzekania o istnieniu i wysokości spornych wierzytelności, gdyż właściwe do tego są sądy powszechne; sądy powszechne zaś nie są powołane do orzekania o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wypłaty, jako też do przeprowadzenia z urzędu konwersji spornego długu jako rolniczego, chociażby orzekały w sprawach spornych o istnieniu lub wysokości danych wierzytelności. 20. V. 1936 r. C II 253/36.

Art. 12 p. 3 ustawy z 29.III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. nr 25 poz. 213).

Ustawa z 29 marca 1933 r. ma zastosowanie do wierzytelności, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., chociażby ich zabezpieczenie hipoteczne nastąpiło po 1 lipca 1932 r., byleby przed dniem wejścia w życie pow. ustawy t. j. 10 kwietnia 1933 r. 13.XII. 1935 r. C I 1474/35.

Art. 8 ustawy z 29.III. 1933 r. (Dz. U. nr 25 poz. 213).

Skuteczność wypowiedzenia, o którym mówi art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. nr 25 poz. 213) nie jest zależna od tego, czy wskazana w nim suma należności została prawidłowo wyliczona, jeżeli tylko widoczne jest, jakiego kapitału wypowiedzenie to dotyczy. 29.XI — 31.XII. 1935 r. C I 1547/35.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. nr. 94 poz. 841).

Obniżenie odsetek od długów rolniczych nie odnosi się do odsetek już zapłaconych. 20. V. 1936 r. C II 253/36.

Art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24. X. 1934 r. — Prawo w sądach pracy (Dz. U. nr. 95 poz. 854).

Sąd pracy nie jest właściwy dla sporów, powstałych z samowolnego przywłaszczenia sum, inkasowanych przez pracownika. 18. V. 1936 r. C II 384/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 11 i 31 K. K. Zaliczenie kary odbytej zagranicą.

W wypadkach, w których stosuje się przepis art. 31 K. K., zaliczenie w myśl § 1 art. 11 K. K. kary odbytej zagranicą, nastąpić może tylko na poczet kary łącznej, gdyż tylko ta kara wchodzi w grę jako kara, która ma być rzeczywiście odcierpiana. (18. VIII. 36. N 3 K 595/36).

Art. 14 § 2 i 286 § 3 K. K. Niedokładność w urzędowaniu.

Opieszałość lub niedokładność w urzędowaniu może uzasadniać odpowiedzialność dyscyplinarną, lecz nie jest równoznaczna z winą nieumyślną w rozumieniu § 2 art. 14 K. K. w związku z art. 286 § 3 K. K. (20. V. 36. N 3 K 496/36).

Art. 20 K. K. Błąd co do granic władzy urzędnika.

Urzędnik będący co do granic swej „władzy" w mniemaniu, iż w danym zakresie działa prawnie, pozostaje w błędzie określonym w § 1 art. 20 K. K., a nie w błędzie z § 2 art. 20 K. K., przy przestępstwie bowiem przekroczenia władzy pojęcie prawne „władza" należy do „istoty czynu" (art. 20 § 1 K. K.). (20. IV. 36. N 2 K 100/36).

Art. 134 K. K. Zapewnienie korzyści pośrednikowi.

Nie wypełnia znamion art. 134 K. K. zapewnienie korzyści tylko pośrednikowi, czy to będzie osoba postronna, podejmująca się wpłynąć w oznaczonym kierunku na urzędnika, czy to urzędnik innej władzy, niż mający według zamiaru sprawców naruszyć swe obowiązki. (3. IX. 36. N 2 K 2350/35).

Art. 149 K. K. Przemoc lub groźba względem świadka.

Sankcja z art. 149 K. K. ma zastosowanie także wtedy, gdy zamach został skierowany przeciw osobie, która będzie dopiero wezwana przez władzę w charakterze świadka. Charakter świadka przydaje pewnej osobie już sama okoliczność, streszczająca się w spostrzeżeniu przez nią pewnego faktu, a nie dopiero zawezwanie tej osoby przez władze do złożenia świadectwa. (20. III. 36. N 1 K 18/36).

Art. 230 § 1 w zw. z art. 14 § 2 K. K. Nieumyślne spowodowanie śmierci.

Przesłanką, która uzasadniałaby skazanie oskarżonego, nie jest przekroczenie tych lub innych przepisów, normujących bieg pracy w górnictwie, lecz ustalenie przede wszystkim momentów, przewidzianych w przepisie art. 14 § 2 K. K., a więc winy nieumyślnej i związku przyczynowego między działaniem lub zaniechaniem oskarżonego a śmiercią człowieka. (14. VIII. 36. N 3 K 275/36).

Art. 235 § 1 w zw. z art. 236 § 1 K. K. Określenie bardzo ciężkiego uszkodzenia.

1. Bardzo ciężkie uszkodzenie ciała przewidziane w p. b § 1 art. 235 K. K. zachodzi również w przypadku spowodowania choroby, która zagrażała życiu przez czas pewien, a więc niekoniecznie trwale. § 2. Dopiero wówczas można by spowodowanie takiej choroby kwalifikować z pkt. a § 1 art. 236 K. K., gdy niebezpieczeństwo dla życia było tylko chwilowe. (25. VIII. 36. N 2 K 292/36).

Art. 254 K. K. w zw. z art. 10 ust. 2 ustawy z 2. VIII. 26 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. Ust. poz. 467/30 r.). *Tajemnica zawodowa, techniczna i handlowa.*

Nie można utożsamiać czy włączać tajemnic zawodowych, technicznych i handlowych przedsiębiorstwa (art. 10 ustawy z 2. VIII. 26 r. Dz. Ust. poz. 467/30 r.) w zakres tajemnic prywatnych, chronionych przez art. 254 K. K., w którym chodzi w zasadzie o obowiązek zachowania tajemnicy, z jaką osoba wykonywająca zawód lub funkcję publiczną, albo jej pomocnik, zapoznali się wskutek wykonywania zarządu lub funkcji w odniesieniu do osoby postronnej, korzystającej dobrowolnie z ich usług, czy też podlegającej przymusowo ich czynnościom. (16. IV. 36. N 2 K 2474/35).

Art. 262 K. K. Istota przywłaszczenia.

Nie stanowi przywłaszczenia z art. 262 K. K. rozporządzenie cudzym mieniem na zaspokojenie pretensji wierzyciela tego mienia, bądź wierzyciela osoby mającej prawa do części tego mienia (np. w charakterze wspólnika). (2. IV. 36. N 2 K 2344/35).

Art. 262 K. K. Moment dokonania przywłaszczenia.

Gdy niezwrócenie pobranego cudzego mienia jest skutkiem uprzedniego zużycia go, za moment dokonania przywłaszczenia należy uważać moment zużycia mienia, nie zaś moment niezwrócenia go. (2. IV. 36. N 1 K 4/36).

Art. 286 K. K. Różnica między odpowiedzialnością karną a dyscyplinarną urzędnika.

Każde naruszenie przez urzędnika obowiązku służbowego odbija się ujemnie, jeżeli nie materialnie, to w rozumieniu idealnym, na interesie publicznym lub prywatnym. Jednakże różnica pomiędzy odpowiedzialnością dyscyplinarną i karną polega na tym, iż przepis art. 286 K. K. wymaga dla bytu przestępstwa działania subiektywnie i obiektywnie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, przy

czym z treści tego przepisu wynika, iż ma on na względzie nie szkodę zawartą w samym fakcie przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku, lecz dalszą idealną bądz materialną szkodę, będącą wynikiem bezprawnych działań bądź zaniedbań urzędnika. (25.VIII. 36 2 K. N. 608/36).

Art. 286 i 287 w zw. z art. 31 K. K. Zbieg realny.

Urzędnik, który, dopuściwszy się nadużycia władzy, wystawia następnie dokument, zawierający potwierdzenie nieprawdy celem ukrycia dokonanego nadużycia władzy, narusza niezależnie od art. 286 K. K. także art. 287 K. K., przy czym pomiędzy obydwoma tymi przestępstwami zachodzi stosunek zbiegu realnego z art. 31 K. K. (7. V. 36. N 2 K 269/36).

Art. 293 w zw. z art. 26 i 27 K. K. Podżeganie i pomoc przy przestępstwach urzędniczych.

Zakres karalnego podżegania i pomocy przy przestępstwach urzędniczych należy oceniać w rozciągłości dopuszczalnej według art. 26 i 27 K. K., a więc przez nakłanianie do popełnienia przestępstwa lub udzielenia pomocy czynem lub słowem. P r z y k ł a d. Nakłonienie urzędnika do nieumieszczenia konkretnych spostrzeżeń w protokóle rewizji jest podżeganiem do naruszenia obowiązku służbowega i do poświadczenia nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne. (3. X. 36. N 2 K 350/36).

Art. 56 Prawa o wykr. Nieposzukiwanie posiadacza rzeczy znalezionej.

Istota wykroczenia z art. 56 Pr. o wykr. wyczerpuje się na samym nieposzukiwaniu posiadacza rzeczy znalezionej, do której znalazca odnosi się nadal jako do rzeczy cudzej, nie przywłaszczając jej sobie. (20. IV. 36. N 2 K 9/36).

Art. 98 w zw. z art. 493 i 67 K. P. K. Stawiennictwo powoda cywilnego.

K. P. K. nie daje prawa sądowi zarządzenia przymusowego stawiennictwa innych stron procesowych poza oskarżonym, chyba, że strona procesowa (pokrzywdzony, oskarżyciel prywatny, powód cywilny) jest wezwana także w charakterze świadka i ma z tego tytułu obowiązek stawienia się w sądzie, ze względu na przepis art. 98 KPK. (8. V. 36. N 2 K 152/36).

Art. 378 § 3 K.P. K. Doręczenie odpisu wyroku obrońcy.

Przepis § 3 art. 378 K. P. K., dotyczący doręczenia odpisu wyroku obrońcy, jeżeli on zgłosił zapowiedzenie, powinien być stosowany zarówno do oskarżonych jak i oskarżycieli (19. VIII. 36. N 2 K 386/36).

Art. 439 w zw. z art. 422 K. P. K. Zmiana lub uzupełnienie pytań wskutek wątpliwości powstałych u przysięgłych.

Jak wynika z treści art. 439 w zw. z art. 422 K. P. K. obowiązek umożliwienia stronom wypowiedzenia się w wypadku, gdy przysięgli powracają na salę wskutek powstania wątpliwości, wymagających zmiany bądź uzupełnienia pytań, istnieje wtedy jedynie, gdy po wysłuchaniu w myśl art. 439 K. P. K. stron uprzednio zatwierdzona lista pytań uległa zmianie lub uzupełnieniu. (15. IX. 36. N 2 K 628/36).

Art. 504 w zw. z art. 333 K. P. K. Zaskarżenie postanowienia umarzającego postępowanie karne.

W wypadku użycia niewłaściwej formy zapadłe postanowienia sądu w przedmiocie umorzenia postępowania karnego należy traktować zgodnie z jego treścia materialną, jako wyrok, ulegający zaskarżeniu w zwykłym trybie postępowania. (22. VIII. 36. N 2 K 506/36).

Art. 67 § 1 i 2 U. K. S. Różnica pomiędzy czynami przestępnymi przewidzianymi w powyższych przepisach.

Różnica pomiędzy przestępstwem przewidzianym w § 1 art. 67 U. K. S., a przestępstwem z § 2 tegoż artykułu polega na tym, iż w pierwszym wypadku winny ofiaruje innej osobie zarówno materiał w postaci tytoniu i swą pracę przy jego przerobieniu, w drugim zaś — ogranicza się do ofiarowania tylko swej pracy, przerabiając tytoń dostarczony mu przez inną osobę. (2. X. 1936. N 2 K 618/36).

Art. 147 § 1 U. K. S. w zw. z art. 3 rozp. Prez. Rz. Dz. Ust. z 22. III. 1928, poz. 349. Sporządzenie protokólów przez straż graniczną.

Straż graniczna, jako organ wykonawczy władz skarbowych w zakresie ochrony celnej (art. 2 rozp. Prez. Rz. z 22 marca 1928 r. Dz. Ust. poz. 349), jest uprawniona do sporządzania protokółów w myśl § 1 art. 147 u. k. s. (11. IX. 36. N 3 K 473/36).

Art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) Określenie kategorii przedsiebiorstwa handlowego.

Przy określeniu kategorii przedsiębiorstw handlowych i z rozdziału VII A. cz. II zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przem. cechą decydującą o kategorii zakładów gastronomicznych jest ogólna ilość osób zatrudnionych w zakładzie, bez żadnych zastrzeżeń co do charakteru pracy i kwalifikacji odnośnego pracownika. (17. IV. 36. N 2 K 127/36).

Art. 107 ustawy o państw. podat. przemysł. Zatajenie części dochodu.

Zatajenie w sprostowaniu poprzedniego zeznania o dochodzie choćby części dochodu nie stanowi czynnego żalu w rozumieniu ustawy i pozbawienia prostującego swe zeznanie dobrodziejstwa bezkarności. (15. VIII. 36. N. 2 K 213/36).

Cz. II D. 1 do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. Określenie „pośrednika handlowego".

Pośrednikiem handlowym jest nie tylko ten, kto spełnia czynności handlowe „sensu stricto", lecz każdy, którego czynności polegają na przyczynianiu się do obrotu towarowego, a zatem i ekspedytor. (10. IX. 36. N 2 K 490/36).

Art. 181 ordynacji podat. (ust. z 15.III.34 r. Dz. Ust. poz. 346) w zw. z art. 613 i nast. kod. handl. (rozp. Prez. Rz. z dn. 27.VI. 34 r. Dz. Ust. poz. 502). Wywóz gruzu.

Pod umowę przewozu, związaną z przedsiębiorstwem przewozowym, nie podpada wywóz odpadków gruzu, śmiecia i w ogóle przedmiotów, pozbawionych wszelkiej wartości dla umawiających się stron i nie będących towarem. Wywóz gruzu nie stanowi przedsiębiorstwa przewozowego (10.III.36 r. Nr. 1 K. 1340/35).

Ustawa o języku urzędowania (Dz. Ust. poz. 757/24 r.). odmowa oskarżonego udzielenia wyjaśnień w języku polskim i jej skutki prawne.

1. Świadek mówiący po polsku, choćby jego językiem macierzystym był inny, lub choćby jakimś obcym władał bieglej, naraża się na rygory przewidziane za odmowę świadczenia (art. 118 K. P. K.), jeśli odmówi złożenia zeznań w sądzie w języku polskim, zeznania zaś jego złożone poprzednio mogą być odczytane na mocy § 1 art. 340 K. P. K., gdyż obojętne jest, pod jakim pozorem lub z jakiego tytułu nieprzewidzianego prawem, świadek zeznań odmawia. 2. To samo, z wyłączeniem przymusu udzielenia wyjaśnień (art. 81 i 334 K. P. K.) dotyczy oskarżonego, który pod taką postacią odmówił złożenia wyjaśnień. 3. Ocena faktyczna w przedmiocie władania przez stronę lub świadka językiem polskim wchodzi w zakres merytorycznych ustaleń. Do obszarów, wymienionych w ustawie z dn. 31.VII.1924 (Dz. Ust. poz. 757/24), na których strony i świadkowie mogą używać w sądach języka macierzystego, nie należy okręg Warszawskiego Sądu Apelacyjnego (22.VI.36 Nr. 1 K. 500/36).

Art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z d. 16.III. 28 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. poz. 325).

Przepis art. 1 powołanego rozporządzenia nie wyłącza odpowiedzialności bezpośrednich faktycznych sprawców zaniechania nakazanych środków bezpieczeństwa, czy to szczególnie przepisanych do stosowania w toku akcji w danym zakładzie pracy, lub też dopuszczenia do korzystania w pracy z takich urządzeń, których wadliwość przedstawia niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia pracowników i otoczenia. (24. VII. 36. N 2 K 183/36).

Art. 21 § 1 rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 24. X. 34 r. (Dz. Ust. poz. 851). Obowiązek zawiadomienia o zamierzonym przestępstwie.

Przepis art. 21 § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. (Dz. Ust. poz. 851), jako decydującą chwilę dla obowiązku zawiadomienia określa tę chwilę, gdy można szkodzie „zapobiec", a nie chwilę, „gdy można zapobiec zamierzonemu przestępstwu". (8.I.36. Nr. 2 K. 2257/35).

Art. 15 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. (Dz. Ust. poz. 851) o szpiegostwie w związku z art. 143 K. K. Gromadzenie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową.

Gromadzenie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową, aby na ich podstawie oskarżyć inną osobę o przestępstwo szpiegostwa. wypełnia istotę przestępstwa z art. 15 powołanego rozporządzenia Prez. Rzplitej, nie wchodząc w to, iż staje się zarazem przygotowawczym czynem do występku z art. 143 K. K. (11.IV.36 N 2 K 1945/35).

Art. 2 L 1 lit. „b" ustawy amnestyjnej (Dz. Ust. poz. 1/36).

1. Nie ulega amnestii w myśl ścieśniającej wykładni art. 2 L. 1. lit. „b" ustawy amnestyjnej, jako wyjątkowej, przestępstwo skarbowe zagrożone „in concreto" obok kary pieniężnej również karą na wolności, chociażby fakultatywną, tym więcej, iż kara na wolności, w myśl przepisów art. 2 i 10 U. K. S., w zw. z art. 44 K. K. nie przedstawia się jako kara dodatkowa, lecz w każdym wypadku jest karą zasadniczą.

2. Recydywa przy przestępstwach z ustawy karnej skarbowej powoduje wymiar kary na wolności, przeto czyn przestępny nie korzysta z dobrodziejstwa amnestii (23.IX.36 N 2 K 725/36).

Art. 16 ustawy z d. 2. I. 1936 o amnestii (Dz. Ust. poz. N 1). Zażalenie.

Zażalenie z art. 16 ustawy amnestyjnej nie służy stronie w tych przypadkach, w których sąd rozstrzyga o stosowaniu amnestii wyrokiem. (7. IV. 36. N 1 K 258/36).

Art. 16 ustawy amnestyjnej z r. 1936 (Dz. Ust. poz. 1/36). Brak możności składania zażaleń na postanowienia Sądu Najwyższego.

1. Kod. Post. Kar. nie przewiduje możności złożenia zażalenia na postanowienie Sądu Najwyższego. Dopuszczalność takiego środka nie może być wydedukowana drogą analogii (np. z art. 469 § 1 K. P. K.), gdyż nie byłaby to analogia do ustawy, lecz wyłom w podstawowej zasadzie K. P. K., że orzeczenia ostateczne mają powagę i skutki rzeczy prawomocnie osądzonej. 2. Niedopuszczalne jest również zażalenie na umorzenie postępowania przez Sąd Najwyższy w trybie art. 16 ustawy amnestyjnej z 2 stycznia 1936 r. (Dz. Ust. poz. 1/36) dla braku instancji bezpośrednio wyższej; postanowienia więc Sądu Najwyższego są ostateczne. (1.VII.36 Nr. 2 K. 174/36).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

Postępowanie przed N. T. A.

Decyzja, wydana na zasadzie art. 101 prawa o postępowaniu administracyjnym (poz. 341 Dz. Ust. z 1928 roku) przez władzę, podległą władzy wyższej, nie jest decyzją ostateczną. (17/IX 1936 r. l. rej. 8103/33).

Postępowanie przed władzami administracyjnymi.

1) W wypadku wniesienia odwołania od ostatecznego w toku instancyj administracyjnych orzeczenia przez stronę błędnie w tym orzeczeniu pouczoną, że służy jej odwołanie, władza wyższa, do której odwołanie wniesiono, winna spowodować sprostowanie błędnego pouczenia o środkach prawnych. (30/IV 1936 r. l. rej. 3812/34).

2) Na podstawie art. 86 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym (poz. 341 Dz. Ust. z r. 1928) Urząd Wojewódzki nie jest uprawniony do uznania za ostateczną swojej decyzji, oddalającej odwołanie od orzeczenia zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, jako spóźnione. (25/VI 1936 r. l. rej. 2758/34).

W sprawach budowlanych.

1) Ulgi z ust. 2 § 26 rozporządzenia z dnia 3/XI 1927 r. (poz. 913 Dz. Ust.) mają zastosowanie wyłącznie w przypadku istnienia programu rozbudowy, brak zaś takiego programu nie uchyla sam przez się obowiązku opłacania państwowego podatku od placów budowlanych na zasadzie powołanego przepisu. (23/IX 1936 r. l. rej. 8714/34).

2) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym i o zabudowaniu osiedli (poz. 202/28 Dz. Ust. z 1928 r.), o ile w art. 419 w związku z art. 415 uprawnia władze do wydania przepisów miejscowych w sprawie opłat za korzystanie z kanalizacji, nie wykracza poza ramy pełnomocnictwa, udzielonego Prezydentowi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (poz. 443 Dz. Ust. z 1926 r.) (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 20/VI 1936 r. l. rej. 3989/35 w połączeniu ze sprawą, oznaczoną l. rej. 3662/35).

Prawa i obowiązki służbowe.

1) Niewypowiedzenie się władzy w sprawie uprawnień emerytalnych w decyzji, zwalniającej ze służby, nie stanowi istotnej wadliwości postępowania. Uprawomocnienie się tego rodzaju decyzji nie pozbawia możności dochodzenia swych praw emerytalnych. (28/V 1936 r. l. rej. 490/33).

2) Z brzmienia przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (poz. 825 Dz. Ust.) wynika, że w stosunku do aplikantów sądowych nie został wydany bezwzględny zakaz należenia do stronnictw politycznych. (15/X 1936 r. l. rej. 7120/33).

W przedmiocie emerytury i zaopatrzenia.

Okres zawieszenia w służbie sędziego wlicza się do wysługi emerytalnej, o ile przeniesienie w stan spoczynku nie nastąpiło w drodze dyscyplinarnej. (9/X 1936 r. l. rej. 9458/33).

W sprawach kościelnych.

O zasadzie wysokości i obowiązku konkurencji kościelnej, obciążającego stronę na zasadzie austr. ustawy z d. 31 grudnia 1894 r. (Nr. 7 Dz. U. P. z 1895 r. oraz § 8 p. 2 lub 3 galic. krajowej ustawy o konkurencji kościelnej z 15 sierpnia 1866 r. w brzmieniu ustawy z 16 kwietnia 1896 r. Nr. 25 Dz. U. Kr.), orzekają na obszarze

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

b. Galicji starostowie powiatowi w charakterze I instancji. (29/IX 1936 r. l. rej. 9467/33).

W sprawach lasowych.

Okoliczność, iż w księgach gruntowych i w katastrach parcela gruntowa nie figuruje jako las, sama przez się nie stoi na przeszkodzie do uznania jej za parcelę leśną, w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 czerwca 1927 roku (poz. 932/32 Dz. Ust.). (29/IX 1936 r. l. rej. 9244/33).

W sprawach, dotyczących obywatelstwa.

Brak zastrzeżonego w rozkazie Szefa Sztabu Generalnego z 5 listopada 1918 roku (Dz. rozk. wojsk. p. 76) najwyższej władzy wojskowej, zatwierdzenia przyjęcia byłego oficera armii austro-węgierskiej do Wojska Polskiego, sam przez się nie ma istotnego znaczenia dla skuteczności tego przyjęcia, a powoduje jedynie rozwiązanie powstałego już stosunku służbowego i z tego powodu nie jest przeszkodą do nabycia obywatelstwa polskiego na podstawie art. 4 p. 5 z 20 stycznia 1920 r. (poz. 44 Dz. Ust.). (3/IX 1936 l. r. 5345/33).

W sprawach patentowych.

Skarga do N. T. A. na orzeczenie Urzędu Patentowego R. P., unieważniające znak towarowy, wniesiona już po sprzedaży przedsiębiorstwa, z którym ten znak towarowy się łączy, przez dotychczasowego właściciela przedsiębiorstwa, nie może być pozostawioną bez rozpoznania z powodu braku legitymacji, jeżeli nabywca przedsiębiorstwa skargę tę podtrzymał. (26/V 1936 r. l. rej. 5060/32).

W sprawach przemysłowych.

1) Przewidziane w art. 14 prawa przemysłowego (poz. 468 Dz. Ust. z 1927 r.) zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu przemysłowego, jeśli dotyczy zakładu, mającego istnieć czas nieoznaczony, nie może być z góry czasowo ograniczone. (17/IV 1936 r. l. rej. 414/33).

2) Prowadzenie warsztatu rzemieślniczego przez zastępcę dopuszczalne jest poza wypadkami, określonymi art. 40 prawa przemysłowego (poz. 468 Dz. Ust. z 1927 r.) tylko ze strony osoby, która sama posiada uzdolnienie zawodowe do prowadzenia danego rzemiosła. (17/IV 1936 r. l. rej. 6500/33).

3) Władza orzekająca o koncesji przemysłowej jest tylko wówczas zwolniona od obowiązku podania faktycznego uzasadnienia odmownego rozstrzygnięcia, jeżeli przeciwko uzasadnieniu temu przemawia wzgląd na bezpieczeństwo Państwa, lub wzgląd na interes publiczny o charakterze ważnego interesu państwowego. (22/V 1936 r. l. rej. 4880/34).

4) Sam tylko rodzaj artykułów żywności, jako przeznaczonych do spożywania, nie uzasadnia zastosowania art. 14 prawa przemysłowego z dnia 7 czerwca 1927 r. (poz. 468 Dz. Ust.) w urządzeniu miejsc wyrobu i miejsc sprzedaży wspomnianych artykułów (art. 84 p. g rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. poz. 343 Dz. Ust.). (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 24 kwietnia 1936 r. l. rej. 375/33).

W sprawach, dotyczących reformy rolnej.

Przy parcelacjach, przeprowadzanych przez urzędy ziemskie, cena sprzedażna parcelowanych gruntów, jako stanowiąca część składową projektu parcelacyjnego, dzieli losy tegoż projektu, a więc w myśl p. 3 art. 58 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (poz. 1/26 Dz. Ust.) podlega zatwierdzeniu przez Okręgowy Urząd Ziemski w drodze orzeczenia ostatecznego. (30/IV 1936 r. l. rej. 8444/33).

W przedmiocie likwidacji majątków niemieckich.

Nie ulega zwolnieniu od likwidacji na mocy porozumienia polsko - niemieckiego z 31 października 1929 roku nieruchomość, która w dniu 1 września 1929 r. była dzierżawiona przez osobę trzecią, jako nie odpowiadająca ani warunkom, przewidzianym w ust. 1 art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 lutego 1932 r. (poz. 82 Dz. Ust.), ani też warunkowi, zamieszczonemu w zdaniu drugim ust. 2 art. 1 tegoż rozporządzenia. (28/V 1936 r. l. rej. 239/34).

W sprawach, dotyczących szkolnictwa.

Fakt zwolnienia w drodze przywileju z mocy szczególnego przepisu od podatków państwowych nie zwalnia danej osoby od obowiązku uczestniczenia, po myśli art. 15 ustęp trzeci ustawy z 17 lutego 1922 roku w brzmieniu ustawy z 25 listopada 1925 roku (poz. 898 Dz. Ust.), w ponoszeniu wydatków na utrzymanie publicznej szkoły powszechnej. ((30/VI 1936 r. l. rej. 6005/33).

W sprawach, dotyczących ubezpieczenia.

1) Uiszczenie składki ubezpieczeniowej za pracownika umysłowego powoduje skutki prawne, związane w myśl art. 111 i 112 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.) ze zgłoszeniem do ubezpieczenia, —

oczywiście niezależnie od obowiązku pracodawcy udzielenia zakładowi ubezpieczeń wszelkich, prawem wymaganych informacyj. (6/IV 1936 r. l. rej. 8566/33).

2) Stosunek prawny, łączący spółdzielnię z członkami jej zarządu na zasadzie art. 33 ustawy z 29 października 1920 r. o spółdzielniach (poz. 495 Dz. Ust. z 1934 r.), sam przez się nie może być uznany za stosunek służbowy, przewidziany w art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.) o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. (26/V 1936 r. l. rej. 5615/34).

3) Osoba, wykonywająca pracę zarobkową zależną, chociażby nie podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia, nie może być uważana za pozostającą bez pracy w rozumieniu art. 17 ust. 1 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.). (4/VI 1936 r. l. rej. 7745/33).

4) W myśl art. 1 p. 1 ustawy z 22 marca 1933 r. (poz. 229 Dz. Ust.) dla wymiaru zasiłku z powodu braku pracy pracowników umysłowych, którzy pobierali wynagrodzenie miesięczne, przekraczające 720 złotych, miarodajną jest płaca podstawowa w kwocie 720 zł. (16/IX 1936 r. l. rej 8009/34).

5) a) Przez pozostawanie bez pracy, o którym mowa w ustępie 1 p. 2 art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24/XI 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.), rozumieć należy pozostawienie bez pracy zależnej. b) Wykonywanie samodzielnych czynności zarobkowych nie jest, w myśl wspomnianego wyżej art. 17, przeszkodą do nabycia, względnie do zachowania prawa do zasiłku z powodu braku pracy, jeżeli dana osoba czyni starania, celem znalezienia odpowiedniego zajęcia (art. 18, 19). c) Prawo do zasiłku nie służy jednak, gdy z zakresu trwałego zaangażowania środków, czasu i sił danej osoby, w związku ze wspomnianymi wyżej czynnościami zarobkowymi wynika niewątpliwie, że czynności te mają charakter gospodarczego usamodzielnienia się (w rozumieniu ust. 3 p. 1 art. 17 powołanego wyżej rozporządzenia), powodującego pozostawanie bez zajęcia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, i że wobec tego poszukiwanie zależności jest tylko symulacją. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 1/IV 1936 r. l. rej. 7746/33 i l. rej. 1649/33).

W przedmiocie opieki nad ubogimi.

1) W toczących się w postępowaniu sporno - administracyjnym sporach między związkami wspierania ubogich o zwrot kosztów wsparcia publicznego, służyło na zasadzie § 291 niem. Kod. Cyw. prawo żądania odsetek od spornej kwoty od daty zawisłości sporu, t. j. z reguły od dnia doręczenia skargi pozwanemu, jeżeli suma ta była płatna bez względu na to, czy pozwany był w zwłoce. Zapłacenie spornej sumy w czasie zawisłości sporu nie pozbawia powoda roszczenia do tych odsetek. (4/V 1936 r. l. rej. 4161/34).

2) Zgodnie z przepisem art. 273 § 2 Kodeksu Zobowiązań ,przedawnienie z § 30 a niem. ustawy o siedzibie wsparcia z 30 maja 1908 r., nie może być w postępowaniu sporno - administracyjnym uwzględnione z urzędu. (8/VI 1936 r. l. rej. 2044/35).

Odnośnie prawa wodnego.

Marnowaniem wody w rozumieniu art. 67 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) jest używanie wody ponad potrzebę prawnie uznaną ze szkodą innych. (25/VI 1936 r. l. rej. 4201/33).

W sprawach, dotyczących wyznania.

1) W okresie przed wydaniem, zapowiedzianego w art. 48 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (poz. 500 Dz. Ust. z 1928 r.), rozporządzenia wspomniane gminy obowiązane były uchwały swe, dotyczące budżetów, składek i opłat, przedkładać do zatwierdzenia władz nadzorczych, wymienionych w art. 50 powołanych przepisów. (7/V 1936 r. l. rej. 6564/32).

2) Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej nie jest powołany ani w drodze dyscyplinarnej, ani w drodze nadzoru do zawieszania rabina gminy w jego czynnościach. (21/X 1936 r. l. rej. 2531/33).

3) Określone § 3 rozporządzenia z września 1931 roku o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich (poz. 698 Dz. Ust.) prawo władzy nadzorczej do wprowadzenia zmian w przedkładanych projektach budżetów wspomnianych gmin, nie daje władzy nadzorczej możności wstawiania do budżetu pozycyj nowych. (8/X 1936 r. l. rej. 5671/33).

W sprawach inwalidzkich.

Uznanie związku przyczynowego uszkodzenia zdrowia ze służbą wojskową za nieudowodniony (§ 37 ust. 2 rozporządzenia wykonawczego z 17 grudnia 1934 roku poz. 32/35 Dz. Ust.) nie zwalnia Inwalidzkich Komisyj od obowiązku określenia stopnia utraty zdolności zarobkowej, tym uszkodzeniem spowodowanej. (Uchwała Kolegium Sędziowskiego Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 28/IV 1936 r. l. inw. 1183-4/35).